

POWIATOWA

Herb Powiatu



WWW.POWIATOWA.COM.PL

Listopad 2011

Rok XIII nr 11 / 150

cena 2,90 vat 8%



foto: J. Szałata

- WSPOMINKI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
- MEDALE DOKTORA KRUKOWSKIEGO
- O FORTYFIKACJACH WARTO ROZMAWIAĆ
- JERZY GARNIEWICZ W BRÓJCACH
- PRZESTĘPSTWA Z NIENAWIŚCI
- SUKCESY ZAPASNIKÓW Z TRZCIELA

ISSN 1507-6660



9 771507 666013

INDEX 244481

Usługi Brukarskie

TOMBRUK

Tel. 889 399 628

tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk

BIURO EXPRESS

WSZYSTKO DLA BIURA I SZKOŁY

ul. Świeczewskiego 23 tel/fax. 95 741 10 70
66-300 Międzyrzecz fax 95 742 20 41



Naprawa Laptopów
LOMBARD
Serwis GSM
Codziennie nowe
PROMOCJE!

Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel. 95/741 15 05
Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel. 95/717 02 99

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



**POMIARY !
PROJEKT!
TRANSPORT!**



WSZYSTKO GRATIS!!!

SPRZEDAŻ I PROJEKTOWANIE ŁAZIENEK
tel. 95 755 48 65 ZADZWOŃ PRZYJEDZIEMY
TO NIC NIE KOSZTUJE

www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

Postaw na zysk i wygraną !

Fordy Ka i setki atrakcyjnych nagród
czekają na zwycięzców.

Postaw na nową Lokatę z nagrodami
i skorzystaj na tym podwójnie.

Wystarczy 500 zł! Każda kolejna taka
kwota to dodatkowy los w naszej loterii,
czyli dodatkowe zyski i większa szansa
na sukces. Załóż lokatę z nagrodami w
najbliższej placówce naszego Banku.



www.gbsmiedzyrzecz.pl

Międzyrzecz
ul. Waszkewicza 24
(095) 742 80 12

Bledzew
ul. Rynek 4
(095) 742 80 61

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
(095) 742 80 43

Przytoczna
ul. Główna 44
(095) 749 40 10

Zbąszynek
ul. Topolowa 24
(068) 384 94 56

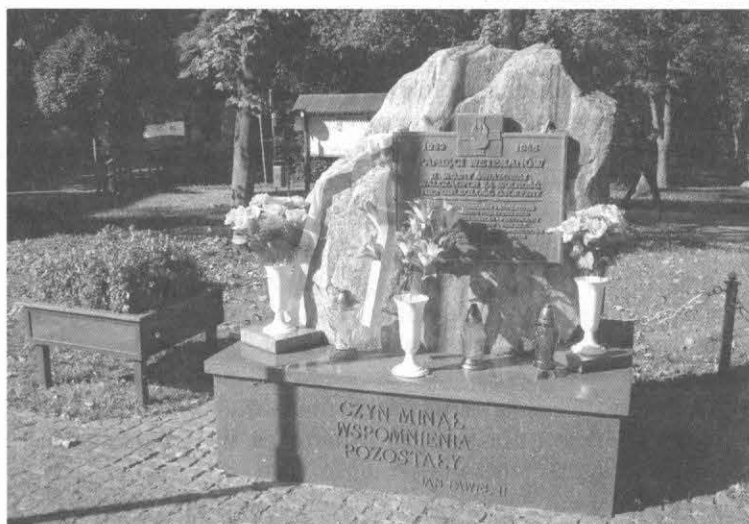
Pamiętajmy

1 listopada zapalimy znicze na grobach bliskich i znajomych. Pamiętajmy również o mogiłach żołnierzy, którzy polegli na naszej ziemi, o dawnych mieszkańcach różnych narodowości naszego powiatu i tych bezimiennych lub opuszczonych grobach, o których już nikt nie pamięta.

Fragment tekstu i wiersz Mariana Stoińskiego jest hołdem złożonym Jego pamięci

Nieżyjący już „Obieżyświat” – doktor Marian Stoiński piszący na naszych łamach swoje refleksje z licznych wojaży m.in. z odwiedzania nekropolii żołnierskich różnych armii napisał: „Zapalając znicz, na grobie nieznanego nikomu żołnierza, pamiętajmy, że był to czyjś syn, ojciec i przeżył tysiące kilometrów, aby zginąć za idee, których zapewne do końca nie rozumiał”. Pisał też, że 1 listopada zawsze zapala znicz na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Międzyrzeczu. Zapalmy i my znicze przy pomnikach i na bezimiennych grobach na naszych cmentarzach.

Redakcja



Dzień zmarłych

Odeszliście za szybko.
Zostały tylko pytania
których nikt już nie zada
zostały
puste fotele
kawy niedopite
obraczki rozbite
książki nieprzeczytane
papucie rozdeptane
i szlafrok rzucony trochę niedbale.

Niedosyt nieprzegadanych nocy
i nigdy nierozwikłanych problemów.

Znowu spóźniliśmy się
schwytać odchodzący
czas.

Marian Stoiński
Listopad 2000

Posłuchajcie leśników

Regionalne Dni Lasu szczecińskich leśników na terenie powiatu międzyrzeckiego

„Tłamsimy w sobie dane od Boga pragnienie piękna, spokoju i obcowania z przyrodą. Mądrość zastąpiliśmy butą, cierpliwość pośpiechem i materializmem, pokorę sprzedaliśmy za marne grosze. Co zostawimy po sobie naszym dzieciom, wnukom? Pokłócony z naturą świat, czy może rozpiętą nad czystą ziemią tęczę i zieleń drzew? To właśnie na barkach nas – leśników spoczął obowiązek chronienia światelka nadziei i pełnienia funkcji strażników testamentu pokoleń. Jasnym się staje, że nie jest to już zwykła codzienna praca, ale powołanie, społeczna misja ponad podziałami, często niedoceniana i nierozumiana. To właśnie my, tak jak nikt inny, znamy i rozumiemy las oraz prawa Natury w nim panujące – więc mówimy o nich innym! To właśnie my jesteśmy jego orędownikami w sprawach jakże często pomijanych i odsuwanych na potem. To właśnie my musimy nauczyć kolejne pokolenia, że nasze miejsce na Ziemi jest nieodłącznie związane z Naturą.”

Takie przesłanie popłynęło od blisko 500 leśników i ich gości klęczących w Bazylice Rokitniańskiej u Pani Cierpliwie Słuchającej. A Ona cierpliwie słuchała, może i Wy posłuchacie tego, co mówią leśnicy...

9 września 2011 roku na terenie Sanktuarium w Rokitnie odbyła się szczególna msza w intencji polskich lasów i leśników, odprawiana z racji obchodów Regionalnych Dni Lasu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie. W Międzynarodowym Roku Lasów Dni Lasu miały inny wymiar i zgromadziły na terenie Nadleśnictwa Międzyrzecz leśników z całej dyrekcji rozciągającej się od Gryfic i Międzyzdrojów po Bolewice i Międzychód. Obecni byli przedstawiciele wszystkich 35 nadleśnictw, zakładów i biura RDLP w Szczecinie z Dyrektorem Regionalnym LP Witoldem Kossem na czele. W uroczystych obchodach wzięli udział ważni goście: Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska – Stanisław Gawłowski, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów – Bartosz Arłukowicz, Wojewoda Lubuski – Helena Hatka, Wicemarszałek Województwa Lubuskiego – Maciej Szykuła, liczni posłowie, przedstawiciele samorządów ze Starostą Międzyrzeckim Grzegorzem Gabryelskim na czele, Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych oraz Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska. Widać było mundury gości z policji, straży pożarnej, wojska oraz przedstawicieli przemysłu drzewnego, zakładów usług leśnych, związków zawodowych,



świata nauki, mediów i duchowieństwa. Liczną grupę stanowili też dawni, dziś już emerytowani pracownicy szczecińskiej dyrekcji. Po leśnej mszy świętej w muzycznej oprawie zespołu muzyki myśliwskiej ze Starościna złożono symboliczne kwiaty pod obeliskiem poświęconym Papieżowi Polakowi – Janowi Pawłowi II.

Dyrektor Witold Koss w swoim wystąpieniu zaprezentował zgromadzonym lasy i zadania w nich realizowane przez szczecińskich leśników. Podziękował leśnikom za trudną, pełną poświęcenia służbę dla polskich lasów. Zgromadzeni leśnicy usłyszeli też wiele ciepłych słów i podziękowań za swoją społeczną misję od zacnych gości. Wielu leśników zostało w tym dniu odznaczonych za ofiarną służbę lasom. Wręczono odznaczenia państwowe, branżowe, łowieckie i inne. Były też najważniejsze dla leśników – Kordelasy Leśnika Polskiego. Otrzymali je najbardziej zasłużeni leśnicy, niektórzy już od lat przebywają na emeryturze po przepracowaniu 40 lat i więcej w polskich lasach (na zdjęciu z lewej – *Konstanty Wesołowski*). Pojawiły się łzy wzruszenia, radość i zabrzmiało chóralne „Sto lat!”. **Tego właśnie dnia swoje urodziny, a w tym roku także jubileusz 25- lecia pełnienia funkcji nadleśniczego Nadleśnictwa Międzyrzecz obchodził Jerzy Pawliszak, gospodarz tej pięknej uroczystości (na zdjęciu).**

Po zakończeniu części oficjalnej leśnicy i ich goście biesiadowali wspólnie przy tradycyjnym ognisku i muzyce myśliwskiej. Organizatorzy zadbali o szereg atrakcji, były wystawy, plener rzeźby w drewnie, pokazy i występy zespołów. Najważniejsi jednak w tym dniu byli ludzie i ich wzajemne relacje. Lasy są miejscem pracy, ale też źródłem fascynacji, inspiracji i powołania społecznej misji dla leśników. „Lasy są dla ludzi” to nie tylko puste słowa zgodne z przesłaniem Międzynarodowego Roku Lasów. Spoglądajcie na leśników i posłuchajcie ich przesłania, wtedy zrozumiecie, nie tylko od święta, czym dla nas, wszystkich żyjących na wciąż jeszcze zielonej Ziemi jest las.

Jarosław Szalata

Jerzemu Pawliszakowi – z okazji pięknego „srebrnego” jubileuszu – 25 lat na stanowisku nadleśniczego – życzymy zdrowia, zapału do pracy i kolejnych jubileuszy – zespół redakcyjny



Koalicja trwa. Kolejny cud nad Wisłą

Motto: „Dzisiaj sensowne warunki egzystencji są zagrożone sprzecznościami między subiektywnymi oczekiwaniami a obiektywną sytuacją socjoekonomiczną”

Zbigniew Brzeziński

Wybór kontynuacji rządów solidnej koalicji PO – PSL świadczy o dojrzałości narodu, któremu ani światoburcze nawoływania, ani apokaliptyczne zwiady, ani kuglarskie praktyki nie zmąciły w głowie. Gdy wała się najpotężniejsze banki i koncerny, padają rządy, a w Stanach wylewają się na ulice miliony ludzi ... głodnych (!), Polacy dowodzą swego kміeciego, znaczą obywatelsko – ludowego rozsądku, przynajmniej – noszonego w genach od Piastów.

Rzecz istotna wobec imperatywu sprzeczności, przytoczonej w motto tegoż felietonu. Tak! Nie kryję, że bełkot Jarosława (mistrza klęsk i antypolityki) o „Donaldzie nic nie może”, o „lenistwie”, o – „nicnierobieniu” zapracowanego i skutecznego rządu – budził me obawy. W końcu – od 80 lat nie było na świecie takiego kryzysu, Polska robiąc za europejską kolonię przez 200 lat, kraj o niskich dziś zarobkach, to – wobec narzuconej z zewnątrz drożyzny mogło ludziom pobełtać w głowie. W dzień po ogłoszeniu wyniku wyborów zapytałem pana J. emerytowanego nauczyciela liceum, który – mój pacjent lat 92 (!) zgłosił się na rutynową poradę: „co słyszać?” Odrzekł lakonicznie. – „Słyszać śmiech Palikota, ale bardziej żalostny niż ironiczny”.

Doszliśmy do zgodnego wniosku, że jest OK, że naród nie zawiódł. „Wybrać tego samego premiera, tę samą partię kierującą i tego samego koalicjanta, to rzecz w Europie niebywała, od czasów Wirtschaftswunder RFN lat 50-tych”.

Na ironię zakrawa bajdurzenie o „triumfie” Ruchu Palikota, który zyskał półtora procenta głosów więcej od „totalnego przegranego ...” SLD. (Lewico! Przemysł moje w Z.S.”). Pan J. uśmiechnął się: nawet goniące za sensacją i skandalami media zdają sobie sprawę z parodii tego populistycznego eksperymentu. Frustraci, malkontenci, wszelacy inni – już to z racji inwersji seksualnych (określenie WHO), drużyny: „feministek”, „ekologów” czy „zielonych”, raptem sięgnęli 10 procent w skali kraju i w imię hasła, które z góry skazane są na klęskę. I to ma być triumf? W 1956r. wizytowała nas, studentów Poznańskiej AM, delegacja komsomołu z inteligentnym Wiktorem Afanasjewem, późniejszym Naczelnym „Prawdy” i członkiem Politbiura u Gorbaczowa. Poinformował mnie, że to Węgier, F. Jarossy, mistrz kabaretu („Qui pro Quo”) włożył w usta Rosjan dwuwiersz: „Kura nie pta, Polska nie zagranica”. On (syn dyplomaty radzieckiego w Londynie) wiedział, że „Polska, to znaczący kraj ZACHODNIO – europejski, przez wieki mocarstwo! Rozbiory i sowiecki hegemonizm, to gorzej niż zbrodnia, to błąd!” Utrzymywaliśmy obaj kontakty przez niemal 40 lat, poznał mnie m.in. z elitą gorbaczowską (zmarł w 1992r.), w tym z A. Jakowlewem, który dowodził, że „tylko wiara ocaliła tożsamość Polaków, a encyklika Jana Pawła II Centesimus Annus stanowi nową jakość społeczną, czyli moralne wyniesienie człowieka”.

Do przemyslenia...

Niezbyt często biorę udział w SMS-owej akcji Gazety Lubuskiej, ale plebiscyty na najlepszego lekarza uważam za strzał w dziesiątkę. Już wybraliśmy Bogdana Wszołka, który w podobnej akcji zajął 2 miejsce w naszym województwie. Teraz kolej na **Kazimierza Antonowicza**, bardzo w naszym środowisku ważnego „lekarza od dzieci”. Zawsze uśmiechnięty, serdeczny i cierpliwy dla maluchów, ich rodziców i dziadków. Wiem, co piszę, bo w każdej sytuacji mogę liczyć na pomoc doktora. Kazimierz Antonowicz jest lekarzem od 25 lat, obecnie ordynatorem Oddziału Dziecięcego w międzyrzeckim szpitalu. Mój felieton nie wpłynie na wynik plebiscytu, który trwał do 25 października, ale myślę, że wiele osób chwyciło za telefony, aby oddać głos na naszego kandydata. A tak na marginesie – nie chodzi przecież o zwycięstwo, ale o to, że potrafimy docenić fachowość, chęć niesienia pomocy, serdeczność i życzliwość lekarza – zalety – które tak bardzo potrzebne są maluchom i ich bliskim.

To zupełnie inny rodzaj pracy niż na oddziałach dla dorosłych,

Posł Palikot jest zbyt inteligentnym człowiekiem, by serio wierzył w zdjęcie krzyża z polskich ścian. Nie tylko „w rodzin kole, w troskach rodziców, dziatki snach”. 90% tego narodu chce Boga: „w książce, w szkole, w godzinach wytchnień, w pracy dniach”.

Stąd koalicja, której wybitny przywódca, Donald Tusk – po ogłoszeniu wyniku wyborów dziękuje Panu Bogu i Narodowi za zaufanie. A jego Pierwszy Koalicjant i Wicepremier kieruje partią, której hymn stanowi Rota Konopnickiej. „*Twierdzą nam będzie każdy próg. Tak nam dopomóż Bóg!*”. Przy której ślubowanie owej, bez urazy, mozaiki Pan – Palikotowej, to parodia, kiepska farsa. Sytuacja jest klarowna – i stąd repulsje, złośliwości i pomówienia przegranych.

Rozumiał Piłsudski, Mościcki, Sikorski, nawet Stalin – że bez ludowców Polską rządzić się nie da. Historia stworzyła Witosza, Mikołajczyka, Pawłaka. A oni – tylko dostosowują się do jej konieczności. Wszyscy trzej – zdeklarowani propaństwowcy, dla których Polska winna trwać wiecznie.

Cóż pozostaje pozostałym? Współpraca ze Stronnictwem Ludowym ku pożytkowi ojczyzny, albo szkalowanie go, pomawianie o pazerność, demonizowanie dorobku pracowitych Skandynawów oraz społecznej myśli Wielkiej Francji – optymalny system wiązania ziemi żywicieli z jej właścicielami – KRUS. W miejsce szlacheckich parobków czy głodujących kołchoźników – replika ubezpieczeń społecznych i kas chorych. Po upadku utopii ateistycznych megatotalitaryzmów (cytuje męża stanu Zbigniewa Brzezińskiego) istnieje potrzeba niwelowania sprzeczności między oczekiwanym rogiem obfitości: dóbr, uciech, także majstrowaniem przy biogenetycznym wyposażeniu jednostki („Nieudane próby realizowania, z bezwstydną pychą, idealistycznych ambicji rewolucji francuskiej, w tym świeckości”), a obiektywnym brakiem możliwości socjoekonomicznych. Także potrzeb duchowych, wypieranych przez perwersję, a wolności przez swawolę. Pozostaje cały obszar spraw niezagospodarowanych, stokrotnie ważniejszych od chciejstwa, permisywizmu czy obłędu posłannictwa „prawdziwych Polaków”. Jestem wdzięczny, że Kierownictwo i Sztab Wyborczy PSL traktowali życzliwie i poważnie moje – i pozyskane przeze mnie u kompetentnych źródeł, także zachodnich, spostrzeżenia. Dopowiem, i żałuję, że nie do końca! Zawierając wrażeniom – nie zamknęli cyklu PR-owskiego – Premierze W. Pawlak i Marszałku J. Zych; Wasze opinie przyjmuję jako zaszczyt.) Na marginesie. Wielodziesięcioletnie doświadczenia mają swe uroki (pamiętam śmierć Piłsudskiego, wybór papieża Polaka i noblistę Wałęsę), ale wyjaśniają też szereg sezonowych niewiadomych (takich populistów, jak J. Palikot przeżyłem już parę tuzinów).

Nie czas na gdybanie. Cieszy zaufanie narodu do koalicji, która gwarantuje kontynuowanie dzieła zamocowania Polski w świecie, jakie Bóg, a dla patriotów kierujących się innymi przesłankami – Los, daje raz na 500 lat.

Aleksander Zielonka

bo dobry pediatra – to nie tylko lekarz, ale człowiek ogromnego serca i przyjaciół dzieci.

Mój listopadowy felieton na przekór jesiennej aurze i melancholii jest bardzo optymistyczny. 21 listopada obchodzimy **Światowy Dzień Życzliwości**. Pomysł narodził się w 1973 roku w USA jako odpowiedź na konflikt pomiędzy Egiptem i Izraelem. Miał służyć promowaniu pokoju na całym świecie poprzez okazywanie ludziom życzliwości. Obchodzony jest już w 180 krajach, a w Polsce tę życzliwą akcję zainicjowano we Wrocławiu w 2006 roku. **Jak go obchodzić? Wystarczy tylko uśmiechnąć się do innych – nic więcej!** I może nie tylko w tym jednym dniu – ale zawsze? (Ale to moje skromne marzenie). Już Ciceron powiedział „*Jeżeli usuwa się z życia miłość i życzliwość, to usuwa się wszelką przyjemność*”. I tę sentencję starożytnego mędrca pozostawiam Państwu do przemyslenia w długie jesienne wieczory. Pamiętajmy, wystarczy tylko uśmiechnąć się do innych – nic więcej!

Izabela Stopyra

45 lat minęło...

... jak jeden dzień. Tyle właśnie lat minęło kiedy **29.10.1966r.** została powołana do życia, przez ówczesnego prezesa **kol. Edmunda Bylińskiego, Sekcja Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzeczu**. Sekcja liczyła 40 osób i pierwszą przewodniczącą została **kol. Maria Sulla – Mencz**, a do Zarządu weszły Anna Pietrasz, Zofia Jakubowska i Aleksandra Dmitrowicz. Funkcję tę kol. Sulla – Mencz piastowała do 1976r. rezygnując z niej ze względu na stan zdrowia. W latach 1966-1976 do Sekcji należeli pracownicy oświaty z całego powiatu a potem już tylko z terenu Międzyrzecza. Z roku na rok przybywało nam członków, ale też i wielu odchodziło na zawsze.

Po kol. Marii przewodniczącym został Eugeniusz Popow. Potem funkcję tę pełnił Tomasz Jasiński, Zofia Krawczyk i **od 1998r. aktualnie Wiesława Chamienia**.

Jak wszyscy ludzie boimy się samotności, chorób i zapomnienia. Dlatego najczęstszą formą była i jest organizacja spotkań nie tylko z okazji Dnia Edukacji, ale też Dnia Kobiet, choinki, jubileusze. Przez wiele lat spotkania i przyjęcia były organizowane przez czynne nauczycielki: Zosię Rybakową, Jankę Juczową, Jankę Turowską i Ewę Sawicką, które po przejściu na emeryturę tworzyły aktywną naszą Sekcję. W Zarządach SEiR działali wspaniali ludzie mający zawsze na względzie pracę na rzecz i dla dobra innych: Janka Frackowiak, Małgosia Zatońska, Sławek Tubis, Witek Krawczyk, Ewa Gandurska, Jadzia Banaszak, Łucja Forbotko, Ala Kwiatkowska, Adam Żyła i niezapomniana Ala Kantarek. Zarząd SEiR zawsze zajmował się sprawami swoich członków takimi jak: przydział mieszkań dla emerytów, ubieganie się o wczasy lecznicze i sanatoria, zdobywanie funduszy na remont emeryckich mieszkań, zapomogi, organizacja wycieczek i wczasów w Lubniewicach, opieka nad osobami chorymi, organizacja prelekcji, przydzielaniem opieki ze strony PCK. Obecnie nasi członkowie korzystali i korzystają z imprez organizowanych przez Oddział. Bierzymy udział w wycieczkach organizowanych przez Okręg Lubuski ZNP. Nasza Sekcja zebrała 495 zł na obelisk

poświęcony pamięci pracowników oświaty. Tutaj muszę przeprosić jeśli kogoś nie wymieniałam, ale brakuje mi danych za lata 1978-1998. Dlatego będę wdzięczna za każdą informację lub napisane wspomnienia.

Wracając do spotkań, to były one organizowane w naszych szkołach, Domu Kultury, Klubie Seniora, Klubie Nauczyciela, restauracji „Piastowska” i dzięki uprzejmości burmistrza Władysława Kubiaka parę razy w ratuszu. Największym ośrodkiem codziennych spotkań był jednak Klub Nauczyciela. Tam spotykali się ludzie, żeby pograć w brydża, posłuchać dobrej muzyki, porozmawiać o swoich problemach czy wypić herbatkę parzoną przez kol. Korejwo. Klub był wypełniony aż do zamknięcia. Niestety, władze nam go zabrały i jak dotąd, mimo prób, nie udało się nic załatwić. Po cichu liczymy, że znajdzie się gdzieś dla nas miejsce.

Na spotkaniach część artystyczną zapewniała młodzież naszych szkół, przedszkoli, harcerze, zespół z Kurska pod wodzą Heni Janas, Kapela Podwórkowa z Ogniska Muzycznego, pary taneczne z Domu Kultury. W spotkaniach brali udział goście z Zielonej Góry, Gorzowa i przewodniczący Sekcji Wojewódzkiej.

Nasi członkowie startowali też w wyborach samorządowych i pełnili funkcję radnych: Zofia Ratajczyk, Czesław Woźniak, Ewa Bandurska, Wiesława Chamienia. Trzeba przyznać, że nasi członkowie są wierni ideałom naszego Związku i trwają już z nami: 60 lat w ZNP jest Tomek Jasiński, 58 lat- Ilona Wesołowska i Bronek Bartkowiak, 57 lat- Jadzia Bartkowiak i Zenek Wojciechowski, 56 lat- Bronek Stempel, 53 lata- Hela Goliś, 52 lata- Margot Zatońska, 50 lat- Ala Kwiatkowska.

Wszystkim, którzy nam pomagali i pomagają serdecznie dziękujemy i polecamy się na przyszłość. Członkom SEiR życzę dużo zdrowia, uśmiechu, radości tych małych i dużych, a pracującym wytrwania do emerytury i dołączenia do naszej wspaniałej grupy. Oby szkoły o was i o nas nie zapomniały, wszak pieniądź to nie wszystko, co można dać drugiemu człowiekowi.

Wiesława Chamienia

Moje obrzyckie wspominki Wszystkich Świętych

*„Wszelka filozofia, chociaż dużo gada i dowodzi,
jest dzieckiem wobec śmierci, która milczy”.*
Blaise Pascal

Listopad to miesiąc osobistych refleksji o ludziach, których choć fizycznie nie ma już z nami, to są i będą w naszej pamięci i wspomnieniach na zawsze, bo pamięć o sobie ocalili od zapomnienia byciem wśród nas. Przeżyłam swoje dzieciństwo i młodość w spokojnych i rodzinnych Obrzycach, których jak mówię znajomym, już nie ma. Nie ma moich Obrzyc, bo wszystko tam uległo zmianom zewnętrznym i wewnętrznym, ale przede wszystkim nie ma tam już tak wielu ludzi, którzy byli częścią mojego życia.

Wjeżdżając na teren Obrzyc zawsze moja myśl zatrzymuje się przy domu zwanym kiedyś „willą dyrektorską”. Z sentymentem i wzruszeniem wspominam lata, kiedy prawie codziennie chodziłam tam, aby spędzać czas ze swoim szkolnym przyjacielem, Rafałem Szwedkowiczem. Nie ma już Rafała wśród nas, nie ma też jego rodziców, którzy są legendą tego szpitala, bo przecież wiele dobrego zrobili w swoim życiu dla chorych i całej obrzyckiej instytucji lecząc, pomagając zagubionym i samotnym pacjentom. Pracowali i żyli tu oboje - **Halina Szwedkowicz i Stanisław Szwedkowicz**, wieloletni dyrektor Obrzyc. Pamiętam do dziś ich dom i ich twarze, stojący w salonie fortepian i pokój radosnych, dziecięcych zabaw. Dom stoi nadal, mieszkają w nim nowi ludzie, dla których tamto nie istnieje, bo przecież życie toczy się dalej.

Skrećam w prawo i mijam kolejne obrzyckie domy, które przywołują wspomnienia o ludziach mi bliskich, bliskich, choć



formalnie obcych, ale byli oni wszyscy wtopieni w moje obrzyckie dzieciństwo i młodość. Szalałam po krętych schodach z Wojtkiem Siemieniukiem, którego rodzice nie byli zachwyceni tymi zabawami. Wszyscy „starzy” obrzyczanie pamiętają doskonale doktorostwo **Teresę i Ryszarda Siemieniuków**. Jadę drogą wspomnień dalej i zatrzymuję się tu, gdzie żył dla rodziny, swoich pacjentów i pracy **dr Stanisław Kostrzewski**. Legenda Obrzyc- zawsze spokojny, rzeczowy i serdeczny, ale dla mnie to był przede wszystkim „wujek” Staszek- ojciec moich obrzyckich przyjaciół-

Bożeny, Małgosi i Jędrka. Pamięć moja w tym miejscu powraca do czasów jeszcze bardziej odległych, gdy mieszkali tu państwo Świderscy, z których dziećmi też się bawiłam. Nie ma już wśród nas mojego kolegi Grzesia i jego taty, ówczesnego kierownika apteki **A. Świderskiego**. W domu dalej mieszkał człowiek, którego znali chyba wszyscy **dr Jerzy Chudziński**, mój sąsiad zza płota. Do dziś słyszę jego charakterystyczny głos i pamiętam powiedzonka, ale najważniejsze we wspomnieniu o nim, jest pamięć jego wielkiego serca i życzliwości wobec bliźnich. Wszyscy go mile i z wielką sympatią wspominamy. Nie ma z nami też już starszego syna dr. Chudzińskiego- mojego podwórkowego kolegi Jarka. Kolejny dom, to można powiedzieć- miejsce dla mnie szczególne. To mój dom rodzinny, dom, w którym spędziłam cudowne bez troskie dzieciństwo i młodość, dom, do którego wracam zawsze z wielkim sentymentem. Nie ma już tutaj mojej ukochanej Mamy, **dr Izabeli Danielak**, która odeszła 4 lata temu, ale pamięć o niej nie umiera. Ten dom przywodzi na myśl także wspomnienie naszej dawnej sąsiadki **Aleksandry Rogowskiej**, z której córkami bawiłam się w ogrodzie, naszym wspólnym ogrodzie. Na mojej ulicy dawno temu mieszkali też państwo Szopowie. Wierzę w to, że są jeszcze obrzycanie, którzy pamiętają przesympatycznego **dr. Szopę i jego żonę**. Obok tych domów był do niedawna oddział neurologiczny, w którym pracowało wielu znakomitych lekarzy. Któż nie wspomina **dr. Zbyszka Karczewskiego**- zawsze życzliwego i pełnego humoru? Kto nie pamięta **dr Wandy Domagalskiej**, z którą można było porozmawiać nie tylko o chorobach, ale i o życiu. Był tam **dr Tomir Vitali**- pozornie dystansowy, konkretny, ale przecież człowiek o wielkim sercu.

Wszyscy, których wspominam, byli częścią nierozdzielnej Obrzyce, byli ich legendą i wizytówką. Mieszkańcy szanowali tych ludzi, ale jednocześnie traktowali jak „swoich kumpli”, bo lubiliśmy żartować z **dr. Anatolem Rowdo- Warejko**, z **dr. Jerzym Karpińskim**. Wielu z nas leczyło zęby u **dr Zenobii Mazur** czy **Stefana Fonroberta**. Starsi trochę obrzycanie pamiętają doskonale takich lekarzy jak **Franciszek Cyrok**, **Barbara Hernacka**, **Wiesław Sokół**, **Roman Mroczek**, **Janina Chodkowska**, **Nina Buzarewicz**. Młodszy mieszkańcy Obrzyce, nie zapomną w ten wyjątkowy dzień listopadowy o zapaleniu świeczek również **dr. Jerzemu Kostce**, czy naszym wspaniałym psycholożkom- **Krysi Siestrzencewicz** i **Elżbiecie Musiał**.

Takie są wspomnienia listopadowe o moich Obrzycach i choć pozornie wydaje się, że jest w tych wspominkach jedynie smutek, to mylnie wrażenie. Myśląc o tych wszystkich, niestety, nieżyjących już ludziach, uśmiecham się jak dziecko, bo ich postacie przywołują najmielsze mi wspomnienia minionych, młodych lat. I nie znaczy to nic, że o jednych napisałam więcej, o innych mniej. Pamiętam ich wszystkich. Kiedy jem tort - wspominam pana Kosmowskiego, który piekł najlepsze ciasta na świecie i wierzę, że swoich znajomych tam wysoko raczył dobrym tortem; uśmiecham się na myśl o pachnących potrawach w domu państwa Dąbrowskich; doskonale czuję spokój i życzliwość w domu państwa Dudziaków. Odwiedzam wszystkich moich obrzyczan spacerując „Na górze” i modląc się o spokój ich dusz. W tym roku 1 listopada też do Was wpadnę, aby powspominać Obrzyce dawnych lat.

Mariola Solecka

Spotkanie Sybiraków

20.X.2011r. spotkali się w „Piastowskiej” międzyrzeccy Sybiracy. Prezes Koła – **Henryk Korba** – przywitał przybyłych na wspólny obiad i przedstawił sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Koła.

Hymn, jak zawsze, poruszył serca, przywołał odległe wspomnienia z dzieciństwa i młodości spędzonych na Syberii, w Kazachstanie i wielu innych miejscach zesłań.

Honorowy Prezes Jan Antonowicz podkreślił, że od 14 lipca 1989r. Koło może pochwalić się wieloma osiągnięciami. Podziękował wszystkim, którzy razem z nim działali i życzył nowemu prezesowi sił, zdrowia i zapału do pracy.



Coraz mniej Sybiraków i coraz częściej poczet sztandarowy uczestniczy w smutnej ceremonii. W okresie sprawozdawczym pożegnano Helenę Bołoczko, Wacławę Bruksztę, Józefa Poźniaka i Antoninę Rymaszewską.

Sybiracy zaznaczyli swoją obecność w Międzyrzeczu, ale na spotkanie z nimi nikt z władz nie przyszedł.

Izabela Stopyra

Drodzy Czytelnicy!

Zgodnie z sugestią poznańskiego sympatyka POWIATOWEJ, absolwenta międzyrzeckiego LO, prawnika – **Mariana Wieczorka** – będziemy tworzyć poczet ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek – muszą to być sylwetki zmarłych sławnych międzyrzeczan, o których do dziś się pamięta i których dokonania na trwałe wpisały się w historię naszego miasta. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biografie w formie książki – słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.

Wpłynęły już kandydatury Leona Kizmanowicza (P. nr 4), Leopolda Świkli (P. nr 5), Stanisława Świerczka (P. nr 6), Jana Białeckiego (P. nr 7), Józefa Frydrychowskiego (P. nr 8), Stanisława Szwedkowicza (P. nr 9), Edwarda Głogozę (P. nr 10), Henryka Pańniewskiego (P. nr 11), Alojzego Rosolaka (P. nr 12), Alfa Kowalskiego (P. nr 1/2011), Tadeusza Podbielskiego (P. nr 2), Heleny Cyranowej (P. nr 3), Zbigniewa Orzeszko (P. nr 4), Józefa Borkowskiego (P. nr 5), Michała Fijałki (P. nr 6), Hieronima Szantruczka (P. nr 7), Stanisława Małudy (P. nr 8), Adama Szantruczka (P. nr 9), Jadwigi Papaj (P. nr 10). **W tym numerze Stanisław Sudol.**

Stanisław Sudol (1921-1991)

- syn Adama i Marii z d. Kowal urodził się w rodzinie chłopskiej 21 kwietnia 1921r. na Kresach w Mazurowie pow. Kałusz, województwo Stanisławów. Miał trzy siostry. W 1935r. ukończył w Kałuszu szkołę podstawową, a w 1938r. prywatne trzyletnie korespondencyjne kursy handlowe w Stanisławowie. W tym samym roku rozpoczął naukę w Szkole Ogrodniczej w Tarnowie, którą przerwał wybuch II wojny światowej.

W listopadzie 1939r. p. Stanisław podjął pracę w referacie Spółdzielni Wiejskiej w Mazurowie. W lutym 1940r. przeniesiono go do Rejonowej Spółdzielni, a po kursie na instruktora – rewidentów objął takie stanowisko na rejon Nowica- Perechińsk, które piastował do napaści Niemców na ZSRR. Od lipca 1941r. do listopada 1942r. p. Stanisław pracował w gospodarstwie rolnym rodziców, a w listopadzie tego roku w ramach nakazu pracy został magazynierem w przemyśle naftowym w Kałuszu, gdzie przepracował do lipca 1944r. Od sierpnia 1944 do lutego 1945 był starszym księgowym w Wydziale Drogowym w Kałuszu. W tym czasie czynił też starania o wyjazd do Polski i pierwszym transportem w marcu wyjechał ze Stanisławowa do kraju.

1 lipca 1945r. p. Stanisław znalazł się w Międzyrzeczu i zaraz objął zniszczony sklep spożywczy, który uruchomił prowadząc w nim sprzedaż reglamentowanych towarów w systemie kartkowym. Kartki wydawane były przez Wydział Handlu przy Starostwie Powiatowym – powracającym z wojska i osiedlającym się w Międzyrzeczu repatriantom. Ile było osób w rodzinie – taki był przydział mąki, cukru, kaszy, oleju, masła, a dla dzieci nawet czekolada. Wszystko z UNRRY – bezpłatnie.

21 września 1946r. p. Stanisław ożenił się z poznanianką – Genowefą z d. Walendowską. Urodziły się dzieci: Karol, Tomasz, Elżbieta, Grażyna i Wiesława. Pani Gienia wspomina: „Czasy były ciężkie, ale ludzie bardzo dobrzy, życzliwi, serdeczni. Niemcy zabrali nam sklep. Do Międzyrzecza przyjechałam za chlebem. Miałam 18 lat i poszłam zapytać o pracę ekspedientki. We wrześniu 1945r. otrzymałam pracę, a rok później, też we wrześniu, wzięliśmy



ślub. Razem z mężem prowadziliśmy ten sklep – punkt rozdzielczy towarów z UNRRY. Wszystko było w workach, trzeba było ważyć produkty, a w niedzielę – zamiast iść na spacer – kleiłam kartki, które trzeba było rozliczać w Prezydium. W styczniu 1949r. zamknęliśmy z powodu donosów do Urzędu Skarbowego dobrze prosperujący sklep. W czasach stalinowskich zaczęły się likwidacje prywatnych firm i sklepów, a rolnikom za nieoddanie kontyngentów groziło aresztowanie. Sklep – za porozumieniem stron – oddaliśmy do PSS-u”. Nasze małżeństwo było bardzo szczęśliwe. Przeżyliśmy razem 45 lat. Staś był wspaniałym mężem i ojcem. Nigdy nie mieliśmy problemów z wychowaniem piątki dzieci, które bardzo dbają o mnie, szanują i pielęgnują pamięć o ukochanym ojcu.

Już w styczniu 1949r. p. Stanisław awansował na stanowisko kierownika Domu Towarowego Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Międzyrzeczu, a w maju 1953r. został kierownikiem Działu Obrotu Towarowego. Piastował też stanowisko kierownika Filii WPHS w Międzyrzeczu – Hurtowni w Świebodzinie. Od 15 stycznia 1972r. na zasadzie przeniesienia służbowego objął stanowisko prezesa WSS Oddziału w Międzyrzeczu, a po zmianie struktury został dyrektorem Oddziału. Od 1972r. do grudnia 1983r. pełnił funkcję Prezesa Zarządu Oddziału WSS w Międzyrzeczu. Przyczynił się do rozwoju powierzonej mu spółdzielni – do wykształcenia młodej kadry w zawodzie sprzedawców, kucharzy, kelnerów, piekarzy, ciastkarzy i masarzy, za co uzyskał wiele wyróżnień resortowych.

Jako prezes WSS był bardzo operatywny. Podejmował zdecydowane i trafne decyzje. Za czasów jego prezesury rozbudowano piekarnię, ciastkarnię i masarnię na ul. Reymonta, powstał duży pawilon (tzw. niemiecki) w centrum Międzyrzecza i sklepy spożywcze na ulicach Zachodniej i Waszkiewicza. Dużym osiągnięciem była budowa piętrowego kombinatu gastronomicznego „Zamkowa”. Na parterze była restauracja, bar szybkiej obsługi i sala bankietowa, na piętrze kawiarnia, a w piwnicy „Piekiełko” oblegane przez młodzież. Taki duży obiekt, pierwszy w ówczesnym województwie gorzowskim, zwiedzali



przedstawiciele władz różnych szczebli, bardzo liczni turyści i mieszkańcy miasta. Dzisiaj w dawnej „Zamkowej” jest restauracja „Tequila”.

Prezes cieszył się dobrą opinią władz i społeczeństwa Międzyrzecza. Był inicjatorem wielu czynów społecznych na rzecz Spółdzielni WSS i miasta. **W r. 1983 przeszedł na emeryturę**, ale nadal pracował społecznie.

Za nienaganną pracę zawodową i społeczną Stanisław Sudoł otrzymał wyróżnienia i odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Medal 30-lecia i 40-lecia Polski Ludowej oraz wiele odznaczeń regionalnych i resortowych.

Pan Stanisław pozostał w naszej pamięci jako człowiek serdeczny, życzliwy, dobry dla pracowników, sąsiadów i mieszkańców Międzyrzecza.

Zmarł 24.12.1991r. i pochowany został na cmentarzu komunalnym w Międzyrzeczu.

Dziękuję p. Gieni Sudołowej za udostępnienie materiałów na temat męża, życzliwe przyjęcie i ciekawe wspomnienia o dawnych mieszkańcach Międzyrzecza.

Stanisława Sudoła wspominają

Teresa Pohoska – Po powrocie z Syberii i przyjeździe do Międzyrzecza otrzymałam pracę w dużym sklepie „Jedność”, w dziale papierniczym. Ten sklep jest do dzisiaj na głównej krzyżówce. Miałam 20 lat, byłam bardzo nieśmiała, ale kierownik Sudoł wszystko umiał mi wytłumaczyć i nauczyć lepiej niż w szkole. Był handlowcem z krwi i kości, dla każdego miał dobre słowo. Wspaniały człowiek, niepowtarzalny, przyjaciel wszystkich.

Pamiętam, jak przyszedł żołnierz i pytał o przerwy. A ja nie wiedziałam, co to jest. Poszłam do kierownika Sudoła, wziął żołnierza na bok i grzecznie wytłumaczył mu, że tego asortymentu jeszcze nie ma. Atmosfera była w pracy bardzo przyjazna, towaru dla wszystkich wystarczało, chociaż jak przywieźli duńską margarynę, to kolejki były bardzo duże. Nasz kochany kierownik, mimo młodego wieku, potrafił wszystkich uszanować, umiał



docenić pracowników i wynagrodzić za dobrą pracę. Wspominam go z ogromną sympatią.

Teresa Łuczak – To dzięki prezesowi jestem w „Piastowskiej”. W 1962 roku namawiał mnie razem z kierowniczką Marią Jończyk na wzięcie w agencję restauracji, w której wtedy pracowałam. Prezes wiedział, że dam sobie radę, a w razie potrzeby mogłam zawsze liczyć na jego pomoc!

Najpierw namówił mnie na agencję – tylko na rok. A z tego roku zrobiły się 22 lata. Jako pracownik WSS dostałam trzy medale za wzorową i sumienną pracę, wiele dyplomów i podziękowań.

Prezes Sudoł był wspaniałym człowiekiem. Zawsze mnie wspierał, interesował się moimi osiągnięciami, pamiętał o życzeniach imieninowych i świątecznych. Uwielbiał nasze flaczki, więc czasem był honorowym gościem w Piastowskiej.

Życzliwy, uśmiechnięty, starał się pomagać ludziom. Podobnie życzliwa i serdeczna jest żona prezesa – p. Gienia.

To tylko dwa wspomnienia – ale rozmawiałam z wieloma osobami i wszyscy pamiętają p. Sudoła jako wspaniałego, życzliwego i przyjaznego wszystkim kierownika, prezesa, sąsiada, męża i ojca.

Izabela Stopyra

I Koncert Symfoniczny

Burmistrz Międzyrzecza, Międzyrzeczki Ośrodek Kultury oraz Ślubickie Towarzystwo Muzyczne we współpracy z Kunstgriff Sieć Kulturalna – Netzwerk für Kultur e. V. mają zaszczyt zaprosić na **I Koncert Symfoniczny w ramach Międzynarodowych Spotkań Muzycznych pn. Requiem W. A. Mozarta.**

Po raz pierwszy w Międzyrzeczu! **11 listopada 2011r. o godzinie 18:00** odbędzie się przedsięwzięcie artystyczne na skalę międzynarodowego wydarzenia kulturalnego – Requiem W. A. Mozarta w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Bydgoskich im. Johanna Straussa pod dyрекcją Marka Czekalę, dyryguje Barbara Weiser-Lada oraz połączone chóry: Chór Akademicki Collegium Polonicum & Europa Universität Viadrina, Kameralny Chór Adoramus ze Ślubic oraz Międzyrzeczki Chór Kameralny.

Bilety w cenie 30 zł do nabycia w Biurze MOK, możliwość rezerwacji on-line.

Zaproszenie

OSKAR STABNO TRIO.

3 listopada br. godz. 19.00

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury
Oskar Stabno - piano. Grał na największym fortepianie świata w Szymbarku wśród takich znakomitości jak Możdżer, Deja, Koperski, Markiewicz. Jego muzycznym idolem jest kanadyjski czarnoskóry muzyk Oscar Peterson.

Zenon Strzałkowski - bas
Wiesław Lustyk - drums
Oskar Stabno to wnuk Jerzego Garniewicza, artysty, pieśniarza, dawnego mieszkańca Międzyrzecza.

Międzyrzecki szpital po termomodernizacji

Zakończona we wrześniu bieżącego roku realizacja projektu współfinansowanego przez UE z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007 – 2013 pod nazwą „Termomodernizacja budynku Szpitala Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Międzyrzeczu ul. Konstytucji 3 Maja 35 66-300 Międzyrzecz” zaczyna przynosić określone efekty. Budynkowi szpitala w sposób jednoznaczny przywrócono estetykę i dobry stan techniczny zachowując przy tym w starej części jego secesyjny urok. Baterie słoneczne i ocieplenie budynku obniżają koszty utrzymania ciepła i ogrzewania wody.

Wartość projektu wynosząca 1 340 263,40 w sposób pośredni skierowana jest do wszystkich mieszkańców powiatu międzyrzeckiego i okolic, a poprawiona estetyka szpitala i dobre warunki pobytu są bezsporne.

(-) L.Kołodziejczak

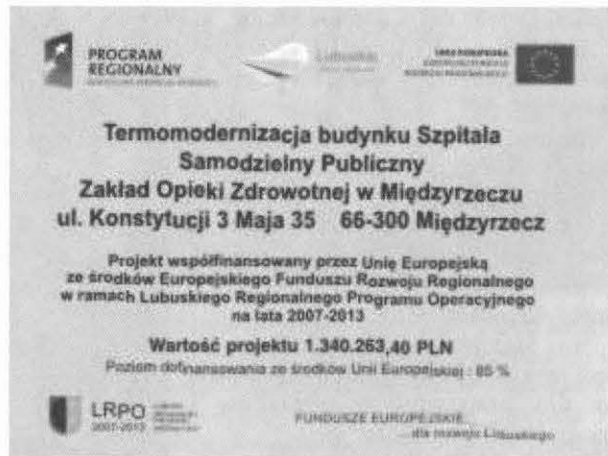


PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Lubuskie
Warte zachodu

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Leasing

Leasing jest formą finansowania, która umożliwia korzystanie ze środków trwałych bez konieczności ich zakupu. Jest więc alternatywą dla kredytu bankowego umożliwiającą zaangażowanie ograniczonych środków własnych.

Strona finansująca, czyli leasingodawca oddaje przedmiot umowy leasingu na pewien okres korzystającemu, czyli leasingobiorcy za określoną opłatą i na określonych zasadach.

Najważniejsze cechy umowy leasingu:

- suma rat uzgodnionych pomiędzy stronami leasingu musi być co najmniej równa cenie zakupu przedmiotu leasingu,
- po stronie leasingobiorcy leży obowiązek dokonywania na własny koszt napraw, przeglądów i konserwacji przedmiotu umowy leasingu,
- umowa leasingu powinna być, pod rygorem nieważności, zawarta na piśmie,

W umowie takiej oprócz stron i przedmiotu leasingu ustala się czas trwania umowy, wysokość i harmonogram spłat oraz terminy płatności. Zawierając umowę leasingobiorca musi wnieść opłatę początkową, a po otrzymaniu przedmiotu umowy, co miesiąc płacić czynsz leasingowy. Po zakończeniu umowy własność przedmiotu jest zwykle przenoszona przez leasingodawcę na leasingobiorcę.

Rozróżnia się dwa podstawowe typy leasingu: operacyjny i finansowy, przy czym najczęściej wybierana i polecana przez przedsiębiorców formą leasingu jest leasing operacyjny.

Przy tym rodzaju leasingu przedmiot umowy leasingu znajduje się w ewidencji środków trwałych leasingodawcy, który dokonuje odpisów amortyzacyjnych. Opłaty ustalone w umowie leasingu w podstawowym okresie trwania umowy w całości stanowią przychód leasingodawcy i odpowiednio w całości koszt uzyskania przychodu leasingobiorcy.

Umowa musi spełniać następujące warunki:

- musi być zawarta na czas oznaczony, stanowiący co najmniej 40% normatywnego okresu amortyzacji, np. w przypadku samochodów okres ten nie może być krótszy niż 24

miesiące oraz,

- suma ustalonych w niej opłat, pomniejszona o należny VAT, musi odpowiadać co najmniej wartości początkowej przedmiotu leasingu.

Po upływie podstawowego okresu umowy możliwe są trzy sytuacje:

- samochód kupuje leasingobiorca,
- samochód jest w dalszym ciągu używany przez leasingobiorcę i stanowi własność leasingodawcy,
- samochód kupuje osoba trzecia,

W przypadku sprzedaży, przychodem po stronie leasingodawcy jest wartość wyrażona w cenie określonej w umowie sprzedaży. Cena ta może być niższa od ceny rynkowej, ale nie może być niższa od hipotetycznej wartości netto. Kosztem uzyskania przychodu przy ustalaniu dochodu ze sprzedaży jest natomiast rzeczywista wartość netto.

Jeżeli po zakończeniu umowy leasingobiorca dalej używa przedmiotu umowy, to przychodem i odpowiednio kosztem są opłaty ustalone przez strony umowy.

Jeżeli natomiast przedmiot umowy zostanie sprzedany osobie trzeciej to leasingodawca wypłaca leasingobiorcy z tytułu spłaty wartości uzgodnioną kwotę. Kwota ta stanowi koszt uzyskania przychodu leasingodawcy w dniu zapłaty do wysokości różnicy pomiędzy rzeczywistą wartością netto a hipotetyczną wartością netto. Kwota otrzymana przez leasingobiorcę stanowi jego przychód w dniu jej otrzymania.

Najważniejsze korzyści leasingu to:

- podatek VAT naliczany jest od poszczególnych rat leasingowych, przez co nie ma konieczności płacenia go w całości na początku umowy,
- znacznie prostsze i szybsze procedury niż w przypadku kredytu bankowego,
- wpłatę początkową i raty leasingowe w całości można wliczyć w koszty uzyskania przychodu, w przypadku leasingu samochodów osobowych o wartości netto przekraczających 20 tys. EURO uzyskuje się dodatkową korzyść poprzez możliwość zaliczenia rat leasingowych w pełnej wysokości do kosztów uzyskania przychodów. Jest to korzystniejsze w porównaniu do zakupów za gotówkę lub w kredycie, gdzie korzystający musiałby dokonywać odpisów amortyzacyjnych ograniczonych limitem 20 tys. EURO.

Biurow Rachunkowe
Barbara Apanowicz
Tel. 693826886

ZAPRASZAMY FIRMY DO WSPÓŁPRACY





INTERMARCHÉ

Muszkietierowie



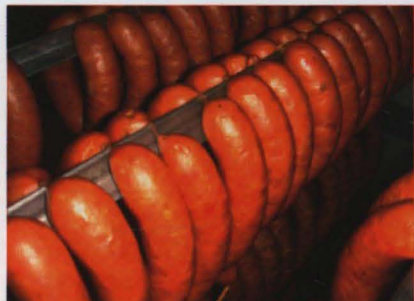
ŚWIEŻO
CODZIENNE DOSTAWY
KONTROLOWANA JAKOŚĆ
GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI



TANIO
CAŁY ROK
CODZIENNE ZAKUPY
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHÉ** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”



Naprawa Laptopów
Komputerów



Serwis GSM

SimLock

Naprawa

Zmiana języka

AS-COM Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05

AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99



LAPTOPY



**CODZIENNIE NOWE
PROMOCJE !!!**

**TUSZE
MYSZKI
SLUCHAWKI
BATERIE GSM
LADOWARKI GSM**



AS-COM Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99



USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE **PIOTR GNOIŃSKI**



64-426 Łowień, ul. Grzybowa 12

WYTWÓRNIĄ BETONU

OFERUJEMY:

Blocek Betonowy
Beton Towarowy

- Pompa 28m
- Taśma 14m
- Wywrotki



95 748 51 90

95 748 50 18

606 270 818

A niechaj narodowie wždy postronni znają...

...jako się emeryci w Polsce odżywiają

Autor „Fizjologii smaku” niejaki Brillat-Savarin (za pisownię nie ręczę) napisał nie bez racji, że jedzenie jest jedyną przyjemnością dostępną człowiekowi przez całe życie. Zgadzam się z tą opinią w całej rozciągłości. Po mojej posturze widać, że od najmłodszych lat nie były mi obce rozkosze stołu. Nie mam zamiaru udawać tych, którzy twierdzą, że wypijają szklankę wody i przybywa im pół kilograma. Dlatego co jakiś czas lubię „wrzucić coś na ruszta”, szczególnie coś, co akurat przyjdzie mi do głowy.

Kiedyś, bodajże przy okazji 8 marca pisałem o tym, że można zrobić sobie do jedzenia coś nieco oryginalniejszego niż trochę trywialny schaboszczak, którego też przy dobrej woli krzynie można ubarwić.

Ostatnio moja czcigodna towarzysza życia spędziła wczasy w Egipcie. Krótco przed powrotem skonstatowała, że grupa ogrodników przyszybała gałęzie drzew, z których coś się sypało. Pobieżne oględziny doprowadziły ją do słusznego wniosku, że były to daktyle. Nazbierała więc sporą reklamówkę i nie niepokojona przez służby celne przywiozła ów worek egzotycznych owoców do ojczyzny. Wcześniej wysłała mi SMS-a zawierającego kategoryczny zakaz zakupu drobiu typu kurczak, gdyż we wspomnianym, afrykańskim kraju karmiono ją zwłokami z tego ptaka na okrągło. Podszedłem do sprawy poważnie i schnąc z tęsknoty polecałem do jednej z placówek handlowych, gdzie dokonałem zakupu golonki znacznych rozmiarów, gdyż wiem, że odpowiada jej takie danie. Sam nie jestem amatorem świńskiego kolana, więc powodowany męskim

egoizmem kupiłem równoważny kawał karkówki. Następnie poddałem obydwie kawałki mięsowi operacji duszenia w piwie właśnie ze wspomnianymi wyżej daktylami. Piwo było marnego gatunku, ale tanie. Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania. Para emerytów przyswajała już przy wytwornie zastawionym stole w kuchni w M-4 schaboszczaka z ananasem i żeberka w morelach, że o mięsiwie duszonym w winogronach nie wspomnę, ale golonka i karkówka w daktylach podlewana piwkiem rodem z Rakszawy (wiem gdzie to jest) miały ten przemiły smaczek nowości i egzotyki.

Polski emeryt, jak powszechnie wiadomo, jest człowiekiem, którego stać jeśli nie na wszystko, to na bardzo wiele. Nic więc dziwnego, że śniadanie w postaci kawałka chleba z kupioną w sklepie wielkopowierzchniowym padliną w żaden sposób nie zaspokaja potrzeb jego szalenie wyrafinowanego podniebienia. Emeryt udaje się więc w znane sobie miejsce celem nabycia potrzebnej ilości mleka. Nie udaje się jednak do sklepu, ale tam gdzie może nabyć mleko, które zachowuje się jak powinno, czyli po prostu się zsiada, następnie zgarnia z niego śmietanę i poddaje je obróbce termicznej, przecedza przez pieluchę lub starą firankę i uzyskuje twaróg, który z oferowanym przez placówki handlu detalicznego ma raczej niewiele wspólnego. Potem zamożny jak wszyscy emeryci emeryt udaje się do sklepu, aby nabyć odpowiednią ilość odpadków wędzonego łososa. Po tym poważnym zakupie miesza dwa wymienione wyżej komponenty dodając do nich uzyskane na działce pomidory i zakiszone osobiście ogórki dbając rzecz jasna o ich odpowiednie rozdrobnienie. Następnie dodaje do tego zgarniętą wcześniej z mleka śmietanę, przyprawy i oddaje się obżarstwu, które jak na wstępie wspomniałem, jest jedyną ponoć przyjemnością daną człowiekowi przez całe życie.

Życie emeryta przy wytwornie zastawionym kuchennym stole może doprawdy dostarczyć przeżyć porównywalnych z erotycznymi, ale to już, jak pisał Rudyard Kipling (ten od Księgi dżungli), zupełnie inna historia.

Lech Stanisław Franas

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii
Jerzy Solecki
specjalista chirurgii
weterynaryjnej

ul. Waszkiewicza 59 -
Międzyrzecz



Tel.: 95-7423123,
kom. 506133731

świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19,
w soboty od 9-12

Potrzebna pomoc

Dziewczynka niepełnosprawna z Międzyrzecza musi dojeżdżać do Ośrodka dla Głuchoniemych w Poznaniu przy ul. Bydgoskiej 4a (dzielnica Śródk) w każdy poniedziałek na godzinę 9⁰⁰ oraz trzeba ją zabierać do Międzyrzecza z Ośrodka w każdy piątek o godzinie 14³⁰ lub później.

O ile ktoś z Państwa dojeżdża samochodem w tych terminach na w/w trasie to bardzo proszę o kontakt telefoniczny: 95-741-27-26 lub 660-869-526. Dojazdy będę w miarę możliwości finansować.

„Gdyby głupota mogła latać...”

– czyli znowu o angielskim szkolnictwie

Jeżeli ktokolwiek przypomina sobie czeski serial telewizyjny „Szpital na peryferiach”, to pewnie również pamięta powiedzenie jednego z lekarzy: „Gdyby głupota mogła latać, to fruwałaby pani jak gołębicą” – podobnie jest z angielskim systemem nauczania. Przybyła do naszej szkoły delegacja z Rosji, składająca się głównie z dyrektorów szkół i nauczycieli, w celu uczenia się od nas, jak to można szybko ulepszyć szkołę. Złapałam się za głowę. Przecież angielskie media lamentują nad opłakanym stanem angielskiego szkolnictwa! Jest to ważny problem również dla Polaków, bo do prawie każdej angielskiej szkoły też uczęszczają polskie dzieci. Znam osobiście polską rodzinę, dobrze usytuowaną w Anglii, która postanowiła wrócić do Polski ze względu na nieefektywną angielską edukację. Po powrocie okazało się, że ich dwaj synowie w wieku gimnazjalnym muszą nadrabiać dwuletnie zaległości. Chłopcy przez wiele miesięcy musieli budzić się wcześniej rano przed pójściem do szkoły i zasypiać po północy, aby nadrobić braki.

Według przeprowadzonej ostatnio ankiety, umiejętność czytania 15-latków w Anglii jest półtora roku uwsteczniejsza w porównaniu z chińskimi rówieśnikami. Oznacza to, że gdy uczeń w Anglii zdaje końcowy egzamin gimnazjalny, w tym samym wieku chiński uczeń zdaje maturę. Jest to tak ewidentne, że Harrows i Charterhouses (należące do prywatnego systemu), wręcz szukają uczniów przybywających ze Wschodniej Azji, aby dołączyć ich do swoich maturalnych klas w celu podwyższenia średniej wyników nauczania. Holandia, Nowa Zelandia, Korea a nawet i Australia, również wyprzedzają Anglię.

Autor jednego z artykułów, do którego się odwołam, twierdzi, że przyczyną tego krajowego niedouczenia są ulegli rodzice, którzy nie mają pojęcia o dyscyplinie i którzy nie współpracują z nauczycielami. Zgadzam się, że jest to jedna z przyczyn, ale należy pamiętać, że nowa generacja rodziców musi wychowywać dzieci zgodnie z regułami Praw Dziecka.

Chociaż już pisałam o pewnych banałach edukacyjnych tego kraju, to tym razem skoncentruję się na głównej przyczynie tej degradacji, mianowicie tym, że oceny nauczycieli nie są oficjalnie honorowane, czyli po prostu się nie liczą. Głównie zewnętrzne egzaminy, praktykowane przeważnie raz albo dwa razy w roku szkolnym są oficjalną dokumentacją uczniowskich osiągnięć. Tak więc wielu uczniów przez pół albo cały rok się nie uczy. Zadania domowe są przeważnie albo nieodrabiane, a jeżeli już, to dla świętego spokoju. Ponieważ nauczyciele mają tak mało do powiedzenia, nie są oni przez uczniów respektowani, a czasami wręcz obrażani. Ostatnio słyszałam, że nauczycielka użyła słowa „głupi” skierowanego do ucznia, którego zachowanie uniemożliwiało jej prowadzenie lekcji. Matka ucznia poskarżyła się i nauczycielka, aby zapobiec zawodowym konsekwencjom, w kancelarii - oficjalnie przy dyrektorze, matce i uczniu, musiała go przeprosić. Na początku tego roku szkolnego dyrektor szkoły, w której pracuję zaznaczył, że nauczyciele będą osobiście pociągani do odpowiedzialności za złe wyniki egzaminacyjne uczniów.

Przypominam, że wszyscy uczniowie przechodzą z klasy do klasy, bez względu na opanowanie materiału, a szkoda, bo piękno pozostania w klasie na następny rok, pociągnęłoby do odpowiedzialności również i uczniów, którzy czasami pytają

prowokująco: „Czy będzie pani miała kłopot, jak obleję egzamin?” Tak naprawdę, większość uczy się tuż przed egzaminami poprzez kucie, (często za późno), które jest marnowaniem czasu ucznia i nauczyciela. Uczniowie sami twierdzą „Co mi z tego, że dostanę A (polskie 6) za esej, nad którym muszę spędzić wiele godzin i który się nie liczy?”. Tłumaczenie nauczyciela, że tego rodzaju umiejętność kształtuje myślenie krytyczne, co jest nieodzownym elementem na uczelniach, nie jest przekonujące, bo ważne jest „teraz”, a nie „później”.

Napisałam dwa listy do Ministra Edukacji – Michaela Gove – w sprawie wprowadzenia systemu, w którym oceny nauczyciela stanowiłyby oficjalną półroczną średnią dołączoną do końcowej oceny egzaminacyjnej. Podkreśliłam, że jest to system praktykowany w wielu krajach. Zaproponowałam również badanie eksperymentalne, w którym pewna ilość szkół funkcjonowałaby zgodnie z formalizacją ocen nauczycielskich połączonych z zewnętrznymi egzaminami. Porównanie wyników z poprzednimi latami tych szkół wykazałoby skuteczność tej metody.

Chociaż otrzymałam lokalne poparcie polityczne od Fiony Mactaggart, która przedstawiła moją sprawę do Ministra Edukacji w Parlamencie, jego zastępcy - Nick Gibb, odpisał jej m.in. (ja otrzymałam tylko standardowy odpis, informujący mnie, że mój list będzie wzięty pod uwagę) - „Byłem zainteresowany czytaniem propozycji dr Carlton podkreślającej formalizację ocen nauczycielskich i integracji tych ocen z egzaminami zewnętrznymi. Zgadzam się, że końcowe egzaminy gimnazjalne i maturalne powinny być oparte na dogłębnym zrozumieniu przedmiotu. To osiągnięcie jest związane z wzorowym



nauczaniem, sprawdzaniem tej wiedzy poprzez nauczycieli i ciężką pracę uczniów...”. Innymi słowy, nic nowego. Nick Gibb dodaje na temat zewnętrznych egzaminów: „Egzaminy umożliwiają podsumowanie tej dogłębnej wiedzy, gdzie studenci mogą demonstrować swoje osiągnięcia. Jaka szkoda, że studenci dr Carlton są niesumieni i wewnętrznie nieumotywowani aby uczyć się dla samych siebie w celu tworzenia podstaw potrzebnych do wyższego wykształcenia...” Odpowiedź wiceministra przypomina mi trochę marksistowską utopię – czyli gloryfikację ludzkiej natury.

Opanowywanie materiału bez wynagrodzenia i oparte tylko na wewnętrznej satysfakcji jest praktykowane przez naprawdę niewielu. Przed wysłaniem listu przedstawiałam propozycję moim studentom, którzy stwierdzili: „Tego potrzebujemy.” I to właśnie od nich dowiedziałam się o Fionie Mactaggart. Dołączam kilka innych uczniowskich stwierdzeń: „Formalizacja nauczycielskich ocen motywowałaby nas, aby uczyć się o wielu interesujących sprawach związanych z przedmiotami, a nie tylko tego, co może być ujęte w egzaminie”. „...nie chcę spędzać godzin nad esejem, który jest nic niewarty”, „Uczęszczanie do szkoły byłoby lepsze, bo wiedzielibyśmy, że każda lekcja się liczy”, „Przestałbym być taki leniwy”. Uczniowie również uważali, że dyscyplina w klasach uległaby poprawie ze względu na zwiększenie nauczycielskiego autorytetu.

Wiele szkół zdaje sobie sprawę, że wynagrodzenie za naukę działa lepiej niż uczenie się dla samego siebie. Dlatego nasza szkoła

od września wprowadziła system „vivo-punktów”. Jeden, vivo-punkt jest równoczesny 1 pensowi i uczniowie mogą elektronicznie kupić wiele rzeczy za zarobione w ten sposób pieniądze. Każdy nauczyciel może zużyć 100 vivo-punktów tygodniowo. Jeden uczeń maksymalnie może otrzymać 3 vivo-punkty z danego przedmiotu w danym dniu. Rezultat? Uczniowie śmieją się, bo nie trzeba matematyka aby przeliczyć, ile nawet najlepszy uczeń może zarobić w ciągu roku szkolnego. Cały ten system kosztował szkołę 5,000 funtów!

Jeżeli chodzi o wspomnianych rosyjskich delegatów, to podejrzewam, że nie mają oni pojęcia dlaczego nasza szkoła została wyróżniona. Kilka lat temu mojego miejsca pracy nawet nie można było nazwać szkołą, bo nauczyciele obawiali się chodzić po korytarzach w czasie przerw, a raz w tygodniu straż pożarna przyjeżdżała gasić pożary w podpalanych klasach. Po przyjeździe nowego dyrektora te zdarzenia należą do przeszłości, ale jakoś nie

sądzą, aby Rosjanie borykali się z tego typu problemami. Nasza szkoła wciąż funkcjonuje według obecnego systemu edukacyjnego i wielu nauczycieli odchodzi z obawy, że nie będą mogli polepszyć ocen do nierealnych oczekiwań dyrektora. Niestety, nie miałam czasu, aby porozmawiać z rosyjskimi nauczycielami. Wiem trochę na temat rosyjskiego szkolnictwa, więc chciałam im powiedzieć, aby może nie próbowali naprawiać czegoś, co nie jest zepsute.

dr Ewa Carlton

dr Ewa Carlton z domu Nowaczek pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką Liceum Medycznego w Międzyrzeczu. Mieszka w Anglii, gdzie ukończyła psychologię i pracuje z młodzieżą.

Medline 2011

W dniach 23-25 września w Międzyrzeczu odbyły się V Międzynarodowe Manewry Zespołów Ratowniczych Medline 2011. W ćwiczeniach brały udział ochotnicze i państwowe jednostki straży pożarnej, zespoły ratownicze z jednostek wojskowych oraz zawodowe i ochotnicze zespoły ratownictwa medycznego z Polski i Niemiec.

Manewry co roku składają się z kilku elementów - poza blokiem wykładów, prezentacji najnowszego sprzętu służącego do szkolenia ratowników medycznych oraz ratowania ludzkiego życia odbywają się symulacje katastrof i akcji ratowniczych mających na celu naukę współdziałania różnych grup służb ratowniczych.

Wśród 25 zgromadzonych na manewrach zespołów nie mogło zabraknąć ratowników medycznych z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Szpital Sp. z o.o. im. dr n. med. Radzimira Śmigiełskiego w Skwierzynie. **W tym roku skwierzyńskie pogotowie reprezentował zespół w składzie: Renata Korostyńska, Grzegorz Dębicki, Paweł Jelonek i Bartłomiej Nir-Skibski.** Są to sympatyczni, młodzi i pełni zapału do pracy ludzie, którzy każdego dnia niosą pomoc potrzebującym. Wspomnieć należy, że w ubiegłych latach ratownicy ze skwierzyńskiego pogotowia wywalczyli dwukrotnie II i raz III miejsce. Tym samym pokazali, że posiadają wiedzę i szereg umiejętności potrzebnych do ratowania ludzkiego życia i jednocześnie wciąż pragną się doskonalić.

Podczas symulowanych w trakcie manewrów wypadków -



zakwalifikowanych ze względu na dużą liczbę osób poszkodowanych jako wypadki masowe - zespół skwierzyńskich ratowników medycznych odpowiedzialny był za koordynację akcji ratunkowej - segregację poszkodowanych pod kątem ciężkości urazów i określenie priorytetów przewozu rannych do szpitali.

Poza ćwiczeniami podczas V Międzynarodowych Manewrów Zespołów Ratowniczych Medline 2011 ustawiony został tor sprawnościowy dla kierowców ambulansów, w którym skwierzyńską ekipę reprezentował Grzegorz Dębicki. Najwięcej emocji dostarczyła jednak rywalizacja pomiędzy poszczególnymi zespołami rozgrywana w II kategoriach: ALS (zaawansowane czynności ratunkowe) i BLS (podstawowe czynności ratunkowe).

Ratownicy medyczni ze skwierzyńskiego szpitala brali udział w kategorii ALS. Rywalizacja w tej grupie od zawsze była niezwykle zacięta i na wysokim poziomie - w końcu biorą w niej udział sami profesjonaliści. Ocenie podlegało przestrzeganie procedur podczas akcji ratowniczych, kolejność czynności podejmowane przez ratowników oraz precyzja ich wykonywania. Liczył się każdy szczegół. Efekt - po raz kolejny skwierzyńscy ratownicy pokazali kunszt swej pracy, zaangażowanie w niesieniu pomocy poszkodowanym uzyskując w zawodach II miejsce.

Zauważyć należy, że w kategorii BLS po raz pierwszy brała udział grupa z Ochotniczej Straży Pożarnej w Skwierzynie zajmując III miejsce, a w jej składzie znalazło się dwóch ratowników medycznych - wolontariuszy ze skwierzyńskiego pogotowia - **Michał Mytych i Mirosław Korostyński.**

Wszystkim ratownikom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Anna Materna



Olimpiada osób niepełnosprawnych raz jeszcze

Organizatorzy XIV Olimpiady Umiejętności Zawodowych WTZ w Międzyrzeczu pragną podziękować wszystkim sponsorom oraz wolontariuszom za pomoc w zorganizowaniu zawodów, które odbyły się 16 września.

Udział finansowy: Zarząd Województwa Lubuskiego (Marszałek Województwa), PEFRON, Gmina Międzyrzecz, Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu, Zespół Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu, Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, Radny Powiatu Zbigniew Smejliś, firma ALU REHAB, firma TOMBUD Paweł Jeziorski, DUET Jacek Bełz, Zarząd Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu, Bernadetta Baraniak firma „Styl 2000 Trzciel”, Andrzej i Janina Stroińscy sklep „Mars”, Joanna Giżewska, firma „Jalek” A. Strama, J. Czesnowicz, Prywatne Gospodarstwo Rolne Jan i Hanna Gabruk.

Wolontariusze: Szkolne Koło Caritas przy Gimnazjum nr 1, Paulina Strzelewicz 3a, Agnieszka Świątek 3a, Wiktoria Janelt 3a, Daria Jachowicz 3a, Martyna Mazurek 3a, Agata Siemion 3a, Agata Lachman 3a, Marika Podstawek 3b, Jakub Handszuh 2e, Aleksandra Śliwińska 1f, Katarzyna Drogosz 1f,

Monika Szczepanik 1b LO, Lila Hildebrandt 1b LO, Agata Zalewska 1b LO, Piotr Leśniak 1b LO, Adrian Rutkowski 1a ZST Skwierzyna, Karolina Sroga 1a LO, Malwina Górczyńska 1c LO, Łukasz Pendrak 2a LO -opiekun uczniów Anna Zięba.

Zespół Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu: Kamila Karczmarek, Monika Rydzanicz, Wioleta Szawała, Agnieszka Jerzyk, Dominika Antczak, Anna Kanicka, Karolina Kozdrowska, Agata Kozdrowska, Beata Gašior, Piotr Napierała, Maciej Kołodziejek, Tomasz Chwirot, Katarzyna Sendor, Katarzyna Tokarz, Łukasz Nisiewicz, Krzysztof Burakiewicz, Damian Sawiński, Mateusz Dzikowski, Wojciech Stefańczyk, opiekunowie uczniów Waldemar Walaszek, Karol Nowicki.

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku: Michał Jerych, Tomasz Szablewski, Jakub Pasek, Damian Ruman.

Praca wolontariuszy jest bezcennym darem ofiarowanym przez każdą osobę, która poświęciła swój czas dla osób niepełnosprawnych, dlatego raz jeszcze serdeczne podziękowanie za okazane serce.

Katarzyna Sulkowska

SZLACHETNA PACZKA:

Dołącz do ekstraklasy wśród wolontariuszy!

Wolontariusze SZLACHETNEJ PACZKI to drużyna marzeń. A raczej od spełniania marzeń – w całej Polsce pomagają ubogim rodzinom wygrać z biedą. Zagraj w tym meczu razem z nami! Zostań wolontariuszem SZLACHETNEJ PACZKI w swojej miejscowości.

SZLACHETNA PACZKA to ogólnopolski program pomocy ubogim rodzinom. Wolontariusze docierają do rodzin w potrzebie i włączają je do projektu stając się opiekunem wybranej rodziny i dbają o to, by otrzymała ona jak najlepszą pomoc.

Pomagając z Paczką wygrywasz!

Jako wolontariusz Paczki możesz sprawić, że do najbardziej potrzebujących dociera konkretna pomoc – nie chodzi o to, żeby dać im to, czego zbywa, ale przygotować pomoc trafiającą w potrzeby konkretnych członków. To wyjątkowy wolontariat, bo masz także moc spełniania marzeń!

- Na liście potrzeb pana Zbigniewa, który tracił wzrok, wpisaaliśmy dyktafon - opowiada Maciek, wolontariusz z Krakowa - Miał wielkie, niezrealizowane marzenie - chciał napisać książkę. Ale dla pana Zbigniewa od dyktafonu cenniejszy był czas poświęcony mu przez wolontariusza - To był cud. To, że jakaś obca osoba mnie znalazła i zupełnie bezinteresownie zainteresowała się moim życiem. W tych młodych ludziach, wolontariuszach, był taki niesamowity zapał - wzruszał się pan Zbigniew.

To Ty możesz zagrać w tej drużynie

Do drużyny SuperW są zaproszeni wszyscy, którzy chcą mądrze pomagać! Sama chęć pomagania to jednak za mało – poszukiwane są osoby pełnoletnie, wytrwałe w dążeniu do celu i samodzielne w działaniu. Gotowe wejść w trudny świat biedy i kreatywnie pomagać potrzebującym.

W drużynie SZLACHETNEJ PACZKI gra Jerzy Dudek i wielu innych celebrytów. Paczki zrobili m. in. para prezydencka Anna i Bronisław Komorowscy, Ronaldo wraz z drużyną Real Madryt, siostry Radwańskie, rodzina Stuhrow i

Czesław Śpiewa.

W całej Polsce będzie działać 8000 wolontariuszy, zorganizowanych w 400 rejonów we wszystkich województwach. Wśród nich jest miejsce dla Ciebie!

Zasady tej gry

Na podstawie ankiety przeprowadzanej podczas spotkania do projektu wybierane są tylko takie rodziny, które żyją w biedzie nie z własnej winy, nie są roszczeniowe. Opis sytuacji rodzin i lista ich konkretnych potrzeb trafia do anonimowej internetowej bazy, z której korzystają darczyńcy – osoby przygotowujące paczki dla poszczególnych rodzin.

Wolontariusz jest przewodnikiem w robieniu paczki, podpowiada, w jakim rozmiarze powinny być buty dla dzieci i co sprawi szczególną radość ich mamie.

W dniu finału akcji to wolontariusz dostarcza paczkę rodzinie, jako jedyny może zobaczyć emocje towarzyszące rozpakowywaniu prezentów i później opowiedzieć o nich darczyńcom. To także dzięki jego relacji darczyńcy mogą poczuć niesamowitą radość z mądrego pomagania!

Projekt SZLACHETNA PACZKA jest w tym roku organizowany po raz jedenasty. Wartość przekazywanej pomocy z roku na rok rośnie, tylko w 2010 wyniosła ona ponad 10 mln zł.

- Byłem świadkiem tak wielu cudów – opowiada o ubiegłorocznej Paczce ks. Jacek WIOSNA Stryczek, prezes Stowarzyszenia WIOSNA realizującego projekt - Mała dziewczynka wyciąga z pudeł różne rzeczy. Nagle zastyga, gdy w jej rękę znajduje się... majonez. Dla siedmioletniego chłopca rarytasem okazuje się puszka kukurydzy – w zachwycie biega z nią po pokoju.

Wejdź na www.superw.pl i zgłoś się już dziś!

Kontakt do Lidera Rejonu odpowiedzialnego za projekt w Międzyrzeczu p. Malwina Jeziorowska tel.697 163 431 e-mail: m.jeziorowska89@gmail.com

Z góry dziękuję za pomoc i wsparcie. Serdecznie pozdrawiam

Marcelina Czekurlan
Lubuska Specjalistka ds. PR
projektu SZLACHETNA PACZKA
pr.lubuskie@wiosna.org.pl

Jesienne wydarzenia w Brójcach

W pierwszych dniach jesieni Starosta Międzyrzecki oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach zorganizowali spotkanie w sprawie wydania publikacji autorstwa Lecha Malinowskiego. Ma ona dotyczyć działalności ochotniczych straży pożarnych z powiatu międzyrzeckiego. Dr Lech Malinowski zgromadził już sporo materiałów na ten temat. Uczestnikom spotkania zaprezentował więc ciekawe fotografie, odbitki dokumentów, protokołów, sprawozdań. Zapowiada się interesująca publikacja, która utrwali sylwetki strażaków - ochotników i „ocali od zapomnienia” pełną poświęcenia oraz niezwykłości ich działalność na rzecz spokojnego życia mieszkańców ziemi międzyrzeckiej. Na spotkaniu byli zainteresowani tematem strażacy, przedstawiciele gmin oraz autorzy tego cennego pomysłu, czyli oprócz Lecha Malinowskiego- Halina Pilipczuk, Emilia Łodyga i zapewne jeszcze inne osoby z Brójec. Niestety, nie wszystkie gminy były reprezentowane na tym spotkaniu, nie było np. Przytocznej, Błedzowa. A trzcielska delegacja była nadzwyczaj skromna.

W tym samym czasie w brójeckiej hali sportowej odbywał się Turniej Gmin Regionu Kozła. Tradycyjna już impreza, zabawa pełna radości i humoru oraz przyjaznej rywalizacji pracowników urzędów gmin z Regionu Kozła, odbywa się co roku w innej gminie. Tym razem gospodarzem imprezy był Trzciel. Na miejsce rozgrywek wybrano Brójce, bardzo ostatnio aktywne we wszelakiej działalności. I to było widać także podczas tego turnieju, większość trzcielskiej ekipy stanowili mieszkańcy Brójec. Natomiast urząd reprezentowali: burmistrz Maria Górna- Bobrowska, Jolanta Greczyło, Robert Kaczmarek z rodziną, Kazimierz Szpigun. I była to silna ekipa, a w dodatku mocno wspomagana przez brójezan - musiała odnieść zwycięstwo. Trzcielanie w wielkim stylu pokonali Babimost, Zbąszynek i Siedlec. Turniej prowadzili- Kazimierz Szpigun i Krzysztof Turecki, a kulinarny poczęstunek przygotowała firma Urszuli Pihan. I tylko jeszcze łyżka dziegciu - nie było widzów, trybuny świeciły pustkami. Zapewne informacje o turnieju nie były dostateczne i skuteczne.

Zupełnie inny charakter miało spotkanie z Jerzym Garniewiczem w brójeckiej remizie strażackiej. Znany pieśniarz, konferansjer, członek kabaretu „Tey” i „Kapeli Wileńskiej” oraz twórca poznańskich Kaziuków przyjechał do Brójec, do małej miejscowości, aby śpiewać. I to śpiewać rosyjskie romanse wielkiego Aleksandra Wertyńskiego. Uroczy, dystygowany pan w eleganckim stroju, zahipnotyzował swoim śpiewem całą salę. Śpiewał wzruszająco pięknie o stepie mołdawiańskim i o żółtym aniele z choinki. Było nastrojowo i niezwykle romantycznie, gdy Jerzy Garniewicz prezentował bardzo emocjonalnie „Kołysankę dla malczyka”. Sceniczne rekwizyty- rosyjski samowar i szklanki z epoki radzieckiej oraz odpowiednia dekoracja wprowadziły słuchaczy w klimat lat międzywojennych, w czasy zachwyty Aleksandra Wertyńskiego madame Irene, której „dłonie kadziłem pachniały”. I w takiej scenarii dla zaczerowanych słuchaczy śpiewał urodzony w



Wilnie, dawny mieszkaniec Międzyrzecza - Jerzy Garniewicz, który tak bardzo pokochał Basię i romanse rosyjskie słynnego barda. Załamał się głos brójeckiego gościa, gdy śpiewał – „Tak strasznie bez ciebie... uspokój mnie, powiedz że to żart”. Był jeszcze „Liliowy negr” i słowa z innego romansu- „Tak trudno przeszłość zapomnieć”. Trudno i dlatego była łza, chwila zadumy, bo przecież „coś szepcze w wicherów poświcie”. A muzyka płynęła, bo nieprzerwanie akompaniował pieśniarzowi- Jacek Fokt. W kameralnej atmosferze, przy kawie i



ciastku, zachwycona publiczność poznawała nostalgię, nieszczęśliwe miłości, frustracje i fascynacje Aleksandra Wertyńskiego zapisane wyrazami i nutami. Słuchacze owacjami na stojąco podziękowali pieśniarzowi i muzykowi za niezwykle koncert. To byli prawdziwi artyści, wielcy i skromni ludzie, którzy dali tak wiele licznie zebranych brójezanom. Gratulacje dla organizatorów koncertu.

MUCHA

I Międzyrzecka Uczta Chórów Amatorskich przeszła już do historii. 8 października od wczesnych godzin porannych zjeżdżali do Międzyrzecza chóry, w sumie 14 zespołów. Każdy miał przydzielonego opiekuna- członka naszego Stowarzyszenia. Biuro festiwalowe funkcjonowało w MOK-u. Zespół Szkół Budowlanych użyczył sal i parking. Obiady przygotowała restauracja Tequila a gorące napoje i pyszny pączek czekały w holu kina – w kawiarni „Stopklatka”. Prezentacje konkursowe trwały od 10.30 do 17.20. z przerwą na obiad. Jurorzy i publiczność słuchali utworów dawnych, współczesnych, ludowych i ciekawych aranżacji pieśni biesiadnych. Nad sprawnym przebiegiem prezentacji czuwała **Maria Sobczak-Siuta** (sopran), która z wdziękiem i refleksem zapowiadała kolejne zespoły. Czteroosobowe jury pracowało w składzie: **prof.**



Leszek Bajon, prof. Krzysztof Sycisz, red. Eugeniusz Banachowicz i Wojciech Witkowski – sekretarz jury. Przed ogłoszeniem wyników dużą radość sprawił słuchaczom Poznański Chór Dziewczęcy 'Skowronki', jeden z najlepszych chórów dziewczęcych w Polsce, znany również za granicą. W ich wykonaniu zabrzmiały pieśni dawne, ludowe, popularne - polskie i obcojęzyczne. Dyrygowała Alicja Szeluga, która jest także dyrektorem artystycznym. W podsumowaniu, przewodniczący jury podkreślił inność MUCHY na tle innych festiwali: ocenianie wykonania utworów współczesnych i nagrody za aranżacje i wykonanie pieśni biesiadnych. Najwyżej oceniony został zespół kameralny **Amici Canti z Buku**. Jego dyrygent **Leszek Górka** otrzymał statuetkę Złotej Muchy, do tego 1,5 tys. zł oraz indywidualną nagrodę dla najlepszego dyrygenta. **Srebrna Mucha** i 1000 zł przypadły chórowi **Metrum z Gniezna** pod kierownictwem Jarosława Krenza. Trzecie miejsce zajął chór **Cantemus Domino z Zielonej Góry** pod dyrekcją Macieja Ogarka, który otrzymał Brązową Muchę i 500 zł. Niestety, nie miałam szans na wysłuchanie wszystkich zespołów, ale udało mi się



posłuchać pieśni „Pije Kuba do Jakuba”, która w wykonaniu chóru **Cantemus Domino z Zielonej Góry** zabrzmiała bardzo wychowawczo. Na zakończenie zaproszone chóry wraz z chórem międzyrzeckim wykonały hymn festiwalu „Witaj Bracie”, skomponowanego przez Macieja Kubackiego do słów Marii Sobczak –Siuty. MUCHA jest bardzo cenną imprezą, ważną zarówno dla miasta i regionu, jak i dla podnoszenia kultury muzycznej w całym kraju. Impreza udowodniła również, że jeśli ktoś wierzy w wartość swojego pomysłu i znajdzie ludzi chętnych do pracy, to może wiele dokonać i zachęcić innych do pomocy.



Waldek Koziński wraz ze wszystkimi członkami Stowarzyszenia, wykonał wielką pracę organizacyjną i zapanował nad logistyką imprezy przydzielając każdemu chórzyscie określone zadania. Wielkie podziękowania należą się również międzyrzeckim harcerzom, którzy pomogli przy obsłudze festiwalu.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wsparli organizację I MUCHY: Starosta Międzyrzecki, Burmistrz Międzyrzecza, Rada Miejska w Międzyrzeczu, Senator

Henryk M. Woźniak, Poseł Bogusław Wontor, GBS Międzyrzecz, BUDPOL Międzyrzecz, PANORAMA BUDOWLANA Międzyrzecz, DEKOR Międzyrzecz, KRZYCH Międzyrzecz,



BUDPIL Międzyrzecz, S-MODA Międzyrzecz, DUET Międzyrzecz, TVP Gorzów, RADIO ZACHÓD, GAZETA LUBUSKA, POWIATOWA.

Do zobaczenia i usłyszenia za rok.

Wiesia M.

Z Marcinem Dańcem o życiu, pasjach i radości

Wielu mieszkańców Międzyrzecza długo czekało na recital Marcina Dańca, który w nieszablonowy i niebanalny sposób potrafi śmiać się z nie zawsze wesołej polskiej rzeczywistości. Na występ artysty przyszło wielu międzyrzeczan i wszyscy wiedzieli, że będzie to udany wieczór. Myślę, że nikogo nie zawiódł, bo oklaski były gromkie i śmiechu dużo. Marcin Dańiec w charakterystyczny dla siebie sposób opowiadał o polskich bolączkach, które dotyczą każdego z nas, ale robił to tak, że wszyscy śmiali się głośno zapominając o gorzkim smaku codzienności. Artysta w prześmiewczy sposób bawił publiczność pokazując paradoksy budowy naszych autostrad i stadionów, szydził z walczących między sobą polityków. Zachwycali go dwie rzeczy - nasz piękny Dom Kultury, którego nie mógł się nachwalić i jak to określił - śmietanka Międzyrzecza na widowni. Po recitalu udało mi się przez chwilę porozmawiać z artystą.



- Jako młody chłopak występował pan już na scenie jako członek zespołu kabaretowo-estradowego przy Ośrodku Kultury w rodzinnym Wielopolu. Potem jednak wybrał pan zupełnie inny kierunek studiów. Jak te fakty mają się do pańskiej kariery artystycznej?

- Pozornie jest w tym jakiś paradoks, bo z jednej strony bawiłem się sceną od najmłodszych lat, a z drugiej skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego, ale w wyborze mojej drogi nie ma żadnego przypadku. Zawsze marzyłem, żeby występować na scenie, albo żeby być reprezentantem Polski. Uwielbiam robić to, co robię i zawsze mówię, że Pan Bóg pozwolił mi robić to, co kocham (widać byłem grzecznym chłopcem... tu serdeczny śmiech artysty).



- Wracając do pańskich studiów na AWF-ie, kim tak naprawdę wtedy chciał pan być?

- Tak jak powiedziałem, wcześniej chciałem być albo piłkarzem, albo trenerem. Dzisiaj cieszę się, że nie zostałem ani jednym ani drugim, bo praca trenera to ciężki kawałek chleba i paradoks tej pracy tak naprawdę polega na tym, że bezpośrednio nic nie zależy od takiego człowieka. Proszę sobie pomyśleć, co może czuć trener, kiedy np. w 85 minucie meczu z odległości 5 metrów jego ukochany zawodnik uderza np. w zegar. Ja gdybym był trenerem, udusiłbym go chybą.

- Wszyscy wiemy, że jest pan wielkim i mądrym kibicem piłki nożnej, a szczególnie Wisły Kraków. Proszę młodym kibicom tej drużyny dać nadzieję na lepsze czasy zespołu.

- Młodym ludziom, nie tylko kibicom Wisły chcę powiedzieć, że wszystko jest przed nimi, trzeba tylko głęboko wierzyć, mieć nadzieję i pod warunkiem, że nikogo się nie krzywdzi, robić wszystko, aby zrealizować swoje marzenia. Trzeba

wierzyć, że Wisła będzie grała jeszcze kiedyś w finale z Cracovią na stadionie w Turcji i że właśnie na te mecze przyjedzie cała Europa.

- Wracając do pana życia artystycznego, w tym roku jest 30-lecie pańskiej pracy, a widzę, że kondycja lepsza niż kiedyś, no i wierzyć się nie chce, że to już tyle lat... Jak pan to robi?

- Rzeczywiście czuję się świetnie i kondycję mam znakomitą. Cieszę się, że pani to zauważyła. Wszystko zmieniło się 4 lata temu, gdy urodziła się moja córka Wikusia. Przestałem palić. Nie chcę uprawiać tu żadnej propagandy antynikotynowej, ale powiem dłaczego rzuciłem palenie. Czułem się dobrze, więc nie była to żadna decyzja związana ze zdrowiem. Zrobiłem to ze wstydu. Będąc w USA wydano na moją cześć przyjęcie, w czasie którego zrozumiałem, że jestem jedynym palaczem na tej imprezie. Zrobiło mi się zwyczajnie wstyd. Wróciłem do Polski i powiedziałem żonie "Nie palę", a muszę pani uświadomić, że byłem jednym z większych "kominów", jakich pani widziała na oczy. Rzuciłem, kondycję mam jeszcze lepszą i ogromną satysfakcję.



- Moje szczerze gratulacje, bo to niby nic wielkiego, a w rzeczywistości ogromne osiągnięcie. Przeczytałam, że w pana życiu są 4 kobiety...

- Tak, nic się nie zmieniło - dwie moje córki - dorosła Karolina, mała Wikusia, moja żona Dominika i siostra Mariola. Uważam, że w ogóle w życiu najważniejsza jest rodzina i zawsze mówię, że po największych sukcesach i nie daj Boże porażkach, trzeba mieć do kogo wrócić. Przecież to jest cudne, kiedy przyjeżdżam do domu, a moja córka mówi „tęskniłam za tobą”, dziś kiedy wrócę do Kruszwicy, też będzie na mnie czekała.

- Nie będę więc zabierała panu więcej czasu, bo rodzina czeka. Na koniec bardzo dziękując za poświęcony mi czas, proszę krótko powiedzieć, jakie wrażenia wywozi pan z naszego miasta?

- Proszę pogratulować Międzyrzeczowi genialnej sali. Akustyka w niej jest taka, jak w studio nagrań Polskiego Radia, to po prostu rewelacja. Nieprawdopodobne, że małe miasto ma taki dom kultury. Patrząc na to dzieło chciało by się życzyć, aby wiele starych ośrodków kultury zawało się, a w ich miejsce powstały takie cuda.

- Rzeczywiście. Mamy się czym pochwalić.

- Ale jak zobaczyłem tę śmietankę Międzyrzecza, te panie we fryzurach, odstrzelone... Będziemy na pewno tu wracać.



Dziękuję jeszcze raz za rozmowę, życzę szerokiej drogi do domu i wszystkiego najlepszego w roku pańskiego jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej.

Mariola Solecka

Wiadomości z Muzeum w Międzyrzeczu (15.09 – 15.10.2011r.)

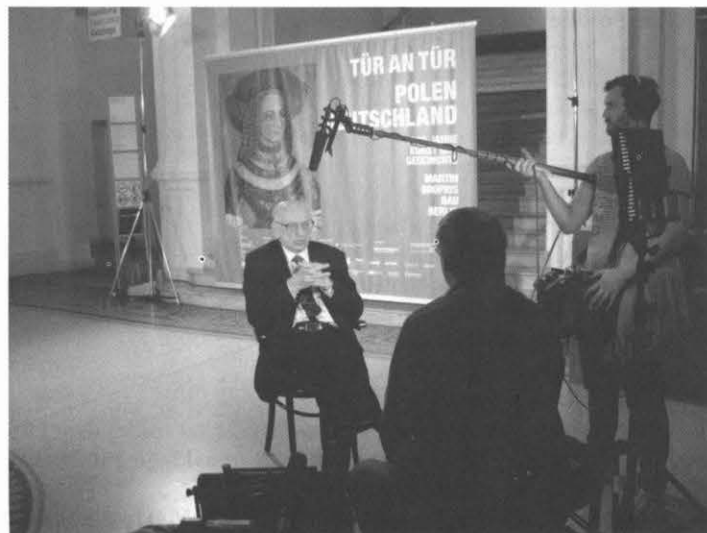
Z wizytą w Berlinie

21 września 2011 r. pracownicy Muzeum w Międzyrzeczu udali się z wizytą do Berlina. Celem wyjazdu był udział w jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych tego roku w Polsce i Niemczech, a mianowicie otwarciu wystawy **Obok. Polska – Niemcy 1000 lat historii w sztuce**. Wystawa ta w sposób kompleksowy prezentuje relacje polsko – niemieckie od czasów pierwszych Piastów, poprzez dzieje reformacji, rozbiorów, polskich powstań narodowych, a kończąc na tragicznych latach 1939 – 1945 i tematyce związanej z wysiedleniem i wypędzeniem ludności po II wojnie światowej. Kuratorem wystawy jest Anda Rottenberg, historyk sztuki, była dyrektor Galerii Sztuki „Zachęta” w Warszawie. Godnym odnotowania jest również fakt, iż Muzeum



w Międzyrzeczu jako jedyne w województwie lubuskim zostało poproszone przez Martin Gropius Bau w Berlinie i Muzeum Zamek Królewski w Warszawie o wypożyczenie eksponatów. Do Berlina wyjechały portrety trumienne i tablice herbowe rodów szlacheckich, które zamieszkiwały tereny pogranicza wielkopolsko – brandenburskiego. Weszły one w skład sali 11, którą zatytułowano *Sarmatyzm*.

W ceremonii otwarcia jako pierwszy wziął udział dyrektor muzeum Andrzej Kirmiel, który uczestniczył w spotkaniu z prezydentami Bronisławem Komorowskim i Christnianem Wulffem oraz byłym Ministrem Spraw Zagranicznych RP prof. Władysławem Bartoszewskim (na zdjęciu). Pozostała grupa pracowników w tym czasie odwiedziła m. in. Kościół św. Marii we Frankfurcie nad Odrą (pełni obecnie m.in. funkcję wystawienniczą)



oraz Katedrę w Berlinie, gdzie oprócz zwiedzania zapoznawali się z koncepcjami prezentacji eksponatów muzealnych wykorzystywanymi w Niemczech. O godzinie 19 wszyscy udali się już do Martin Gropius Bau, gdzie uczestniczyli w pierwszym zwiedzaniu wystawy.

Sama wystawa u wielu może budzić kontrowersje m.in. z powodu zderzenia tradycji z nowoczesnością oraz doboru eksponatów. Jednakże po bliższym zapoznaniu się sprawia wrażenie niesamowitej prezentacji relacji polsko – niemieckich, która porusza kwestie trudne, czasami pomijane w dyskursie społecznym lub rozpatrywane w sposób emocjonalny. Uważamy, iż wystawa *Obok. Polska – Niemcy 1000 lat historii w sztuce* jest godna polecenia każdemu mieszkańcowi naszego regionu.

UWAGA !!! Muzeum w Międzyrzeczu może pomóc przy organizacji wyjazdów grup szkolnych z Powiatu Międzyrzeckiego. Wystawa prezentowana będzie do 9 stycznia 2012 r.

(lk)

Petanque w Międzyrzeczu

Co oni tam robią? Zastanawiali się zapewne mieszkańcy Międzyrzecza w słoneczne popołudnie spacerując alejkami parku zamkowego, widząc ludzi rzucających metalowymi kulami.

1 października 2011 r. na dziedzińcu muzeum rozgrywano **I Turniej o „Puchar Dyrektora Międzyrzeckiego Zamku”**, w grze potocznie nazywanej petanka lub boule. Gra w petanque wywodzi się ze starożytnego Egiptu, w kule grali również starożytni Grecy, a do rozpowszechnienia tej gry na całym świecie przyczynili się rzymscy legioniści. Gra cieszy się obecnie ogromnym zainteresowaniem. Jak powiedział Francois Rabelais – XVI-wieczny francuski humanista: „Ani reumatyzm, ani inne choroby nie są w stanie powstrzymać kogokolwiek przed tą grą. Jest ona odpowiednia dla ludzi w każdym wieku, młodych i starych”. Petanque jest dyscypliną sportową, jak i grą towarzyską, organizowane są poważne zawody o randze Mistrzostw Świata, czy Europy. Coraz częściej organizuje się rywalizacje w tej dyscyplinie na przyjęciach i spotkaniach towarzyskich.



W I Turnieju o „Puchar Dyrektora Międzyrzeckiego Zamku” wzięło udział 8 dwuosobowych drużyn, tzw. dubletów z Gorzowa, Brójec, Międzyrzecza oraz Niemiec. W zespole gorzowskim wystąpili tegoroczni Mistrzowie Polski Juniorów Maciej Hańczuk oraz Mateusz Konrad, uczestnicy Mistrzostw Europy z 2010 r., które odbyły się w Paryżu, a obecnie szykujący się do tegorocznych Mistrzostw Świata w Turcji. W zawodach wzięło również udział Wojciech Hańczuk – trener reprezentacji Polski juniorów w petanque. Po siedmiu rundach gry i 6- godzinnych zmaganiach został wyłoniony zwycięzca. Najlepszym zespołem okazała się drużyna z Niemiec Ania i Michael, na co dzień grający w profesjonalnym klubie Petanque w Stuttgarcie. 2 miejsce zajęli zawodnicy z Gorzowa Mateusz Konrad i Wojciech Hańczuk, na 3 miejscu uplasował się duet gorzowsko- międzyrzecki Maciej Hańczuk i Mariusz Wesołowski. Najlepszą parą żeńską zajmując 6 miejsce, okazał się duet Katarzyna Ogiba i Edyta Wesołowska. Bardzo dobrze spisała się para mieszana składająca się z juniorów

międzyrzecko – brójeckich. Mix w składzie Oliwia Wesołowska i Adam Ogiba walczył bardzo zaciekle o każdy punkt, zabrakło im troszeczkę sportowego szczęścia.

W imieniu organizatorów dziękujemy wszystkim uczestnikom za rywalizację na wysokim poziomie oraz za dobrą, sportową zabawę mając nadzieję, że w przyszłym roku spotkamy się w podobnym, a może nawet liczniejszym gronie na naszym zamku.

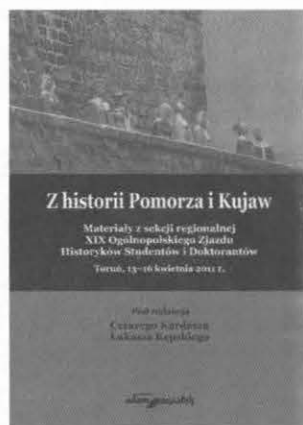
(mw)

Kronika naukowa:

4 października ukazała się publikacja *Z historii Pomorza i Kujaw. Materiały z sekcji regionalnej XIX Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów i Doktorantów. Toruń 13 – 16 kwietnia 2011r.* Współredaktorem tomu oraz pomysłodawcą sekcji jest pracownik Muzeum w Międzyrzeczu Łukasz Kępski.

W październikowym numerze Powiatowej ukazał się tekst archeolog z Muzeum w Międzyrzeczu Agnieszki Indyckiej *Pięćdziesiąt lat minęło ... Badania wykopaliskowe na grodzisku w Międzyrzeczu.*

W najbliższym czasie ukaze się również tekst dyrektora



Muzeum w Międzyrzeczu Andrzeja Kirmiela *Żydowskie ślady na Środkowym Nadodrzu* zamieszczony w tomie *Studia Żydowskie. Almanach.*

Łukasz Kępski

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

Do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:

- Dział Sztuki: Portret trumienny
- Dział Archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza (zamknięty do odwołania)
- Dział Etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX i XX wieku

Muzeum czynne w listopadzie:

od wtorku do piątku w godz. 9:00-16:00
w niedziele od 10:00 do 16:00
w soboty i poniedziałki zamknięte
muzeum zamknięte również 1 oraz 11-13 listopada

Muzeum w Międzyrzeczu

Pragnie wyrazić szczególne podziękowania za wsparcie udzielone naszej placówce Panom: Romanowi Strzelczykowi z firmy „Instalko”, Kazimierzowi Pawliszakowi z firmy BUD-DREW-BAUHOLZ Sp. z o.o. oraz dyrektorowi Nadleśnictwa Międzyrzecz Jerzemu Pawliszakowi. Dziękujemy i liczymy na dalszą owocną współpracę.

Trzy pytania do ...

Jarosława Tomaszewskiego, od 14 lutego 2011 roku sołtysa Wyszanowa – wsi w Gminie Międzyrzecz

1. Kim jest nowy sołtys Wyszanowa?

- Mam 22 lata. Urodziłem się i mieszkam w Wyszanowie. Jestem absolwentem Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku, studiuję na III roku PWSZ w Sulechowie kierunku Administracja Publiczna, prowadzę własną działalność gospodarczą. Jestem panem byłym uczniem i najmłodszym sołtysem w Gminie Międzyrzecz.

2. Co udało się zrealizować w pierwszych miesiącach sołtysowania?

Już te pierwsze miesiące pokazały, że razem można zrobić wiele.

- Wspólnie z mieszkańcami Wyszanowa pomalowaliśmy salę wiejską, która służy do działalności społecznej, kulturalnej i rozrywkowej. Wymieniliśmy też deski w ławkach na terenie ogródka

jordanowskiego.

- Zorganizowaliśmy „Wiosenne Sprzątanie Wyszanowa”, w którym uczestniczyły dzieci szkolne i przedszkolaki, a rodzice pomagali. Potem było wspólne grillowanie. W ten sposób uczymy najmłodszych, jak dbać o środowisko.

- Festyn świętojański był imprezą integrującą mieszkańców wsi. Były pokazy iluzjonisty i żonglera, przejazdy motocyklami i tradycyjne puszczenie wianków.

- Najważniejszym wydarzeniem w



Maria Janusz i Dominik Kiczka. Zabawa, mimo deszczowej pogody, trwała do białego rana.

- Rozegraliśmy też dwa mecze piłkarskie – żonaci na kawalerów, zakończone wspólnym ogniskiem.

3. Jakie zamierzenia przed sołtysem i mieszkańcami Wyszanowa?

- Już planujemy zabawę andrzejkową dla dzieci i dla dorosłych, a potem huczny sylwester. Przed nami nowy budżet i nowe zadania. Jestem ciekawy, w jakim zakresie nasze potrzeby zostaną zrealizowane. Od wielu lat zabiegamy o położenie chodnika na bardzo niebezpiecznym łuku drogi powiatowej, myślimy o utwardzeniu nawierzchni drogi, ponieważ mieszkańcy po roztopach i opadach mają problem z dotarciem do domów. Mamy wiele planów, ale jestem przekonany, że wspólnie je zrealizujemy.

Korzystając z okazji dziękuję mieszkańcom Wyszanowa, którzy wspierają mnie i pomagają w pracy na rzecz naszej małej społeczności.

Dziękuję.

Izabela Stopyra



życiu wsi były dożynki, na które przyjechało wielu gości, ksiądz proboszcz, burmistrz Tadeusz Dubicki i miejscy radni. Dożynki mają długą tradycję. Obchodzono je w Polsce już w XVI wieku. Dzisiejsza wieś jest inna, niż za naszych przodków, jednak ziemia pozostaje najwyższą wartością i na młodych spoczywa obowiązek uprawiania jej i kochania. Starostami dożynek byli



Piętra lasów jesienią

Jesień zabarwiła las wszelkimi odcieniami brązu i żółci. Szczególnie ciekawie prezentują się teraz bory sosnowe podsadzone bukami. Czy wiecie jaka jest ich rola? Po co pną się w górę pod parasolami sosen? To dobra pora na zastanowienie się nad charakterystyczną dla polskich lasów piętrową budową. Leśnicy są budowniczymi brakujących czasem pięter, wprowadzając podsadzenia produkcyjne i sadząc podszyty.

Cechą charakterystyczną naszych lasów jest budowa warstwowa. Choć las nie lubi schematów i sztywnych podziałów, a leśne piętra są takie, jak ukształtował je na swoje potrzeby człowiek. Współczesny, wielofunkcyjny las aby miał jak najlepszą jakość, zdrowotność i najpełniej służył ludziom, musi być maksymalnie zróżnicowany. Zdarza się jednak, że brakuje w nim czwartego piętra. Lite lasy świerkowe i bukowe najczęściej nie mają podszytu, ponieważ drzewa te są tak wysokie i tworzą ciemny, zimny las niesprzyjający rozwojowi mniejszych roślin i krzewów. Gleba pokryta ściółą i runem oraz główny drzewostan są zawsze, ale czwarte piętro, składające się z krzewów i młodych drzewek występuje alternatywnie. W czasach, gdy las sadzono tylko po to, aby produkował drewno dla socjalistycznej gospodarki państwa, zwykle nie pamiętano o roli podszytu. Las rósł dla desek, kopalniaka i papierówki. Sadzono plantacje topolowe i zalesiano porolne grunty litą sosną, nie zajmując się kształtowaniem ekotonu, bogactwem gatunków i złożoną budową lasu. Cztery leśne piętra są konieczne dla normalnego funkcjonowania lasu i środowiska przyrodniczego. Stąd leśnicy w dorastających drzewostanach wprowadzają podsadzenia i podszyty, czasem naprawiając błędy poprzedników.

W XXI wieku w Polsce zostały już marne resztki drzewostanów naturalnych i zbliżonych do dawnych puszczańskich ostępów. Nawet takie zbiorowiska, które nazywamy dziś puszczeniami są silnie zniekształcone przez gospodarkę człowieka.

Warto pamiętać, że Polskę bardzo często nekaly wielkie gradacje szkodliwych owadów. Najlepszym przykładem jest tu Puszcza Notecka, która choć jest jednym z największych krajowych obszarów leśnych, to w większości stanowi jednowiekową monokulturę sosnową. Powstała ona w drugiej połowie XIX wieku po wielkiej gradacji groźnego motyla - strzygoni choinówki w latach 1922-24. Drzewostan puszczański tworzą sztuczne nasadzenia sosny z niewielką domieszką brzozy. Przeważają obszary wydmore i sandrowe na ubogich, mało żyznych siedliskach borowych. Pomimo że Puszcza Notecka zajmuje ponad 135 tysięcy hektarów i jest znaczącą, zieloną plamą na mapie Europy, daleko jej do modelu wielofunkcyjnego lasu. Ma swój niezaprzeczalny urok, dzikość i zachwyca turystów, jednak pokolenia leśników będą tam jeszcze długo pracowały nad przywróceniem właściwych warunków środowiskowych. Można sobie zadawać filozoficzne pytanie: **jak powinien być zbudowany właściwy ekosystem leśny?** Umiarkowany klimat determinuje strukturę naszych lasów. Dominują lasy iglaste z królową naszych borów - sosną. Ukształtowanie terenu, rodzaj gleby i wilgotność podłoża oraz warunki klimatyczne wpływają na istnienie pięter lasu. W naszych lasach można wyróżnić ich stosunkowo niewiele, bo tylko trzy lub cztery. W dnie lasu jest ściółka. Glebę pokrywają

obumarłe i butwiejące resztki roślin i zwierząt. Jest tam bardzo tłoczno i wciąż wre praca. Mieszkają tu pierwotniaki, bakterie oraz drobne zwierzęta rozkładające i przetwarzające materię organiczną. Użyźniają w ten sposób glebę, co jest istotne dla życia dalszych pięter lasu. Najniższym piętrem roślin leśnych jest runo leśne. Składa się ono z mchów, paproci, grzybów i krzewinek. Czasem znajdziemy tam tylko srebrzysty mech - chrobotek reniferowy, a kiedy indziej sporą reprezentację roślin zielnych: kokorycze, kukliki, firletki czy czworolisty i przyłasczki. Do tego piętra zaliczamy także siewki drzew i krzewów pnące się w górę, do światła. Wyżej jest czasem piętro podszytu, który z czasem płynnie przechodzi w ostatnie, najwyższe piętro czyli drzewostan. Piętro podszytu składa się z krzewów i młodych drzew, które pną się do słońca, tworząc w przyszłości główny drzewostan. Znajdziemy tu także cenne dla mieszkańców lasu porzeczki, derenie, bzy. To piętro często jest bardzo skromne na słabych siedliskach i w zniekształconych drzewostanach. Ze względu na jego duże znaczenie dla biocenozy leśnej leśnicy pilnie budują je różnymi sposobami. Podrost to młode pokolenie drzew gatunków lasotwórczych. Powstaje najczęściej naturalnie, z samosiewu w dobrze zagospodarowanym lesie. Gdy nie można go uzyskać, to powstaje ze sztucznych podsadzeń. Warstwa krzewów podszytowych ma liczne funkcje i wyraźny wpływ na środowisko wewnętrzne lasu. Chroni dno lasu przed wysychaniem i zarastaniem przez chwasty, wzbogaca ściółkę w cenne substancje odżywcze oraz wspomaga proces rozkładu materii. Tworzy swoisty mikroklimat: zatrzymuje wilgotność i wiatry oraz ogranicza penetrację

promieni słonecznych. Dobrze rozwinięty podszyt naturalnie zabezpiecza las przed pożarem, a także pełni funkcje glebochronne i wodochronne. Krzewy pomagają w życiu pożytecznych owadów i mikroorganizmów, są źródłem zdrowych i smacznych owoców, z ich kwiatów pszczoły „spijają miód”. Są schronieniem dla wielu ptaków i zwierząt. Można mnożyć dobroczynne dla lasu funkcje krzewów, a jest ich na tyle dużo, że wszędzie tam, gdzie ich nie ma, leśnicy sztucznie wprowadzają podszyty. Sadzi się je płatami, używając różnych, najczęściej rodzimych gatunków. Na żyzniejszych fragmentach borów sosnowych lub w litych brzezinach wprowadza się drugie piętro drzewostanu. Buki po latach pracy cierpliwych leśników zastępują sosny. Zanim to jednak nastąpi, oprócz spełniania licznych funkcji podszytowych gonią sosny w górę, zmuszając je do wykształcania smukłych, dobrze oczyszczonych z gałęzi pni i wąskich koron. Sosnowe bory z dodatkowym piętrem pięknych buków są także najbardziej odpowiednie dla zdrowego wypoczynku. Wdychając aromat żywicznych olejków eterycznych mamy także do dyspozycji lekko wilgotne, ożywcze powietrze oczyszczone przez filtr bukowych liści. Lasy dla ludzi to nie tylko krótkotrwałe, tegoroczne hasło medialne. Społeczna funkcja lasu coraz wyraźniej przejawia nad produkcją. Także w podsadzeniach, które choć nazywane podsadzeniami produkcyjnymi budują nową jakość naszych lasów. Otwierają je i uatrakcyjnijają dla ludzi. Czwarte piętro oprócz „kubików”, zawiera w sobie tak wiele pożytecznych funkcji, że warto je żmudnie budować twardymi rękami leśników.

Wspólna pasja to nasze życie

- rozmowa z Alicją i Krzysztofem Torzyńskimi

Chyba nie przesadzę jeśli powiem, że Alicję i Krzysztofa Torzyńskich znają wszyscy mieszkańcy Międzyrzecza. Dla jednych są po prostu ludźmi od fiata, dla innych znajomymi, a dla wielu miłośnikami rowerów. Małżeństwem są od ponad trzydziestu lat, mają jedną córkę i dwóch wnuków. Przede wszystkim jednak mają swoją pracę, w której wspólnie spędzają każdy dzień i swoje rowery, z którymi nie rozstają się nawet na urlopach. To właśnie oni głównie pracowali nad organizacją I Grand Prix Amatorów MTB Międzyrzecz 2011 i o tym oraz o życiu będzie ta rozmowa.

- Pozwolicie, że zacznę od Alicji, która jak domyślam się, trzyma tu wszystko w garści. Alu, skąd pomysł i siła u ciebie na organizację takiej imprezy, jak wrześnie I Grand Prix Amatorów MTB?

- Hasło zorganizowania takiej imprezy rzucił Wojtek Witkowski, a my zwyczajnie napaliliśmy się na jej zorganizowanie.

- Wiadomo, że jeździcie od wielu lat z Krzysztofem na maratony i wyścigi, ale co innego jechać jako zawodnik i kibic, a zupełnie inna bajka zorganizować taką imprezę. Jak sobie poradziłaś?

- Od 15 lat jeżdżę z Krzysztofem na wszystkie jego wyścigi i obserwowałam zawsze każdy szczegół tych zawodów. Przyglądałam się nie tylko zmaganiom kolarzy, ale objeżdżałam trasy wyścigów i obserwowałam np. oznakowanie tras, patrzyłam na prace biur zawodów, na organizację zaplecza dla zawodników, na cały catering i inne szczegóły. Wypełniało mi to czas oczekiwania na przyjazd Krzysia na metę, ale również ciekawiło. Zwracałam także uwagę na atmosferę panującą na zawodach, na relacje między zawodnikami a organizatorami. Przez te lata widziałam, ile zmienia się poprzez komputeryzację i technikę w całej tej machinie organizacyjnej takich wyścigów.

- Z tego co mówisz wnioskuję, że jeżdżąc z mężem na wyścigi nie nudziłaś się.

- Jeździmy wspólnie na te imprezy, ponieważ oboje kochamy jazdę rowerem, sport, który jest źródłem zdrowia i satysfakcji. Od dawna marzyliśmy po cichu o zorganizowaniu takiej imprezy w naszym mieście, aż w końcu Wojtek wypowiedział nasze marzenie głośno i machina ruszyła.

- Co w przygotowaniu I Grand Prix było najtrudniejsze?

- Najgorszą dla mnie rzeczą były sterty papierów, które trzeba było wypełniać, wysyłać i ich pilnować. Mnóstwo energii spalałam na pisanie tych wszystkich próśb o zezwolenia, pism do "tysiąca" instytucji, podań do sponsorów. W trakcie przygotowań okazało się, że tak wielu rzeczy nie wiedzieliśmy, że tak mnóstwa przeszkód nie przewidzieliśmy i że w ogóle z wielu rzeczy nie zdawaliśmy sobie sprawy.

- Czy miałaś wokół siebie sztab pomocnych ludzi, czy musiałaś dźwigać ciężar organizacji sama?

- Większość osób, do których zwracałam się z prośbą o pomoc, była chętna i życzliwa. Szczególnie pomocni byli wszyscy ci, którzy wsparli nas finansowo, bo, co tu ukrywać- taka impreza wymaga nakładów, ale też bardzo pomogli nasi członkowie, którzy byli zaangażowani psychicznie i fizycznie w to przedsięwzięcie, którzy robili "czarną" robotę - znakowali trasę, przyjmowali zapisy uczestników, rozdawali numerki startowe, organizowali wyścig dla

dzieci i robili wszystko, aby to nasze I Grand Prix Amatorów MTB Międzyrzecz 2011 zaliczyć do udanych.

- To już za tobą, wróciłaś do "normalnego" życia pozbawionego tamtych emocji. Co dziś czujesz?

- Najpierw czułam straszne zmęczenie, bo to przecież była ciężka praca, którą musiałam godzić z pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi. Dziś ochłonęłam, trochę wypoczęłam i myślę, że za rok w Międzyrzeczu znowu odbędzie się Grand Prix, bo nabyłam doświadczenia i wiedzy o własnych błędach, których mam nadzieję nie powtórzyć. Siły do planowania kolejnej imprezy dodali mi też ludzie, którzy uznali ją za fajną i udaną, więc mam nadzieję, że dam radę z pomocą wszystkich sprawdzonych już zapaleńców i z nowymi fanami kolarstwa stworzyć kolejną edycję tego wyścigu.

- Życzę ci z całego serca powodzenia w realizacji tego pomysłu.

- Krzysztof siedzi w czasie tej rozmowy z nami i nie

odzywa się, więc muszę pociągnąć go za język. Krzysztofie, jak podobała ci się wrześnie impreza w Międzyrzeczu?

- Nie odzywałem się, bo tak naprawdę tylko ja wiem, ile moja żona włożyła w jej przygotowanie serca i siły.

- Jaki był twój udział w organizacji I Grand Prix?

- Przygotowywaliśmy z Alą i innymi ochotnikami wszystko wspólnie, pomagałem, jak umiałem.

- Jesteś jednak przede wszystkim kolarzem amatorem. Jaki ten sezon był dla ciebie?

- Trochę inny od poprzednich. Po pierwsze ostatnio ze względu na organizację naszej imprezy mniej startowałem, poza tym więcej niż w ubiegłych latach ścigałem się na szosie.

- Który wyścig sprawił ci największą radość?

- Największą radość i satysfakcję sprawił mi start grupowy w Gostyniu. Właśnie ze względu na udział w tej imprezie dużo trenowałem na szosie. Był to wyścig drużynowy i najfajniejsze było to, że była to nasza wspólna walka, nasza, czyli naszej klubowej drużyny. Jechaliśmy razem, my klubowicze MTB Międzyrzecz i mieliśmy jeden cel - wypaść tam jak najlepiej, zaistnieć jako drużyna MTB Międzyrzecz. Było to wielkie sportowe i klubowe wyzwanie poprzedzone wspólnymi treningami i spotkaniami.

- Ważna jest taka integracja w walce o wspólne zwycięstwo, ale był zapewne wyścig, w którym udział dał ci osobistą satysfakcję?

- Każdy ukończony wyścig daje mi satysfakcję bez względu na zajęte tam miejsce, ale w tym roku rzeczywiście przeżyłem wielkie emocje uczestnicząc w Tour de Pologne Amatorów. To wielkie doznania dla miłośnika takiego sportu móc poczuć atmosferę tej wielkiej imprezy, pogadać jak kolega z kolegą z wielkimi zawodowcami. Być tam, to wielkie szczęście i satysfakcja.

Dziękując za rozmowę życzę wszystkiego najlepszego i wspaniałego urlopu, który będzie czasem dla was - z dala od codziennej bieganiny i trosk, czasem wspomnień minionego sezonu i własnych dokonań.

Mariola Solecka



Rzeźba okolic Międzyrzecza na mapach geomorfologicznych

W październikowym numerze „Powiatowej” ukazał się artykuł z cyklu „**Rzeźba okolic Międzyrzecza na dawnych i współczesnych mapach**”. Celem artykułu była chęć zainteresowania Szanownych Czytelników miesięcznika procesami zmian, jakie obserwujemy na przestrzeni ostatniego stulecia w ukształtowaniu pionowym powierzchni ziemi. Porównując poszczególne mapy, łatwiej dostrzec wielkość i kierunki zmian. Właściwy temat poprzedza zarys rozwoju myśli kartograficznej od średniowiecza do czasów współczesnych z akcentem na dorobek i zasługi profesora Eugeniusza Romera, twórcy nowoczesnej kartografii polskiej. Na tym tle autor scharakteryzował grupę metod kartograficznych, jakimi przedstawia się rzeźbę terenu na mapach. Opis ten zawiera kilka przykładów map wykonanych metodą kopczyków, kresiek (*szrafu*), poziomicy i izohips dla okolic Międzyrzecza. Niniejszy artykuł stanowi kontynuację tematu poprzez włączenie do analizy porównawczej map geomorfologicznych.

Geomorfologia¹⁾ – nauka o ukształtowaniu powierzchni Ziemi, czyli rzeźby. Bada tworzenie się tej rzeźby i jej przekształcenia. Jest nauką interdyscyplinarną, czerpie wiedzę zarówno z nauk geograficznych jak i geologicznych. Jako samodzielna dyscyplina geograficzna wyodrębniła się ok. połowy XIX w. pod nazwą morfologii. W Polsce rozwój geomorfologii nastąpił w początkach XX w. W okresie do 1918 r. istniały dwa ośrodki badawcze w Krakowie i we Lwowie (*prof. Ludomir Sawicki i prof. Eugeniusz Romer*). Po drugiej wojnie światowej badania geomorfologiczne prowadzone są we wszystkich uniwersytetach oraz placówkach Instytutu Geografii PAN. Najnowsza geomorfologia nie jest oderwana od zjawisk i potrzeb życia praktycznego. Obecnie służy potrzebom planowania przestrzennego, określa przydatność rzeźby terenu z punktu widzenia osadnictwa, rolnictwa, komunikacji, budowy urządzeń wodnych itp. Poznanie obrazu rzeźby jest niezbędne dla wszelkich poczyną gospodarczych. Z obecnego obrazu rzeźby można odczytać nie tylko jego przeszłość, ale również kierunki rozwojowe w przyszłości.

Porównując zamieszczone obok mapki geomorfologiczne (*Bruno Dammera z 1930 r., wycinek mapy: Geologisch – morphologische Übersichtskarte der südlichen Neumark und angrenzender Gebiete i prof. Tadeusza Bartkowskiego z 1956 r. „Geomorfologia okolic Międzyrzecza”*) nie dostrzegamy istotnych różnic w zarysie i genezie przedstawionych form terenu. Zdecydowana większość różnic pojawia się w interpretacji historii kształtowania się rzeźby okolic Międzyrzecza oraz w ujęciu metodologicznym tematu.

Autorem pierwszej szczegółowej mapy geomorfologicznej woj. zielonogórskiego po drugiej wojnie światowej był Bogumił Krygowski (1905 – 1977) profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (*promotor pracy doktorskiej autora*). Kopia tej mapy znajduje się jako załącznik w „Monografii geograficzno – gospodarczej woj. zielonogórskiego” – pracy zbiorowej pod redakcją Floriana Barcikowskiego, Bogumiła Krygowskiego i Stanisławy Zajchowskiej wydanej przez Instytut Zachodni w Poznaniu w 1961 r. Tam też znajdują się odnośniki do artykułu Tadeusza Bartkowskiego „Z zagadnień geomorfologicznych okolicy Międzyrzecza” (*Investigations on the kame landscape in the region of Międzyrzecz. Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią, t. III, Poznań 1956.*) W artykule bogato ilustrowanym mapkami dominuje opis historii kształtowania się rzeźby okolic Międzyrzecza. Śladów pierwszego zlodowacenia nie znajdujemy tu zupełnie. Dopiero drugi i trzeci łądolód pozostawił na tym terenie ślady w postaci piasków, glin, żwirów, głazów, uformowanych w łagodnie faliste przestrzenie

moreny dennej lub większe i często skłębione wzgórza moreny czołowej (*okolice Kurska, Kęszycy, Lubikowa, Bukowca*). W okresach międzylodowcowych, między jednym najściem lodowca a drugim, osadzały się pokłady piasków i glin, które niosła woda potoków, rzek i jezior, jednak bez charakterystycznych dla lodowców głazów i kamieni, które tylko jego ogromna siła była w stanie przywleć z dalekiej północy. W okolicach Międzyrzecza spotykamy niemal wszystkie formy akumulacji wodno – lodowcowej: kemy²⁾, terasy kemowe³⁾, ozy⁴⁾ i sandry⁵⁾. Ponadto krajobraz ten urozmaicają liczne zagłębienia oraz duża ilość ciągów rynnowych z jeziorami. Bogactwo tych form najlepiej ilustruje mapka geomorfologiczna okolic Międzyrzecza autorstwa prof. Tadeusza Bartkowskiego (1920 – 1992), profesora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który prowadził badania z zakresu geomorfologii, m.in. na Ziemi Lubuskiej.

1) geomorfologia – pochodzi z trzech wyrazów greckich: ge – ziemia, morphe – kształt, logos – nauka.

2) kemy (ang. Kames) – wały i pagóry złożone z warstwowanych piasków, żwirów i mułków. Powstały w otwartych szczelinach zamarłych lodowców (martwego lodu) z osadzonego materiału przyniesionego przez potoki wód topnienia.

3) terasy kemowe – terasy akumulacyjne zbudowane przez wody topnienia osadzające piaski i żwiry między bokiem lodowca a krawędzią doliny.

4) ozy (lp. oz, szw. ds.) – piaszczysto – żwirowe wały powstałe w szczelinach i kanałach (tunelach) lodowców czynnych, ale już wstrzymujących swój ruch.

5) sandry (isl. l. mn. sandur – piachy) – wielkie piaszczyste stożki usypane na przedpolu moreny czołowej przez rzeki wypływające z lodowca.

dr Jan J. Krajniak

WA Komp Serwis
Wojciech Kliman



**MASZ PROBLEM ZE SWOIM
KOMPUTEREM, POTRZEBUJESZ
FACHOWEJ POMOCY**

ZADZWOŃ
tel. 695-21-26-52



Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * **odzyskiwanie danych**

Usługi wykonywane
od poniedziałku do piątku: po godzinie 15:00
w soboty: od 9:00

www.wakompserwis.cba.pl

GWARANCJA

WYKONYWANA USŁUGA



- Opracowanie komputerowe Jan J. Krajniak © 2009
1. Morena czołowa akumulacyjna (deniwelacje, 5 - 10 m).
 2. Wysoczyzna morenowa pagórkowata pochodzenia akumulacyjnego bądź erozyjnego.
 3. Równiny sandrowe: rozległe stożki żwirowo - piaszczyste, na przedpolu moreny czołowej.
 4. Zastoiska (plejstoceńskie baseny).
 5. Strefa osadów aluwialnych.
 6. Ozy: piaszczysto - żwirowe wały polodowcowe (fluwioglacjalne osady).
 7. Łoża węgla brunatnego.
 8. Rynny, drobne doliny i zakłębłości pozostałe po jeziorach (przeważnie bezodpływowe).
 9. Drobne pagórki wydymowe (wałowe i typu złożonego).
 10. Sieć rzeczna i jeziora.
 11. Miejscowości.

GEOMORFOLOGIA OKOLIC MIĘDZYRZECZA wg T. BARTKOWSKIEGO (1956)



- Opracowanie komputerowe mapki Jan J. KRAJNIAK © 2009
1. Wysoczyzna dyluwialna: a) formy akumulacji lodowcowej: 1 - wysoczyzna dyluwialna (przeważnie morena czołowa wycięcia), 2 - morena czołowa akumulacyjna. W.P. - Wysoczyzna Południowa, W.Z. - Wysoczyzna Zbyszynska, W.T. - Wysoczyzna Trzemeszka. b) formy akumulacji wodno - lodowcowej
 - 3 - sandr: S.Ż. - sandr jeziora Żabno, S.J. - sandr Strugi Jeziornej. B. Obniżenie Obry: a) formy akumulacji wodno - lodowcowej: 4 - obszar gromadnego występowania kemów, 5 - terasa kemowa, 6 - ozy: 1' - oz Wojciechowski, 2' - oz Obrzycki, 3' - oz Bobowicki, 4' - oz Skoki, 5' - oz Rański, 6' - oz Pszczewski.
 - G. - zastoisko gorzyckie, M. - zastoisko miedzyrzeckie, P. - zastoisko polickie. b) inne formy polodowcowe: 7 - przejście ozy w terasę kemową,
 - 8 - rynny jeziorne, 9 - współczesna sieć hydrograficzna, 10 - miejscowości.

CENTRUM MEBLOWE ORMEB

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń

Szeroki wybór artykułów
dekoracyjnych
Profesjonalna i miła
obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9:00-17:00, Sobota 9:30-13:00 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy

BIURO EXPRESS WSZYSTKO DLA BIURA SZKOŁY

**TUSZE
TONERY
KSERO
ARTYKUŁY
SZKOLNE
GALANTERIA
BIUROWA**



Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz
www.biuroexpress24.pl

tel. 957411070
fax 957422041
biuro@biuroexpress24.pl

Rancho Colorado

Trzciel

Zaprasza na

BAL SYLWESTROWY 2011

W PROGRAMIE:

Zabawy i konkursy z profesjonalnym
prezenterem muzycznym

Showman

Wewnętrzne pokazy
pirotechniki i konfetti

CENA: 300 zł od pary

w cenie pełne wyżywienie
+ zimny szampan i wspaniała zabawa :)

Rezerwacja: 602 764 256 lub 601 655 369

Rancho Colorado
Trzciel
zaprasza na

ANDRZEJKI

26.XI.2011

SOBOTA GODZ. 20.00

**PROFESJONALNY
PREZENTER MUZYCZNY**



MEBLAMI DOM WESIELNY KONIE

Rancho Colorado
TRZCIEL



REZERWACJE DO 20.XI.2011
602 764 256, 601 655 369
www.rancho-colorado.pl

CENA: 90ZŁ/OS.

**CENTRUM
FINANSOWE**

**DEL-FIN
BROKER**

PUNKT OPŁAT

wszystkie
opłaty

TYLKO

1 zł

KREDYTY

UBEZPIECZENIA

Pon. - Pt.

10.00 - 17.00

LEASING

POŻYCZKI „chwilówki” bez BIK - u

**MEBLE
NA WYMIAR**

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

**USŁUGI
TRANSPORTOWE**

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



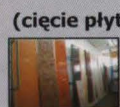
- * szafy wnękowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy



Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

ul. Rynek 8 tel. 95 721 52 07 www.del-fin.pl
Międzyrzecz 792 33 20 33 delfin.broker@gmail.com



LOMBARD

POZYCZAMY GOTÓWKĘ POD ZASTAW



ZŁOTO



TELEFONY



SPRZET RTV



KOMPUTERY

NAJWYŻSZE CENY SKUPU ZŁOTA

AS-COM Miedzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99

Program Lokalny

w sieci TV kablowej
www.programlokalny.pl

**reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje**



DVD HDV Blu-ray Disc

Studio Video

filmowanie wesel i innych uroczystości

Miedzyrzecz, os. Centrum 1 **602-337-017**

Czynne: pn.-pt. 8.00-16.00
przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biuro: reklam i ogłoszeń

Zapraszamy

KACZMAREK

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

66-300 MIĘDZYRZECZ ul. ANTKA 11

- budowa domów jednorodzinnych pod klucz
- budownictwo wielorodzinne
- budownictwo obiektów użyteczności publicznej

- budownictwo przemysłowe
- roboty remontowe i wykończeniowe
- tynki maszynowe
- posadzki maszynowe
- usługi sprzętowe

605 306 654

605 208 579

Złoto i srebro

Rozmawiam z **Zenonem Krukowskim**, lekarzem – ginekologiem, zastępcą ordynatora Oddziału Położniczo – Ginekologiczno- Neonatologicznego



międzyrzeckiego szpitala

- Która to już relacja z rywalizacji sportowej lekarzy? Poprzednie zawsze medalowe.

- Już dziewiąty raz spotkała się elita sportowa lekarzy w Zakopanem w dniach 7 – 11 września na Ogólnopolskich Igrzyskach Lekarskich. W zawodach uczestniczyło około 800 medyków z Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Anglii. Rodziny i osoby towarzyszące – to następne około 500 osób. Gościli na tych Igrzyskach – Wiceminister Zdrowia Andrzej Włodarczyk, szef Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji Naczelnej Rady Lekarskiej Jacek Tętnowski, red. nac. „Gazety Lekarskiej” Ryszard Golański i burmistrz Zakopanego. Oni też dekorowali medalistów podczas wieczornych poczęstunków, uczestniczyli z nami na koncertach i w bankiecie na zakończenie Igrzysk.

Na początku było pochmurno, ale nie padało, później pogoda poprawiła się, a ostatnie dwa dni zmagani sportowych



odbywały się przy słonecznej pogodzie. Ważna też była bliskość obiektów sportowych oraz ich bardzo dobry stan techniczny. Lekkoatletyczne boje toczyły się na głównym stadionie COS (Centralny Ośrodek Sportowy), obok skoczni narciarskich, gdzie wielokrotnie latał nasz wielki mistrz Adam Małysz. Jedynie pchnięcie kulą było na stadionie miejskim przy ul. Orkana, pod Giewontem. Ja bazowałem w hotelu Fian, 250 m od COS, dobre warunki rekreacyjne, spokój, a wyżywienie dostępne w szerokim wachlarzu – jak sobie zapłacisz, tak podane masz!

- W jakiej atmosferze przebiegały sportowe zmagania?

- W tym roku przeszło trzech dobrych zawodników z niższej kategorii wiekowej do mojej „podbijając mi poprzeczkę”. Startowałem w pięciu konkurencjach w ciągu trzech dni (czwartek, piątek, sobota). Harmonogram był dla mnie niezbyt fortunny, ponieważ w czwartek miałem trzy konkurencje i z trudem

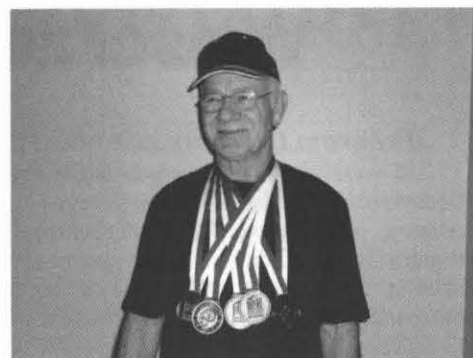


mieściłem się w ramach czasowych. **Czwartek - rzut oszczepem.** Dobrze się zaczęło, bo to moja koronna konkurencja. Wygrałem spokojnie i zdecydowanie – **zdoylem złoty medal.** W pośpiechu zgłosiłem się na start do biegu na 100m, wystartowałem, **zająłem II miejsce i srebrny medal.** Skok w dal – zacięta walka ze znacznie młodszym skoczkiem. Był lepszy o 15 cm, mimo że poprawiłem własny rekord życiowy o 20 cm. **Zdoylem srebro.**

W piątek - rzut dyskiem. Zdecydowanie **zdoylem złoty medal** i poprawiłem rekord Polski lekarzy – należący do mnie! Tu kieruję słowa wdzięczności i najwyższego uznania do trenera mgr. **Grzegorza Kaczmarka**, który nauczył mnie poprawnej techniki rzutu dyskiem, a wcześniej podszlifował moją formę w oszczepie.

W sobotę – w ostatnim dniu moich występów – **w pchnięciu kulą** zająłem bez żadnych niespodzianek II miejsce i **zdoylem srebrny medal** (wyniki: igrzyska lekarskie.org).

Ogólnie – była bardzo miła atmosfera



sportowo – towarzyska, nowe znajomości, fajne środowisko. Spotkałem dwóch Lubuszan – siatkarza z Gorzowa i kolarza ze Świebodzina.

- Gratuluje! Lekkoatletyczny dorobek doktora jest tak imponujący, że warto przypomnieć czytelnikom, ile można osiągnąć systematycznym treningiem i ciężką pracą.

- Dotychczas uczestniczyłem trzy razy w Medigames (Alicante, Poreč, Las Palmas), trzy razy w Igrzyskach Lekarskich (Zakopane) i 1 raz w Mistrzostwach Polski Weteranów LA (Zielona Góra), **zdobywając łącznie 17 złotych i 12 srebrnych medali.** (A startuję od trzech lat!). W rankingu medalistów Igrzysk Lekarskich **po dziewięciu edycjach od 2003 – 2011 zajmuję 6. lokatę na 175 lekarzy lekkoatletów**, mimo że uczestniczyłem tylko w trzech ostatnich. (ranking, rekordy, foto - lekkoatletyka lekarska. blog.onet.pl)

Myślę jednak, że w gruncie rzeczy nie były to moje ostatnie starty, chociaż kalendarz nieubłaganie liczy lata i naprzemiennie odzywają się przebyte kontuzje.

- Kto najbardziej tę pracę docenia?

W czasie zawodów moje wspinałe wnuczki Klaudia i Róża wydzwaniają, wypytują, gratulują. Gdy wracam z medalami - radośnie witają i żartują pytając – kiedy wreszcie dziadziu przywieziesz brązowy medal? Bo nie wiemy, jak ten brąz będzie wyglądał na twojej piersi. Ja im odpowiadam – wtedy, gdy młodzi dziadziowie będą tłuc (zwyciężać) waszego dziadzia, to będą brązowe medale, a później to pewnie wcale. Mam też grono dobrych znajomych, do których ty się również zaliczasz, którzy cieszą się z moich sukcesów i dopingują do dalszych sportowych zmagani.

- No więc jakie plany na przyszłość?

Przedemną na początku lipca 2012 Medigames w Stambule (Turcja), we wrześniu Igrzyska Lekarskie w Zakopanem. Mam chęć jeszcze pawałczyć i już czynię pewne przygotowania.

Jeszcze raz gratuluje i liczę na kolejną medalową relację.

Izabela Stopyra

Wieści ze starostwa powiatowego

Program Ochrony Zdrowia Psychicznego

15 września 2011 r. odbyło się w Starostwie Powiatowym w Międzyrzeczu spotkanie Powiatowego Zespołu Koordynującego realizację Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego. Program Ochrony Zdrowia Psychicznego ustanowiony przez Ministra Zdrowia zobowiązuje jednostki samorządu terytorialnego do opracowania powiatowych programów. Zarządzeniem Starosty Międzyrzecznego powołany został zespół w składzie:

Ewa Raciborska – psycholog z PPP w Skwierzynie. Z Międzyrzecza: Aneta Król – doradca zawodowy I stopnia w PUP, Wojciech Kowalewski – pracownik socjalny PCPR, Beata Romanowska – pracownik DPS, Anna Szulga – członek Powiatowej Rady Organizacji Pozarządowych, Arletta Stachecka – dyrektor SOSW, Patrycja Leonciuk-Frelichowska – psycholog PPP, Łukasz Paczkowski – psycholog w Samodzielnym Publicznym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, Andrzej Kurtek – przedstawiciel Komisji Edukacji, Kultury i Sportu.

Na spotkaniu inspektor Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji - **Anna Wasiluk** przedstawiła cele Narodowego Programu Zdrowia Psychicznego, który jest podstawą utworzenia Powiatowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego. Omówiła cele szczegółowe, na podstawie których został powołany zespół koordynujący powstanie programu w powiecie międzyrzeczkim, zapoznała uczestników spotkania z harmonogramem realizacji działań. Anna Wasiluk zaproponowała, aby każdy z członków zespołu przygotował swoje propozycje do Powiatowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego i przesała je do starostwa. Ponadto ustalono, że delegacja powołanego zespołu pojedzie do Urzędu Marszałkowskiego w celu zapytania o środki na realizację programu. Ustalono termin następnego spotkania, na którym rozpoczęte zostaną prace nad opracowaniem powiatowego programu.

Dzień Edukacji Narodowej

13 października 2011 r. w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Marii Konopnickiej odbyła się uroczystość z okazji Dnia Edukacji Narodowej. W spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście: **Elżbieta Śmiałek** - Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego i **Andrzej Kaczmarek** - Przewodniczący NSZZ "Solidarność".

Dzień Edukacji Narodowej jest zawsze okazją do nagrodzenia wyróżniających się nauczycieli, do podziękowania im za całoroczną pracę. Nagrody Starosty Międzyrzecznego - **Grzegorza Gabryelskiego** za pracę w roku szkolnym 2010/2011 otrzymali - z Międzyrzecza: **Maciej Rębacz** - dyrektor I LO, **Gabriela Bujanowska** dyrektor ZSB, **Arletta Stachecka** - dyrektor SOSW, **Zbigniew Koziński** - dyrektor PPP oraz **Halina Działoszyńska** - dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Skwierzynie.



Ponadto Starosta Międzyrzeczki przyznał nagrody następującym nauczycielom - z Międzyrzecza:

Elżbiecie Wojciechowskiej - n. języka angielskiego z I LO, **Michałowi Markowskiemu** - n. wych. fiz. i przysposobienia obronnego z ZSB, **Barbarze Kusiak** - zastępcy dyrektora SOSW, **Bogumile Baranieckiej** - n. matematyki i chemii z ZSE, **Waldemarowi Walaszowskiemu** - n. wych. fiz. z ZSE oraz **Maciejowi Urbańskiemu** - psychologowi z PPP w Międzyrzeczu, Filia w



Trzcielu i **Beacie Bilińskiej** - pedagog z PPP w Skwierzynie.

Słowa podziękowania za pracę skierowali do nagrodzonych wicestarosta - **Remigiusz Lorenz**, Przewodniczący Rady Powiatu - **Lesław Hołownia**, **Elżbieta Śmiałek** - Prezes Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego i **Andrzej Kaczmarek** - Przewodniczący NSZZ "Solidarność". Wszyscy podkreślali rangę i znaczenie pracy pedagogicznej dla przyszłości powiatu, życzyli nagrodzonym cierpliwości, wytrwałości, satysfakcji i zadowolenia z wykonywanej pracy na rzecz edukacji oraz dużo zdrowia.

Uroczystość uświetniły występy uczniów, nad którymi czuwali - **Anna Pieleśiak** i **Sławomir Filus**. Treść programu artystycznego odzwierciedlała sytuację w oświacie - brak środków na utrzymanie szkół, zawilości wprowadzanych reform. Wszyscy byli zachwyceni pomysłem. Wszystkim pracownikom Ośrodka bardzo serdecznie dziękujemy za przygotowanie uroczystości.

14 października 2011 r. Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej z rąk Lubuskiego Kuratora Oświaty - **Romana Sondej** odebrała **Anna Górzna** - dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu, a Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymał **Maciej Rębacz** - dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu. Gratulujemy.

DZIAŁANIA RATOWNICZE STRAŻY POŻARNEJ

Minęły 3 kwartały bieżącego roku, a więc jest okazja spojrzeć na pracę międzyrzeskich strażaków z perspektywy liczb będących wskaźnikami ich pracy na przestrzeni 9 miesięcy 2011 roku.

Na terenie naszego powiatu funkcjonuje 38 jednostek ochotniczych straży pożarnych. To niezmienna liczba od paru lat. W tym roku jedyna zmiana w układzie sił dotyczy włączenia jednostki ze Świnar do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Obecnie jest już ich 11. Oczywiście jest też jedna jednostka zawodowa czyli JRG Międzyrzecz stacjonująca w siedzibie Komendy Powiatowej PSP w Międzyrzeczu.

To znaczny potencjał na tle innych powiatów naszego województwa. Jednostki OSP działające w 6 gminach na dzień dzisiejszy dysponują łącznie 53 samochodami pożarniczymi. A jak pracowali strażacy w tym roku? Na terenie całego powiatu wybuchło 287 pożarów, miały miejsce 837 miejscowe zagrożenia, a 32 razy strażacy zostali wprowadzeni w błąd jadąc do alarmów fałszywych. Łącznie uczestniczyli przez 9 miesięcy w 1156 interwencjach. Już dziś można ocenić, że to liczba znaczna i że wszystko wskazuje na to, iż na koniec roku zdarzeń z naszym udziałem będzie więcej niż w roku ubiegłym - przypominę, że było ich do 31 grudnia 2010 r. - 1243.

Tabela poniżej przedstawia udział poszczególnych jednostek straży naszego powiatu w działaniach ratowniczych na przestrzeni 3 kwartałów roku bieżącego.

Jednostka	Pożary	Miejscowe zagrożenie	Alarm Fałszywy	Razem
JRG Międzyrzecz	145	362	20	527
OSP Skwierzyna	65	137	1	205
OSP Przytoczna	29	86	4	120
OSP Trzciel	27	80	1	110
OSP Piszczew	14	64	0	79
OSP Bledzew	18	39	1	58
OSP Lutol Suchy	14	27	3	45
OSP Świniały	17	23	1	41
OSP Murzynowo	11	27	0	38

OSP Brójce	4	24	1	29
OSP Kęszyc Leśna	8	12	0	20
OSP Templewo	7	13	0	20
OSP Bukowiec	13	4	0	17
OSP Międzyrzecz	8	6	0	14
OSP Rokitno	6	7	0	13
OSP Kaława	6	6	0	13
OSP Goraj	0	9	0	9
OSP Gorzyca	2	7	0	9
OSP Trzebiszewo	2	6	0	8
OSP Nowa Niedzwica	0	7	0	7
OSP Wyszczanowo	1	4	0	5
OSP Siercz	3	0	0	3
OSP Popowo	1	2	0	3
OSP Chociszewo	1	1	0	2
OSP Stoki	2	0	0	2
OSP Szarcz	2	0	0	2
OSP Osiecko	1	1	0	2
OSP Lutol Mokry	1	0	0	1
OSP Stołun	1	0	0	1
OSP Nowe Gorzycko	0	1	0	1
OSP Policko	1	0	0	1
OSP Nowa Wieś	0	1	0	1
Podsumowanie	410	956	32	1406

W tegorocznych zdarzeniach na terenie powiatu międzyrzeskiego, w których brali udział strażacy, śmierć poniosło 21 osób, z których przeważająca większość to ofiary wypadków komunikacyjnych, a 125 zostało rannych. Na podsumowanie całego roku działalności straży pożarnej przyjdzie zapewne jeszcze czas. Bowiem oprócz zadań interwencyjnych stanowiących oczywiście zadanie priorytetowe, strażacy podejmują też szereg innych ustawowo przypisanych działań, jak choćby zadania prewencyjne, propagandowe czy szkoleniowe. Ale do nich wrócimy po zakończeniu bieżącego roku.

**Rzecznik Prasowy Komendanta Powiatowego
PSP w Międzyrzeczu
st. kpt. Dariusz Rzepecki**

III Zjazd ZOP ZOSP RP

15 października obradowali delegaci i zaproszeni goście (m.in. dh Edward Fedko – prezes ZOW ZOSP RP Województwa Lubuskiego, Jerzy Pawliszak – Nadleśniczy z Międzyrzecza, Tomasz Watros – burmistrz Skwierzyny i Marek Harkot – z-ca Komendanta Powiatowego PSP w Międzyrzeczu) na III Zjeździe ZOP ZOSP RP Powiatu Międzyrzeskiego. Walne spotkanie (wyborcze) prowadził dh Józef Spychał. Sprawozdanie z działalności złożył ustępujący prezes powiatowy dh Kazimierz Puchan. Głosy w szerokiej dyskusji zabrali m.in. Michał Kowalewski (OSP Skwierzyna), Lech Malinowski (OSP Międzyrzecz)



i Jerzy Pawliszak. Poruszono wiele spraw nurtujących strażaków-ochotników, które zostały w formie wniosków i uchwał zatwierdzone.

Obecny na spotkaniu dh E. Fedko szczegółowo zapoznał delegatów i zaproszonych gości z działalnością i perspektywami pracy zarządu wojewódzkiego. Wręczył również Złoty Medal Za Zasługi Dla Pożarnictwa dh. Tadeuszowi Dubickiemu, prezesowi ZOMG ZOSP RP w Międzyrzeczu. Został wybrany nowy Zarząd OP ZOSP RP Powiatu Międzyrzeskiego wraz Komisją Rewizyjną na najbliższe 5 lat.

Prezesem jednogłośnie wybrano Grzegorza Gabryelskiego, wiceprezesami – Kazimierza Puchana i Józefa Spychałę, sekretarzem Dorotę Troć, skarbnikiem Stanisława Książka. Członkami prezydium zostali - Zbigniew Kamiński, Mieczysław Witczak, Mieczysław Żaguń, Mirosław Żarnowski. Mariusz Chyło, Waldemar Górczyński, Maria Górna-Bobrowska, Michał Kowalewski, Bartłomiej Kucharyk, Bernard Mrozek, Barbara Sułkowska i Leszek Zimny. Komisji Rewizyjnej przewodniczyć będzie Lech Malinowski (na zdjęciu), członkowie - Marian Kałek i Henryk Napierała. We władzach powiatowych są przedstawiciele wszystkich jednostek OSP z miast i gmin powiatu.

Wybrano Mieczysława Witczaka, Stanisława Książka i Kazimierza Puchana – jako przedstawicieli powiatu do Zarządu ZOSP RP Województwa Lubuskiego. Również obecni wybrali delegatów na Zjazd Wojewódzki ZOSP RP Województwa Lubuskiego: Bogusława Chajduka, Tadeusza Dubickiego, Marię Górna-Bobrowską, Zbigniewa Kamińskiego, Lecha Malinowskiego, Lecha Suszyńskiego, Grzegorza Skołudę i Józefa Spychałę.



I ja tam byłam...

„Sprzątanie Świata” w Brójcach

Koło Ochrony Przyrody działające przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Brójcach w ramach projektu realizowanego ze środków



Fundacji Wspomagania Wsi zorganizowało 17.09.2011 r. „Sprzątanie Świata”. Porządkowano teren miejscowego rynku oraz teren cmentarza ewangelickiego. W akcję włączyli się miejscowi strażacy oraz proboszcz parafii. Co roku podczas wrześniowej akcji w całej Polsce odbywają się przeróżne działania z zakresu aktywnej edukacji ekologicznej, celem których jest budzenie i wzmacnianie świadomości Polaków oraz ich odpowiedzialności za środowisko naturalne. Ideą akcji jest praktyczna edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju i kreowanie postaw przyjaznych środowisku, w szczególności w zakresie poszanowania zasobów naturalnych. Mimo że niewielka grupa mieszkańców wsi włączyła się do akcji i pożytecznie spędziła sobotnie popołudnie, to efekt był widoczny. Brójeckie sprzątanie zakończyło się wspólnym grillem.

Forum Edukacyjne w Rogozińcu

30 września 2011r. w Technikum Leśnym w Rogozińcu odbyło się II Lokalne Forum Programu „Równać Szanse”, którego organizatorem było Stowarzyszenie Chociszewo Wspólna Przyszłość. W forum uczestniczyło 20 przedstawicieli lokalnych organizacji i instytucji. Uczestników przywitał **Paweł Pawłowski**, który przedstawił wyniki lokalnej diagnozy dotyczącej potrzeb młodzieży. Po zakończonej prezentacji rozpoczęła się dyskusja, podczas której uczestnicy forum uznali, że należy utworzyć w gminie Trzciel - Forum Organizacji Pozarządowych, którego zadaniem będzie m.in. stworzenie strategii pracy na rzecz młodzieży oraz podjęcie działań na rzecz utworzenia młodzieżowej



radę gminy i lokalnego funduszu młodych. Ustalono termin kolejnego spotkania na **4 listopada br.**, na które zostaną zaproszone wszystkie organizacje pozarządowe z Gminy Trzciel. Dodatkowe informacje znajdują się na <http://www.rownacszanse.pl/> w zakładce fora edukacyjne.

I Międzyrzeczka Uczta Chórów Amatorskich – „MUCHA”

8 października 2011 r. miało miejsce wspaniałe wydarzenie. Prawdziwa uczta – „MUCHA” jak nazwali to przedsięwzięcie pomysłodawcy, Stowarzyszenie - Międzyrzeczki Chór Kameralny. Czternaście zespołów i ponad 400 uczestników z Lubuskiego i Wielkopolski wzięło udział w przesłuchaniach. Otwarcia dokonał **wicestarosta Remigiusz Lorenz**. Stowarzyszenie część środków na organizację pozyskało z konkursu ogłoszonego przez Zarząd Powiatu na organizację imprez kulturalnych. (relacja w numerze)

Zdjęcia można obejrzeć na stronie www.chormiędzyrzecz.pl

Związkowe spotkanie z okazji Dnia Edukacji Narodowej

Prezes Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego – **Elżbieta Śmiałek** to dusza człowiek. Spotkanie, które zorganizowała 11 października 2011 r. w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu z okazji Dnia Edukacji Narodowej było tego dowodem. Na spotkanie zaproszeni zostali emerytowani i czynni pracownicy oświaty. W spotkaniu uczestniczyli: **Bożena Mania** – prezes okręgu lubuskiego ZNP, przewodniczący Rady Powiatu – **Lesław Holownia**, burmistrz Międzyrzecza – **Tadeusz Dubicki**. Padło wiele ciepłych słów pod adresem pracowników oświaty. Pani prezes wspólnie z **Wiesławą Chamienią** – przewodniczącą Sekcji Emerytów i Rencistów w Międzyrzeczu uhonorowały osoby, które przeszły na emeryturę. Nauczyciele,





którzy otrzymali kolejny stopień awansu zawodowego, dostali listy gratulacyjne. Związek Nauczycielstwa Polskiego ma już 106 lat. Dzieje ruchu nauczycielskiego dowodzą, że wyrósł on z potrzeb środowiska nauczycielskiego w interesie edukacji oraz ustalenia, obrony i poprawy statusu zawodowego, prawnego - służbowego i materialnego nauczycieli, pracowników nauki oraz emerytów i rencistów. Obserwując to spotkanie usłyszałam, że „nasza Pani Prezes” doskonale rozumie potrzeby tego środowiska, jest doskonałym rzecznikiem i reprezentantem międzyrzeckiej oświaty, robi to z wielką pasją, żyje na co dzień problemami oświaty i wszyscy związkowcy są jej za to bardzo wdzięczni. I tak jest naprawdę. Spotkanie uatrakcyjnił występ zespołu „Pod Gruszą”.

Halina Pilipczuk

Nowe logo muzeum

15 września komisja w składzie:

Łukasz Kępski - (Muzeum w Międzyrzeczu) przewodniczący, Izabela Stopyra - (Powiatowa), Przemysław Ludek - (Starostwo Powiatowe), Andrzej Pańniewski i Łukasz Bednaruk - (Muzeum w Międzyrzeczu) dokonała wyboru nowego logo Muzeum w Międzyrzeczu. Pierwsze miejsce przyznała jednogłośnie



Aleksandrowi Migdałowi z Przytocznej, a wyróżniła Arkadiusza Chołżyńskiego z Częstochowy i Alicję Bienias z Zielonej Góry.

Na logo widnieje charakterystyczny element - dachy dwóch bastii artyleryjskich z napisem **Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego**. Komisja nagrodziła ten projekt za czytelność, prostotę przekazu oraz udane kompozycyjnie wpasowanie tekstu w element graficzny. Nowe logo muzeum będzie obowiązywało od roku 2012.

Wspieramy panią burmistrz

Miesiąc wrzesień upłynął w Trzcielu pod znakiem zbierania podpisów i rozmów na temat zasadności odzyskania terenu przy ulicy Zbąszyńskiej. Zgodnie z informacją, jaka ukazała się w POWIATOWEJ, listy poparcia wyłożono w Gospodarczym Banku



Spółdzielczym Oddział Trzciel, Urzędzie Miasta i sklepach. Uczennice z gimnazjum jako wolontariuszki zbierały podpisy podczas Gminnych Dożynek.

Mieszkańcy przy tej okazji wyrażali swoje opinie. Oto niektóre z nich:

(...) trzeba wesprzeć panią burmistrz, bo od początku ma pod górkę.

(...) bardzo ładny teren na imprezy gminne.

(...) gdyby udało się z tymi zawodami konnymi, to byłaby super promocja dla miasta, z całej Polski przyjeżdżaliby koniarze, to byłoby coś.

(...) jestem z sąsiedniej gminy, ale popieram inicjatywę, bo ostatnio wszystkie imprezy są na wysokim poziomie. Aż miło uczestniczyć.

Trzymamy kciuki i liczymy na przychylność władz powiatowych, że docenią inicjatywę oddolną mieszkańców najbiedniejszej gminy, tym bardziej, że najstarsi nie pamiętają takiej mobilizacji społecznej.

Stowarzyszenie Miłośników Trzciela dziękuje Izabeli Stopyrze za wsparcie medialne oraz wszystkim mieszkańcom za pozytywne podejście do sprawy.

Krystyna Magdziarek

Działania Ochotniczej Straży Pożarnej w Brójcach

Dwa ostatnie tygodnie września były w Brójcach w gminie Trzciel okazją do podsumowania wyników projektów realizowanych przez Ochotniczą Straż Pożarną w Brójcach. Konferencja „Jesienne spotkanie kulturalne” odbyła się pod patronatem Starosty Międzyrzeckiego. Uczestniczyli w niej członkowie organizacji pozarządowych, strażacy miejscowej OSP, aktywni przedstawiciele miejscowej społeczności i zaproszeni goście. Tematem przewodnim były planowane zamierzenia na najbliższy czas, a czas przeszły obrazowała wystawa dokumentująca 10 zrealizowanych projektów. Wkrótce ma powstać publikacja na temat działalności ochotniczych straży pożarnych od 1945r.



Ochotnicza Straż Pożarna z Brójec, która jest realizatorem wielu projektów, bardzo wiele robi dla lokalnej społeczności. Z podziwem patrzyłem na efekty ich działań uczestnicząc w spotkaniach na zaproszenie rady sołeckiej. Na pewno to się udało. Widoczni byli strażacy, przedsiębiorcy, nauczyciele i młodzież szkolna, członkowie rad: parafialnej i sołeckiej, mieszkańcy, którym nie jest obojętna wizja swojej małej ojczyzny. Jako przewodniczący Powiatowej Rady Organizacji Pozarządowych w Międzyrzeczu pragnę, aby takich aktywistów w naszym powiecie było więcej.

Włodzimierz Szopiński

Z międzyrzeckiego ratusza

Wizyta minister Jolanty Fedak

22 września 2011 r. Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak odwiedziła Międzyrzecz. Zwiedziła nowo otwarty zakład pralniczy CWS – boco Polska. Pracownicy firmy szczegółowo opowiedzieli o pracy zakładu i niedawno wprowadzonej innowacyjnej technologii prania „Efficient Line”.



Nowoczesna technologia tzw. Clean Room'u pozwala na osiągnięcie niedostępnego obecnie na polskim rynku mikroczystości procesu prania, co pozwoli firmie na obsługiwanie przedsiębiorstw sektora elektronicznego i farmaceutycznego. Pani minister była pełna podziwu, jak bardzo nowoczesna jest fabryka. Podkreśliła również, że najważniejsze jest to, że w zakładzie mogło znaleźć pracę 70 mieszkańców gminy. Na zakończenie wizyty minister J. Fedak udała się na ul. Konstytucji 3 Maja, aby zobaczyć największą tegoroczną inwestycję, jaką podjęła gmina w ramach „Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych” tzw. „schetynówek”.

Afgańscy urzędnicy w Międzyrzeczu

23 września 2011 r. z wizytą studyjną przyjechała do Międzyrzecza delegacja afgańskich urzędników. Gości serdecznie przywitała zastępca burmistrza Międzyrzecza Agnieszka Olender, która zapoznała ich z pracą naszego urzędu, strukturą organizacyjną, a także opowiedziała o zadaniach gminy. Goście zadawali wiele pytań. Szczególnie ciekawiły ich gminne inwestycje oraz system finansowy. Ostatnim punktem wizyty było Międzyrzeckie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, gdzie urzędnicy zapoznali się ze sposobem funkcjonowania oczyszczalni ścieków. Była to dla nich ciekawa lekcja, a wywiezioną wiedzę będą starali się wykorzystać w tworzeniu administracji w swoim



kraju. Uczestnikami wizyty byli subgubernatorowie trzech dystryktów prowincji Ghazni (Khwaja Omari, Malistan, Nawur), burmistrz centralnej gminy miejskiej Ghazni (powiatu grodzkiego – urban municipality), przedstawiciel dystryktu Jaghori w Radzie Prowincji oraz Dyrektor Centrum Zarządzania Kryzysowego w Prowincji Ghazni. Niemalże wszystkie te osoby wykonują obowiązki urzędnicze na poziomie dystryktu i reprezentują tę jednostkę administracyjną wobec innych przedstawicieli władz państwowych oraz wobec struktur zewnętrznych, w tym wobec Sił Koalicji. Od ich postawy i działań zależy w dużej mierze sytuacja bezpieczeństwa oraz perspektywy rozwoju podległych im dystryktów. Pomimo zróżnicowania pod względem obszaru, położenia, liczebności i etnicznego składu populacji, wszystkie te dystrykty stanowią przykład owocnej współpracy miejscowych władz z Siłami Koalicji, która przekłada się na wzrost jakości życia ludności w nich zamieszkałej.

Wojewoda Helena Hatka w Międzyrzeczu

Wizyta Heleny Hatki 28 września br. rozpoczęła się od zwiedzenia szpitala im. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich, w którym niedawno zakończyły się prace termomodernizacyjne. Pani wojewoda spotkała się z pacjentami oraz dyrektorem SP ZOZ Leszkiem Kołodziejczakiem. Kolejnym punktem spotkania była wizyta na dobiegającej końca przebudowie ul. Konstytucji 3 Maja, podczas której towarzyszył naszemu gościowi i opowiedział o inwestycji burmistrz Tadeusz Dubicki wraz z wiceburmistrzem Martą Gierą. Wojewoda Helena Hatka zachwyciła się Międzyrzeckim Ośrodkiem Kultury, gdzie m.in. zobaczyła salę kinową z



najnowszym projektorem 3D. Ponadto burmistrz zaprezentował jeden z najnowocześniejszych zakładów mieszczący się w Międzyrzeckim Parku Przemysłowym – Essel Propack, gdzie wojewoda rozmawiała z pracownikami, a także zobaczyła i zapoznała się z najnowocześniejszymi technologiami, jakie są wykorzystywane w fabryce. Ostatnim punktem wizyty były odwiedziny w I Liceum Ogólnokształcącym, podczas których Helena Hatka spotkała się z młodzieżą i jak sama powiedziała, dała jej lekcję praktycznej wiedzy o społeczeństwie.

Kino cyfrowe 3D już otwarte

W sobotę 1 października br., po wielu miesiącach starań otwarte zostało kino 3D w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury. Swoją obecnością zaszczytili nas Wicewojewoda Lubuski Jan Świrępo, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Waldemar Śługocki i Wicemarszałek Tomasz Gierczak. Tego dnia w Międzyrzeczu odbyła się ogólnopolska premiera filmu „1920 Bitwa Warszawska”. Jest to jedna z pierwszych w Europie i pierwsza w Polsce pełnometrażowa produkcja zrealizowana w technologii 3D. Burmistrz Tadeusz Dubicki podczas swojego przemówienia podkreślił, że jesteśmy trzecim takim kinem w naszym województwie, a 180 w Polsce. Podziękował dyrektorowi

MOK Andrzejowi Sobczakowi za zaangażowanie i uzyskanie dofinansowania z programu operacyjnego pn. Rozwój kinocyfryzacja Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w Warszawie. Na koniec razem z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Gądkiem żartobliwie przeprosił międzyrzeszczan, że projektor mamy 3 miesiące wcześniej niż obiecał podczas otwarcia MOK. Po czym życzył wszystkim wielu wrażeń w trakcie oglądania filmu.

Nagrody Burmistrza dla nauczycieli

W przeddzień Dnia Edukacji Narodowej burmistrz Tadeusz Dubicki spotkał się z nauczycielami. Wszystkim pracownikom oświaty życzył zdrowia, doskonałej kondycji, aby praca zawsze

przynosiła zadowolenie i satysfakcję. Podkreślił, że ich wysiłek na rzecz kształtowania oświaty i nauki zasługuje na szczególne wyrazy uznania. Podczas spotkania 18 nauczycieli odebrało okolicznościowe nagrody.



Patrycja Klarecka
Urząd Miejski w Międzyrzeczcu

O fortyfikacjach też warto rozmawiać

W bieżącym roku minęło 16 lat od pierwszej konferencji poświęconej MRU, a zorganizowanej w otoczeniu międzyrzeszczan umocnień. Sesja z 1995 roku goszcząca w murach miejscowej 17 WBZ, była bez wątpienia znaczącym przedsięwzięciem – to dopiero wówczas właściwe służby

terenów. Autorzy wspierali się imponującym, archiwalnym materiałem ilustracyjnym, pozyskanym z niemieckich i francuskich bibliotek oraz archiwów państwowych. Nawiazaniem do rozległej problematyki ochrony umocnień zajął się z kolei **Włodzisław Grabowski**, który na przykładzie systemów fortowych Grudziądza zobrazował liczne straty, jakie dosięgły związane z nimi obiekty, przybliżył też próby ich współczesnej adaptacji.

Tematykę MRU rozpoczął referat **dr. Janusza Miniewicza**, będący szkicem porównawczym miejscowych umocnień z wybranymi systemami obronnymi Europy i próbą nowego spojrzenia na niektóre sporne aspekty dotyczące projektowania obiektów MRU. **Dr Jacek Biesiadka** szczegółowo przybliżył projekt obsadzania załogami fortocznymi MRU podczas pokoju i w trakcie wojny. **Dr Bogusław Perzyk** omówił bardzo rozległy, bo liczący ponad 60 lat powojenny okres MRU, zabierając również zdanie w sprawie egzystencji rezerwatu „Nietoperek”. **Dr Marcei Tureczek**, wykorzystując liczne materiały prasowe i dokumenty archiwalne przedstawił sytuację społeczną w regionie w chwili projektowania w MRU mogilnika promieniotwórczego (lata 80.), a także odniósł się do niektórych celów statutowych Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy. Autorowi niniejszej relacji, **Grzegorzowi Urbankowi**, przypadło przedstawienie procesu niszczenia krajobrazu fortocznego MRU przez przyrodę i człowieka w przeciągu 20 ostatnich lat. O tym jak ważny dla krajobrazu fortocznego jest ekosystem



konserwatorskie zaczęły podejmować dyskusję nad ochroną systemów fortyfikacyjnych w Polsce i ich krajobrazem fortocznym, będącym pochodną szeroko rozumianego krajobrazu kulturowego. 2011 rok przyniósł potrzebę ponownego omówienia tego tematu, tym razem w realiach bieżącej sytuacji umocnień. Ponadto część historyków wojskowości i pasjonatów umocnień cały czas sygnalizowało chęć do zaprezentowania swoich nowych wniosków z badań terenowych oraz kwerend archiwalnych, poświęconych architekturze obronnej. Wszystko to dało impuls do zebrania materiału i przedstawienia go na konferencji historyczno-konserwatorskiej, której organizacją podjęło się Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie 7.10.2011. Rozległa tematyka opracowań zadecydowała, że sesja opatrzona została hasłem „Fortyfikacje w Polsce. Historia – perspektywy ochrony – zagospodarowanie” i objęta honorowym patronatem p. Barbary Bielinis-Kopeć, Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Prezentacje, podzielone chronologicznie, rozpoczęły wystąpienia specjalistów z dziedziny fortyfikacji nowożytnych i nowopruskich. **Dr Grzegorz Podruczny**, **Marcin Wichrowski** i **Janusz Pokrzywnicki** zaprezentowali kolejno różne fragmenty umocnień z terenów tzw. Bramy Lubuskiej i Prus Wschodnich, ich drogę rozwojową i oddziaływanie na procesy urbanizacyjne miast oraz okolicznych



okolic Pozycji Pomorskiej (Wału Pomorskiego), opowiadał **Krzysztof Michalak**. Ostatnia prezentacja, stanowiąca główny temat późniejszej dyskusji, poświęcona była nietoperzom w podziemiach MRU (**dr Tomasz Kokurewicz**).

Po wysłuchaniu ostatniego referatu rozpoczęła się polemika. Wśród absurdalnych argumentów, takich jak np. zakaz uszczelniania i tak ciekawych zabytkowych schronów i korytarzy (konieczność zapewnienia nietoperzom odpowiedniej wilgotności), padały rzeczowe kontrargumenty, aby jakiegokolwiek projekty prac na rzecz rezerwatu respektowały ustawę o prawie budowlanym, a także uwzględniały zdanie konserwatora zabytków. Brak jakiegokolwiek chęci kompromisu ze strony przyrodników był na tyle duży, że dyskusja ta nie została rozstrzygnięta i z pewnością powróci w chwili, gdy uprawnieni się wpis do rejestru zabytków wszystkich obiektów Odcinka Centralnego MRU wraz z podziemnymi tunelami.

Sesja w Pniewie zgromadziła sporo uczestników, dla których tematy okołoforteczne i problemy ochrony substancji MRU, nie są obce. Zauważalna była też nieobecność ludzi-instytucji sprawujących pieczę nad administracją obiektów oraz rezerwatu „Nietoperek”. Pokłosiem konferencji będzie specjalny zeszyt, którego wydania w listopadzie br. podjęło się Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy – znajdują się w nim poszerzone wersje większości referatów z bogatą warstwą ilustracyjną. Natomiast biorąc pod uwagę duże zainteresowanie sesją, Muzeum zakłada cykliczność tego typu przedsięwzięć i liczy na współpracę z podobnymi sobie podmiotami i reprezentującymi je ludźmi.

Grzegorz Urbanek
foto M. Frąckowiak

KRONIKA POLICYJNA

Bezpieczna droga do szkoły

1 września od wczesnych godzin rannych policjanci z Międzyrzecza w ramach ogólnopolskiej akcji „Bezpieczna droga do szkoły” czuwali nad bezpieczeństwem najmłodszych w drodze do i



ze szkoły. Dzięki wzmocnionym patrolom prewencji oraz ruchu drogowego policjanci od kilku lat nie odnotowali w tym dniu żadnych zdarzeń z udziałem pieszych lub dzieci. Podczas szkolnego apelu policjant z Wydziału Kryminalnego zauważył poszukiwanego od pięciu lat listem gończym mężczyznę. 39-letni mieszkaniec Międzyrzecza został zatrzymany i przewieziony do aresztu.

105 km/h w rejonie szkoły

8 września 2011 w Trzebiszewie, kierujący volkswagenem w terenie zabudowanym, w rejonie szkoły pędził 105 km/h, pomimo ograniczenia prędkości do 50 km/h. Mężczyzna dodatkowo nie posiadał przy sobie dokumentów uprawniających do kierowania pojazdami. 21-latek został ukarany mandatem karnym - 550 zł.

Roztargniony kierowca

Do zdarzenia doszło 20 sierpnia 2011r. Roztargniony mieszkaniec Skwierzyny zostawił portfel z dokumentami na dachu swojego samochodu. O braku portfela mężczyzna zorientował się dopiero po kilku dniach. Sprawdził swoje konto w banku i okazało się, że brakuje tysiąca zł. Zgłosił ten fakt skwierzyńskim policjantom, którzy namierzili złodziei.

Policjanci przypominają:

1. nr pin należy zapamiętać, nie zapisuj pinu kartkach i nie noś go nigdy przy sobie,
2. jeżeli posiadasz kilka kart, staraj się nie nosić ich w jednym miejscu.
3. jeżeli utraciłeś kartę w wyniku kradzieży lub zagubiłeś ją, natychmiast należy zastrzec ją w banku, a o fakcie kradzieży powiadomić najbliższą jednostkę policji.

Sprawca kradzieży zatrzymany

2 września 2011r. w ośrodku nad jez. Głębokie u dzielnicowego zgłoszono kradzież 3 telefonów komórkowych. Odzyskane mienie już po kilkunastu minutach trafiło do właściciela. 21-latek stanie przed sądem. Za kradzież kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.

Stworzyli zagrożenie

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w przeciągu dwóch dni wyeliminowali z ruchu dwa samochody ciężarowe, które

przewoziły maszyny bez żadnego zabezpieczenia. Jedna z nich przewoziła obwodnicą Międzyrzecza walec drogowy oraz maszynę do wylewania asfaltu. W centrum Międzyrzecza policjanci zatrzymali do kontroli drogowej kolejną „niebezpieczną” ciężarówkę, która na naczepie przewoziła koparkę, również niezabezpieczoną przed przemieszczeniem. Kierujący zostali ukarani mandatem karnym za niezabezpieczenie przewożonego ładunku.



Pozory mylą, dowód nie

To już trzecia edycja kampanii „Pozory mylą – dowód nie”. Głównym jej celem jest edukacja sprzedawców napojów alkoholowych, którzy powinni wiedzieć, że dorosły wygląd klienta nie oznacza jego pełnoletniości. Sprzedaż alkoholu osobie niepełnoletniej jest przestępstwem, za które grozi, poza wysoką grzywną, utrata zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych. Czasami trudno jest określić wiek młodej osoby. W przypadku najmniejszych wątpliwości sprzedawca ma nie tylko prawo, ale i obowiązek poprosić klienta o okazanie dowodu tożsamości.



Europejski Dzień Przeciwko Handlowi Ludźmi

18 października 2011r. obchodzony był po raz piąty Europejski Dzień Przeciwko Handlowi Ludźmi. Policjanci z Międzyrzecza podczas spotkań ze społeczeństwem przypominali o niebezpieczeństwach, jakie mogą spotkać osoby wyjeżdżające za granicę oraz uczyli jak ich uniknąć.

Młodzi ludzie, szczególnie dziewczęta powinny pamiętać, że czasami atrakcyjne oferty pracy za granicą to po prostu handel ludźmi. Dlatego należy uważać na wyjątkowo atrakcyjne oferty pracy w charakterze kelnerki, sekretarki, modelki, tancerki czy opiekunki. Może okazać się, że jest to droga do przymuszonej prostytucji lub niewolniczej pracy.

Pamiętaj!

Twoje dokumenty (paszport, dowód osobisty) należą do Ciebie i nikt nie ma prawa ich odebrać. Nawet, jeśli utraciłeś dokumenty masz prawo skorzystać z pomocy konsula, policji czy służb socjalnych.

W sprawie dotyczącej kradzieży z włamaniem do garażu przy ul. Poznańskiej, policjanci zabezpieczyli elementy zastawy wykonanej z



mosiądzu oraz kurtkę polarową. Policjanci chcą ustalić, czy zabezpieczone przedmioty pochodzą z przestępstwa i poszukują właścicieli w/w przedmiotów.

Kontakt tel. 957426061

oficer Prasowy
KPP w Międzyrzeczu
st.sierż. Justyna Łętowska

Przestępstwa z nienawiści

Właściwie to nie ma miejsca na kuli ziemskiej, gdzie nie mielibyśmy do czynienia z nienawiścią, która przejawia się w różnych postaciach i niestety, trafia także na teren powiatu międzyrzeckiego. W okresie służby spotykałem się na co dzień z pewnymi oznakami nienawiści, które w swoich znamionach stanowiły przestępstwo np. w sytuacjach kiedy kilka osób pobiło kogoś, kto porozumiewał się w obcym języku i tylko dlatego. Nienawiść weszła „szerokimi drzwiami” na obiekty sportowe, do środków transportu publicznego, na obiekty kulturalne oraz w sferę wyznań religijnych. Obecnie wiele różnego rodzaju zachowań zwraca na siebie uwagę, pomimo że w przeszłości spotykaliśmy się z takim postępowaniem bez zbiorowej reakcji. Dlatego też międzynarodowa społeczność chce określić definicję przestępstwa popełnionego z nienawiści, co jest niezmiernie trudne, ale nie znaczy to, że niemożliwe. Wskazano więc dwa podstawowe elementy, które winny występować razem. Po pierwsze musi to stanowić czyn przestępczy określony w kodeksie karnym oraz drugi element to fakt, że przestępca wybiera sobie „obiekt” przestępstwa z powodu jakiejś chronionej cechy. Cechy takie to: faktyczna czy też domniemana rasa, pochodzenie etniczne lub narodowość, język jakim się posługuje, kolor skóry, płeć, wiek, niepełnosprawność psychiczna - fizyczna, orientacja seksualna lub inne podobne cechy.

Wszelkiego rodzaju wypowiedzi ustne czy też pisemne, graficzne, które lżą, oskarżają, poniżają, wyszydają jakieś grupy lub jednostki z wymienionych wyżej powodów nazywamy „*Mową nienawiści*”. U podłoża takich przestępstw leżą takie zjawiska:

- UPRZEDZENIE – określane jako negatywna postawa w stosunku do członków grupy spowodowana tylko i wyłącznie przynależnością do tejże grupy;
- NIETOLERANCJA – to brak szacunku lub akceptacji dla inności cudzych praktyk lub przekonań;
- RASIZM – to rodzaj uprzedzenia do osób innej rasy, do której czuje się wrogość;
- KSENOFOBIA – to lęk lub niechęć do obcych lub innych od nas, przy czym oni mogli być już dłuższy czas przy w naszej populacji;
- ANTYSEMITYZM – jest to nienawiść i dyskryminacja Żydów jako grupy religijnej, etnicznej czy też rasowej;
- HOMOFOBIA – to nieuzasadniony lęk lub niechęć do orientacji seksualnych.

Właściwie pisząc ten artykuł chciałbym zwrócić uwagę na fakty, które nas otaczają z przeznaczeniem dla rodziców, wychowawców czy też moich kolegów policjantów, że *mowa nienawiści* zaczyna do nas docierać już od najmłodszych lat i wszyscy powinniśmy temu się przeciwstawić tak, jak jest to prawnie możliwe. Chodzi tu o pojawiające się symbole faszyzujące takie jak: swastyka, trystyka, wrona czy Glapa, wilczy hak, ss – totenkopf, falanga, krzyż Ku Klux Klanu, krzyż celtycki i jeszcze wiele innych, które malowane są na murach, plakatach, w wystroju wnętrz. Spotykane są także na imprezach sportowych, a najczęściej na meczach piłki nożnej u pseudokibiców. Mowa nienawiści dociera do nas pod różnymi postaciami i symbolami powszechnie stosowanymi, prawnie dozwolonymi, a mówiącym językiem zrozumiałym dla poszczególnych grup. Ponieważ najczęściej stosowane symbole faszyzujące są prawnie zakazane, symbole przynależności do pewnych grup pokazywane są wszem i wobec np. w postaci napisów na koszulkach sportowych:

- z nr „18” propagowanie idei Adolfa Hitlera, gdyż 1 i 8 oznaczają litery alfabetu AH;
- z nr „28” – oznacza to przynależność do zakazanej organizacji „Krew i honor”, gdyż litery 2 i 8 to BH;
- z nr „88” – to forma przekazania sobie pozdrowienia „Heil Hitler”, bo cyfra 8 to litera alfabetu „H” razy 2 to „HH”.

Bywa więc tak, że rodzice kupują dziecku bardzo ładną koszulkę z kolorowym nadrukiem literowym „18”, „28” lub „88”, nie mając pojęcia co te numery oznaczają, a czasami dziecko też nie wie, w czym sobie chodzi. W zasadzie większość nie wie, ale ci, którzy się na tym znają, rozpoznają w takiej osobie wroga lub przyjaciela wyznającego takie same idee. W zależności od tego, w jakie środowisko osoba ta wchodzi, może być przyjęta jako „swojak” lub „wróg totalny” i może go spotkać zamach na zdrowie lub życie. Tak właśnie bardzo często się dzieje i dlatego należy zwracać uwagę na symbolikę, aby nie wywoływać agresji. Może na terenie naszego powiatu nie mamy tak zorganizowanych grup opierających się na nienawiści, ale często nasi mieszkańcy uczestniczą w imprezach sportowych, gdzie chcą rządzić pseudokibice narażając prawdziwych kibiców na utratę zdrowia czy nawet życia. W związku z tym obserwujemy nasze pociechy i zwracamy uwagę na symbolikę i słownictwo, jakim się posługują, to może uda nam się w porę zapobiec niechcianym zdarzeniom.

insp. Zbigniew Melnik

Przestępstwa prywatnoskargowe

W ogólnospołecznej świadomości funkcjonuje pogląd, że w przypadku zaistnienia przestępstwa, z urzędu powinny zająć się tym organy ścigania, które po przyjęciu zawiadomienia od osoby poszkodowanej podejmą stosowne działania zmierzające do ustalenia sprawcy i postawienia go przed sądem. Nie zawsze jednak tak się dzieje i czasami trzeba wziąć sprawy w swoje ręce. Przykładem tego są czyny ścigane z oskarżenia prywatnego tzw. przestępstwa prywatnoskargowe. Wiele osób myli ten tryb postępowania z powództwem cywilnym, z którym nie ma on nic wspólnego. Przepisy wymieniają około dwudziestu takich przestępstw, wśród których należy wymienić te najczęściej spotykane, określone w kodeksie karnym:

- art. 157 lekkie uszkodzenie ciała,
- art. 212 zniesławienie,
- art. 216 znieważenie,
- art. 217 naruszenie nietykalności cielesnej.

W sytuacji kiedy zostaniemy poszkodowani w wyniku popełnienia któregoś z wymienionych przestępstw, możemy wejść w „rolę” oskarżyciela prywatnego, samemu dowieść przed sądem karnym winę sprawcy oraz żądać ukarania go. Co zatem powinniśmy uczynić, aby sprawca dokonanego na naszą szkodę przestępstwa ściganego w trybie prywatnoskargowym został pociągnięty do odpowiedzialności? Co do zasady istnieją dwa sposoby, oba są jednak obciążone rygorem wniesienia stosownej, zryczałtowanej opłaty sądowej, która obecnie wynosi 300zł. **Pierwszy sposób** polega na złożeniu w jednostce policji ustnej skargi, która musi zostać przyjęta w formie protokołu. Można tak postąpić w każdym przypadku, a szczególnie w sytuacji, kiedy nie

jesteśmy w stanie zidentyfikować sprawcy. Policja, po sporządzeniu protokołu, ewentualnym zabezpieczeniu dowodów przestępstwa i ustalenia sprawcy przekaże naszą skargę do właściwego miejscowo sądu. **Drugim sposobem** jest „własnoręczne” sporządzenie przez nas prywatnego aktu oskarżenia i przesłanie go do sądu właściwego dla miejsca popełnienia przestępstwa. Samo pojęcie „prywatny akt oskarżenia” może nas odstraszać od podjęcia wyzwania samodzielnego sporządzenia go. Jednak jest to proste pismo skierowane do sądu z opisanymi okolicznościami zdarzenia, wskazanymi świadkami i ewentualnymi innymi dowodami. Do aktu oskarżenia dołączamy dokument świadczący o dokonaniu w kasie sądu wymaganej opłaty. O ile w sytuacji zaistnienia przestępstwa ściganego z urzędu policja bada okoliczności zdarzenia i szuka dowodów, to w przypadku przestępstwa prywatnoskargowego to my, jako oskarżyciel prywatny, mamy obowiązek wskazania ich sądowi. Podkreślić jednak należy, że w szczególnych przypadkach, uzasadnionych ważnym interesem społecznym, prokurator może „zaangażować” się w sprawę dotyczącą czynu będącego przestępstwem prywatnoskargowym. W szczególnej sytuacji, wynikającej z trudnej sytuacji finansowej, sąd może zwolnić nas od wniesienia opłaty sądowej. Na zakończenie należy stwierdzić, że przestępstwa prywatnoskargowe mogą być karane karą ograniczenia lub pozbawienia wolności. Sąd może również orzec wypłatę przez sprawcę nawiazki na rzecz poszkodowanego.

Zbigniew Tankielun

Autor artykułu jest emerytowanym oficerem Centralnego Biura Śledczego KGP. Zainteresowanym oferuje bezpłatne konsultacje i porady. Ewentualne zapytania można kierować na adres Biura Detektywistycznego EXPERT tj. detektyw@detektyw-expert.pl.

Cmentarz ewangelicki w Brójcach - fakt dokonany

„Ciała zmarłych powinny być traktowane z szacunkiem i miłością, wypływającą z wiary i nadziei zmartwychwstania. Grzebanie zmarłych jest uczynkiem miłosierdzia względem ciała; jest uczczeniem dzieci Bożych, będących świątynią Ducha Świętego” (Katechizm Kościoła Katolickiego n. 2300)



Wydaje się, że przytoczone słowa stanowią wystarczające uzasadnienie dzieła, którego realizację podjęła wiosną tego roku społeczność mieszkańców Brójec. Był taki czas, kiedy brójecki cmentarz ewangelicki pomagał odwiedzającym go ludziom zachować tę chrześcijańską nadzieję. Przepiękne nagrobki, niektóre bardzo stare (nawet z XVIII w.), niektóre o wybitnych walorach artystycznych, ozdobione znakiem krzyża i licznymi cytatami z Biblii oraz mądrymi, głębokimi sentencjami o życiu i śmierci, stanowiły zaklęty w kamień bądź metal wyraz ludzkiej wiary. Gdy po 1945 r. opuścili Brójce dawni mieszkańcy, wśród nich wszyscy członkowie wspólnoty ewangelickiej, cmentarz przestał być używany jako miejsce pochówku zmarłych.

Zły czas dla dawnej ewangelickiej nekropolii w Brójcach – jak i dla tysięcy innych na tzw. „ziemiach odzyskanych” - nadszedł



później, gdzieś na przełomie lat 70. i 80. Być może akcję zorganizowanego zacierania śladów niemieckiej historii tych ziem należy wiązać z reakcją socjalistycznej władzy na list biskupów polskich do niemieckich, zawierający pamiętne słowa: „Przebaczymy i prosimy o wybaczenie”. Agresywny sprzeciw rządu, hasło: „Nie wybaczymy i nie zapomnimy”, posłużyło do rozgrzania niechęci wobec Niemców, o co nie było wcale trudno, gdy okropności wojny pozostawały w tak niedawnej pamięci wielu Polaków. Ofiarami tej kontrakcji padło wiele cennych zabytków, a wśród nich najbardziej ucierpiały dawne cmentarze. Pod pozorem „odzyskiwania surowców” także brójecki cmentarz został ogołocony z kamiennych płyt i wszelkich elementów metalowych. Raz przeprowadzona akcja oficjalnego, legalnego sprofanowania tego miejsca stała się chyba momentem przełomowym – odtąd wszelkie akty wandalizmu i złodziejstwa były uważane za usprawiedliwione, niepodlegające żadnemu ściganiu. Znamienne jest również to, że w pewnym momencie słowo „niemiecki” całkowicie zastąpiło słowo „ewangelicki”. Myślę, że podstawową prawdą, którą powinna sobie uświadomić społeczność Brójec (jak i każda inna, która ma na swoim terenie podobny obiekt), jest prawda o wspólnym dziedzictwie chrześcijańskiej wiary w Jezusa Chrystusa, w zmartwychwstanie ciała i życie wieczne. Wtedy słowa „niemiecki” czy „polski” niczego nie będą definiowały tak kategorycznie, aby usprawiedliwiać brak szacunku, wandalizm czy złodziejstwo. Dlatego w ubiegłym roku, 3 listopada, poszliśmy wspólnie na miejsce spoczynku naszych ewangelickich braci w

wierze, by nad grobami pomodlić się za ich dusze. Odmawiając Koronkę do Miłosierdzia Bożego przedzieraliśmy się przez gęste krzaki, potykaliśmy o porzucone worki pełne śmieci, butelki, stare opony i zderzaki. Zatrzymaliśmy się w centralnym punkcie cmentarza, przy śladach ogniska otoczonego połamanymi płytami nagrobnymi. Wokół pełno butelek po tzw. „nalewkach” i „winie marki wino” (swoją drogą – jaką to musi mieć moc, że smakuje nawet w takim miejscu?), puszki, najróżniejsze śmieci... Wtedy też dojrzała myśl, którą niektórzy nosili w sercach już od dawna: to miejsce musi odzyskać swoją godność.

Od wiosny tego roku rozpoczęły się prace porządkowe. Co cieszy? Na pewno to, że włączyły się w nie wszystkie pokolenia naszych mieszkańców. Młodzi karczowali zarośla,

usuwali wiatrołomy, wywozili śmieci. Starsi i dzieci grabili, sprząтали. Każdy mógł się włączyć i znaleźć coś do zrobienia. Cieszyło, kiedy najmłodszy jakby na nowo odkrywali to miejsce. W czerwcu odsłonięta była już 1/3 powierzchni cmentarza, ustawiony został pamiątkowy głaz i dwujęzyczna tablica, przypominająca o historii tego miejsca. Odbudowano filary bramy cmentarnej, umieszczono też tablicę informacyjną przy wejściu. W tym stanie prace na rok bieżący zakończono. Cieszy również to, że od czasu uporządkowania cmentarza do dziś tylko raz (!) znaleźliśmy świeżą porcję podrzuconych śmieci.

Co smuci? Że ciągle jest jakaś grupa ludzi, dla których nadal słowo „niemiecki” służy za usprawiedliwienie. Jeśli nawet nie mieli swojego udziału w dewastacji cmentarza (chociaż – kto wie?), to przynajmniej za usprawiedliwienie własnej bezczynności. Dość obłudne głosy o tym, że zamiast marnować czas i energię na „niemieckim cmentarzu” można by coś zrobić na rynku, albo przy

szkole, albo przy kościele – cóż, w tym okresie były także przy kościele, przy szkole i na rynku różne inicjatywy, ale te osoby chyba o nich nie wiedziały, bo też nie przyszły, nie pomogły...

Szanujmy to miejsce i otaczajmy opieką. Dlaczego? Dlatego po prostu, że jesteśmy ludźmi i w dodatku chrześcijanami. Myślę, że uśmiecha się z nieba Sługa Boży ks. Prymas Wyszyński, którego idea pojednania wyrażona w 1965 r. zamienia się – późno, bo późno, ale jednak – w fakty dokonane także na ziemi brójeckiej. A dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju.

W imieniu parafian

A.Z.

Od redakcji:

Skróty tekstu pochodzą od redakcji, bo o pracach porządkowych na cmentarzu pisaliśmy kilka razy. O święcie patronalnym w następnym numerze.

Trzcielscy seniorzy pożegnali lato

Dwudziestego września, w ciepły i pogodny wieczór trzcielscy emeryci z niezwykłą werwą żegnali lato. Taneczna impreza połączona z licznymi i atrakcyjnymi konkursami odbywała się w Rybojadach u Jana Sawickiego- przyjaciela „Trzcielskich Seniorów”. Było, jak zwykle, radośnie oraz ciekawie. Festyn, któremu patronował starosta międzyrzecki, zgromadził bardzo wielu emerytów- amatorów zabawy w urokliwym plenerze. Janek Korczyński „na tę okoliczność” ułożył hasło- „Co tam morze, co tam góry, przyjeżdżaj do nas na łono natury”. Jednym z zadań, którym zostali obdarzeni seniorzy, polegało na tworzeniu maksym, sentencji, haseł reklamujących powiat międzyrzecki. Do jury, któremu przewodniczyła burmistrz Trzciela Maria Górna- Bobrowska, wpłynęło około 40 mini prac. Nagrodami ufundowanymi przez Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu zostali nagrodzeni następujący autorzy: Henryka Napierała, Aurelia i Feliks Baranowscy, Jan Korczyński, Elżbieta Kuryś, Henryka Piskorska oraz Czesława i Tadeusz Grabowscy. Nagrody były cenne i to znalazło odzwierciedlenie w jednym z powiedzonek, utworzonym przez Henrykę Napierałę – „Starostwo z dobrego serca słygnie i dzięki niemu duch w seniorach Trzciela nie zaginie”. Gośćmi trzcielskich emerytów byli burmistrzowie: były- Jarosław Kaczmarek i obecna, czyli Maria Górna- Bobrowska. Na tle pięknej przyrody, przy blasku zachodzącego słońca recytowano wiersze o lecie i jesieni. To był jeden z elementów imprezy, ten konkurs z nagrodami także cieszył się „dużym wzięciem”. W tej rywalizacji niekwestionowaną zwyciężczynią została Henryka Piskorska, uroczą recytatorka i autorka prezentowanego wiersza. I jak bumerang wracały konkursowe hasła podkreślające urodę ziemi położonej nad Obrą i

Paklicą. Elżbieta Kuryś napisała- „W powiecie międzyrzeckim, nad pięknymi jeziorami, twój urlop będzie udany”. A wtórował jej Jan Korczyński pisząc- „Jest zamek, są bunkry, śliczna okolica. Niech każdy turysta tym się zachwyci”. I zachwycali się trzcielscy seniorzy pijąc doskonałe kawy, a były one efektem konkursu pt: „Kawa- różne smaki i zapachy”. Degustowano więc kofeinowe napoje zatytułowane – „Wanda”, „Wesoła Heniusia”, „Kawa Starosty”, „Senior”, „Kawa Burmistrza” i „Kawa z pianką”. To były pyszności. Wszystkie autorki kulinarnych fantazji zostały nagrodzone upominkami przekazanymi przez Mariannę Rabuszkę. Najwyżej smakosze „małej czarnej” ocenili „Kawę Burmistrza” autorstwa Janiny Banaś. I ponownie nasuwa się maksyma ułożona z okazji imprezy w Rybojadach – „Trzcielscy seniorzy do zabaw zawsze skorzy”. Udowodnili to „walcem kwiatów”. Panowie ze „szronem na głowie” szarmancko prowadzili w rytm muzyki panie „wiecznie młode”, prowadzili oczywiście po parkiecie pod gołym niebem. Walcuje panie otrzymały piękne wrzose, które organizatorzy otrzymali od Karoliny i Waldemara Perków. Atrakcji było mnóstwo, były śpiewy i wspólne grillowanie, opowiadanie dowcipów i wypuszczanie „lampionów szczęścia”. Był również Grzesiu Szyszka, który wspaniale prowadził którąś już z kolei emerycką imprezę. Zawsze robi to doskonale i za to go lubią trzcielscy seniorzy. Mini festyn „Pożegnanie lata” udał się nadzwyczajnie, bo był w Rybojadach, a przecież one godne są hasła A. i F. Baranowskich – „Nie Kaszuby, nie Mazury ale powiat międzyrzecki wart fortuny”. Dzięki sponsorom zabawa miała bogaty charakter, a patronat starosty dodał jej splendoru.

Sezon jesienny seniorzy z Trzciela rozpoczęli wycieczką do Kotliny Kłodzkiej. I znowu, jak na zamówienie, aura sprzyjała trzcielskim turystom, którzy tym razem

wybrali się, aby wędrować góskim szlakiem wiodącym przez Błędne Skały. Wszyscy emeryci, uczestnicy wycieczki, a było ich 27, zaliczyli tę skalną atrakcję. Ta turystyczna wyprawa miała bogaty program i dostarczyła niezapomnianych wrażeń. Trzcielanie zwiedzili zabytki Wambierzyc i Nowej Rudy. Odwiedzili uzdrowiska - Duszniki, Polanicę i Szczawną. Szczególnie zainteresowało wszystkich muzeum górnictwa w Nowej Rudzie, to miejsce warte było odwiedzenia. W kaskach ochronnych cała turystyczna ekipa pod wodzą sympatycznego przewodnika -zwiedziła sale wystawowe, sztolnie, dawne miejsca pracy górników. Na zakończenie tej podziemnej przygody odbyła się jeszcze przejażdżka, w egipskich ciemnościach, górniczą kolejką. I to było ciekawe doświadczenie. Przed trzcielskimi seniorami końcówka jesieni oraz zima i inne, równie ciekawe imprezy.



Jadwiga Szytar

Rude grzyby i czerwone nosy

- czyli leśny felietonik z połowy października

W Tatrach pierwszy śnieg spadł już na początku października, o czym natychmiast poinformował mnie gazda Staszek, a u nas (17.10) dobiega kresu złota jesień. Poranki są już ciemne i mgliste, czasem posrebrzone przymrozkiem. Pszczewskie jezioro za oknem jest mocno pomarszczone jesiennym wiatrem, a woda stała się charakterystycznie burociemna. Nie tylko w górach już jesień, ale i nad jeziorami. Wystarczy wybrać się na spacer po naszym powiecie. Wszystkie śródlądne jeziora są pokryte kożuchem kolorowych liści. Ptaki umilkły, czasem tylko słychać nawoływania ostatnich wędrowców. Bobry ostro gromadzą zapasy pędów i gałęzi w swoich żeremiach. Ścięta olchę wyniosły w całości do pobliskiego podtopionego olsu, a przy wydeptanej przez nie ścieżce leżą pokrojone bobrowymi strugami (czyli zębami) kawałki osikowych gałęzi. Sprawdzam często drogi przy jeziorach, bo co jakiś czas tarasują je drzewa ścięte przez te gryzonie. Niedawno pracownicy mojego ZUL- a usuwali zwaloną topole, a już leży kolejna osika. Droga jest jednak przejezdna i nie będę jej usuwał dopóki jest świeża i ma korę. Bobry będą z niej korzystać po swojemu- objadając korę na miejscu i wynosząc kawałki świeżego drewna do nor i żeremi. Dopiero potem ją zagospodaruję, bo inaczej spowoduję je do ścinania kolejnego drzewa. W lesie jeszcze spory ruch, bo grzybiarze korzystają z ostatnich grzybów. Spotykam jeszcze czasem piękne borowiki, podgrzybki i kurki, ale to już koniec sezonu. Pojawił się drugi wysyp rudych grzybów, czyli rydzów. Nazbierałem ich któregoś dnia całkiem sporo i to dużych okazów. Całe „stado” rośło pod jednym z paśników, a gdy już miałem kilkanaście to dozbierałem do kosza tyle, aby warto było grzać patelnię. Rydze rosną na skrajach lasu i pola lub łąki. Szczególnie lubią nasłonecznione skarpy. Czasami zbieram je wprost na łące, rosną też na poboczach leśnych dróg, a kiedyś cały zastęp rydzów rósł nawet na ściernisku po skoszonym zbożu. To najsmaczniejsze grzyby! Najlepiej smakują smażone na klarowanym maśle i patelni położonej na kaflowej kuchni opalanej drewnem. **Poezja smaku! Niestety wiele okazów rydzów, które nazbierałem było „z lokatorami”,** czyli okazały się robaczywe. Mimo wstępnej selekcji dokonanej już w lesie, sporo rudych grzybów mimo pozornie zdrowych trzonów miało zasiedlone kapelusze. Podobnie piękne borowiki. W punkcie skupu grzybów widziałem informację, że skupują asortyment „borowik- robak” po „zetce” za kilogram. To dla was, biedni ludzie z miasta... To są te genialne, niewymagające żadnego nakładu pracy obiady, „lunchy” i drugie śniadania zawarte w kostkach, torebkach, bulionetkach, zupkach, „jak u

mamy” itp. podobno pysznościach, których uroki sławią całą dobę reklamy. To pewnie tam trafiają te borowiki. **Człowiek składa się z tego co je. Jak ma być zdrowy jak rydz, jak rydze mają robaki?** Moje starannie przejrzałem (w okularach, które na potrzeby kuchenne nabyła moja żona w aptece!), ale pomimo tego spokojnie starczyło tych niezasiedlonych na pyszny obiad.

Borowiki schną przy kuchennej płycie, bo wieczorami trzeba już palić w piecu i kominku. Nocami ciągną tabuny dzikich gęsi, które okrzykami pozdrawiają mieszkańców leśniczówki. W dzień odpoczywają na pobliskim wielkim polu kukurydzy za jeziorem lub na świeżo zielonych polach z ozimymi zbożami. Wędrują też ptaki drapieżne. W minionym tygodniu widziałem jak zwykle myszowły, ale też błotniaki, parę kobuzów, pustułki i piękny okaz rzadkiego już rybołowa. To duży, brązowy ptak o białym spodzie i charakterystycznej sylwetce podobnej do sylwetki mewy. W Polsce zostało już tylko 30-40 par. Wędruje pojedynczo i jest bardzo płochliwy. Nie bez powodu boi się człowieka. Człowiek niech zamyśli się nad głupimi występkami, których wciąż się dopuszcza wobec Natury podczas jesiennego spaceru.

Trzeba korzystać z ostatnich grzybów, jesiennych krajobrazów i ostatnich promyków słońca, bo zima stoi za progiem. Świadczą o tym czerwone nosy. Popatrzcie na ludzi, którzy rano pędzą do pracy, szkoły i innych zajęć. Szczególnie widać to u pań, które przedkładają elegancję nad zdrowie i „praktyczność”. Cóż, faceci zwykle nie protestują, ale paniom jesienny chłód wychodzi nosem. Czerwone nosy rankiem świadczą zatem zdecydowanie, że to już naprawdę pełnia jesieni. Jednak u facetów czerwone nosy są najczęściej symptomem zdecydowanych działań profilaktycznych zabezpieczających przed jesiennym chłodem. I absolutnie nie ma tu związku z ubieraniem, modą i elegancją. Chyba wręcz przeciwnie... Lepiej pozostawmy jednak przy przyrodniczych symptomach jesieni. Przed nami jesienne szarugi, długie wieczory i smutne dni. Pora na spotkania z rodziną i przyjaciółmi, lekturę książek oraz „Powiatowej”. Bieżące komunikaty o tematyce leśno-przyrodniczej, ale nie tylko, zawsze znajdziecie na www.bloglesniczego.erys.pl. Nie oglądajcie zbyt często telewizji, bo od tego podobno oczy ropieją... Pamiętajcie o haśle: „Cała Polska czyta dzieciom” i sobie też nie żałujcie. Choć słowo mówione i spotkania towarzyskie też są cenne tak jak książki. Jesień ma swoje uroki, jak każda pora roku, korzystajcie z nich najlepiej jak umiecie. Bez narzekania, zbędnego smętku i częstych wizyt w aptece. Poddajmy się czarowi złotej jesieni i miłemu towarzystwu bliskich sobie ludzi. A patrząc na ceny ogrzewania mieszkań wzdychajmy: „byle do wiosny”...

Jarosław Szalata

Temat dyżurny – handel

O handlu można pisać w nieskończoność. Jak pisałem przed miesiącem każdy z nas został kiedyś w jakiś sposób „nacięty” i wydawałoby się, że nic nie jest w stanie nas zaskoczyć. Świat jednak, a za nim handel, idzie naprzód i pojawiają się koncepcje, na widok których Ignacy Rzecki dostałby rozległego zawału serca. Pojawiła się bowiem obok sprzedaży hurtowej, detalicznej, ratalnej, obnośnej i innych, podobnych SPRZEDAŻ ANONIMOWA. Cóż to takiego? Służę przykładem. Pani Elżbieta nie bacząc na ostrzeżenia antynikotynowych histeryków lubi czasem połaskotać swe płucka aromatycznym, tytoniowym dymkiem. Pani Elżbieta jest jednak emerytką, a zarazem ekonomistką, więc ceny papierosów przyprowadzają ją o zawrót głowy, do której jednocześnie przychodzą zgubne myśli o rzuceniu palenia. W tej, jakże stresującej, sytuacji pojawił się promyk nadziei w postaci ulotki, którą pewnego sierpniowego dnia wyjęła ze skrzynki pocztowej. Treść ulotki zapewniała, że w ciągu 48 godzin może otrzymać tytoń typu Wirginia w cenie 80,- PLN za kilogram netto loco dom, opłata przy odbiorze. Przy zakupie większej ilości oczywiście zniżki. Pani Elżbieta nawet bez pomocy kalkulatora szybko policzyła i zamówiła dwa kilogramy rzeczonyj używki. Rzeczywiście, po dwóch dobach zjawił się kurier z dwoma szczelnie zamkniętymi workami zamówionego towaru, skasował zań 140,- PLN oraz 18,- w teży walucie tytułem kosztów przesyłki i odjechał w siną dal. Niestety,

po otwarciu pierwszej paczki okazało się, że tytoń jest, pachnie ładnie i tylko ma jedną wadę – jest tylko pokruszony, a nie pokrojony. Był to więc typowy zakup kota w worku, nie tylko ze względu na podobieństwo pojemnika. Pani Elżbieta uniosła się zrozumiałym gniewem i postanowiła złożyć reklamację, nie wiedziała jednak gdzie i do kogo. Na ulotce był tylko numer telefonu komórkowego, więc nie wiadomo skąd towar przyjechał. Na opakowaniu również brak jakichkolwiek danych na temat producenta, czy dystrybutora. Na listach przewozowych można znaleźć personalia i adres klienta, ale rubryki dotyczące nadawcy są puste. Można więc pisać apelację „do ślepej kichy”. W takich momentach człowiek zaczyna czuć sympatię do handlarzy bazarowych, do których można zawsze wrócić z rzeczowym pytaniem: „coś ty mi wcisnął siermięgo jedna?”

Pani Elżbieta póki co została z dwoma kilogramami tytoniu. Ponieważ jak już wspomniałem jest ekonomistką i nie lubi bez potrzeby wyrzucać pieniędzy obliczyła, że powinno go jej wystarczyć przynajmniej na rok. Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń opracowała technikę drobnego cięcia tytoniu przy pomocy tak zwanego blendera i teraz wieczorami ma zajęcie przy produkcji papierosinów. Są podobno nieco mocniejsze niż te, których wcześniej używała, ale za to spala ich mniej. Trudno powiedzieć czy ze względu na moc, czy dlatego, że są nieco dłuższe i grubsze, czy dlatego, że żmudną pracę własnych rąk bardziej się szanuje. W każdym bądź razie wypada życzyć smacznego.

Lech Stanisław Franas



Mateusz Ułasewicz – złoty medalista trzcielskich „Orląt”



Szyk Zakład Krawiecki

Paleta:
 * garnitury
 * marynarki
 * spodnie
 * koszule
 * krawaty

Tel. (95) 741-11-84

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

**PROMOCJA NA UBEZPIECZENIE
NAGROBKÓW**



Szkody powstałe wskutek:

Dewastacji nagrobka lub jego części,
 zdarzeń losowych (m.in. ognia, huraganu
 powodzi, śniegu, gradu, zalania;
 usuwania się i zapadania ziemi)
 oraz kradzieży.

Promocja do 30.11.2011r.

tel. 95 742 13 85, 602 58 18 72

e-mail: kpuczek@agentpzu.pl



STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

Wiesław Korejwo



tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921
 e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

Sklep muzyczny Prima Muza

**Sprzedaż instrumentów
i akcesoriów muzycznych**

tel. 697 370 334 biuro@primamuza.pl



oferta na:

www.primamuza.pl

Usługi Brukarskie

*Wykonujemy nawierzchnie z kostki
 brukowej • na drogach • parkingach • placach
 • chodnikach • prywatnych posesjach •
 Zakładanie terenów zielonych • ogrojenia*

TOMBRUK

**Tomasz
Orkiszewski**

Kurska 22
 66-300 Międzyrzecz
 HP 596-164-62-72
 Tel. 889 399 628
 tomasz.orkiszewski@yahoo.co.uk

www.programlokalny.pl

**- FILMY
- REKLAMY
- SPRZEDAŻ
- WYNAJEM**

*Filmujemy Twoje
wesele*

Wieczór z ...Gwiazdami!

BAL OSTATKOWY 26 listopada 201



CENTRUM TURYSTYCZNE

DUET

Jacek & Beata Belz

601 57 65 93

fax (95) 742 22 56



Gwiazda wieczoru
Romek Awiński



Rezerwacje tel. 601 57 65 93, (95) 742 22 56

* Cena 130 złotych od osoby

stop KŁATKA

... w Międzyrzeckim Domu Kultury

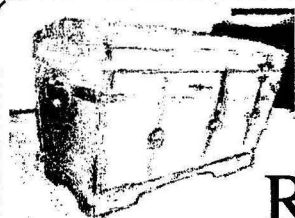


zapraszamy na otwarcie pierwszej kawiarni w Międzyrzecku

* kawa * herbata * ciasta *
* lody * desery * napoje *

Wynne: wtorek-niedziela 13-22





ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486
czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439



GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE
PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19
(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802



Ślubowanie uczniów klas I

13 października br. odbyła się uroczystość ślubowania uczniów klas I Szkoły Podstawowej w Skwierzynie. Uroczystość otworzył



dyrektor szkoły Leszek Pawłowski witając serdecznie przybyłych gości, rodziców oraz uczniów oczekujących na przyjęcie w szeregi społeczności uczniowskiej. Uczniowie klas I pod kierunkiem swoich pań wychowawczyń przygotowali część artystyczną, podczas której mogli popisać się swoimi umiejętnościami recytatorskimi oraz wokalnymi. Mogliśmy również obejrzeć popisy taneczne pary z Klubu Tańca Towarzyskiego „Fantazja” prowadzonego pod kierunkiem Justyny Kownackiej. Po części artystycznej nastąpiła najważniejsza część uroczystości związana ze ślubowaniem uczniów. Uczniowie na sztandar szkoły ślubowali m.in. godnie prezentować naszą szkołę i być dobrym Polakiem. Po ślubowaniu głos zabrał burmistrz Skwierzyny Tomasz Watros, życząc uczniom jak najlepszych wyników w nauce, a nauczycielom z



okazji zbliżającego się ich święta wytrwałości i sukcesów w pracy.

Tekst/foto: Teresa Nyga,
Zespół Edukacyjny w Skwierzynie

Pasowanie na ucznia

Dzieci z klasy „0” i I w Społecznej Szkole Podstawowej w Trzebiszewie przez pierwsze sześć tygodni nowego roku szkolnego 2011/2012 poznawały szkołę i panujące w niej zasady, nawiązały nowe znajomości oraz pod czujnym okiem wychowawczyń: Gabrieli Dysierowicz i Ewy Zawady przygotowywały się do swojego pierwszego egzaminu PASOWANIA UCZNIA.

14 października w Społecznej Szkole Podstawowej w Trzebiszewie odbyła się uroczysta akademii. Po części artystycznej nadszedł moment włączenia dzieci do braci uczniowskiej, którego dokonała z-ca dyrektora szkoły Justyna





Brzezińska. Po raz pierwszy najmłodszy uczniowie ślubowali na sztandar szkoły, składając obietnicę punktualnego przychodzenia do szkoły, dbania o książki i zeszyty, bycia dobrymi kolegami oraz że będą słuchać nauczycieli. Następnie pasowani złożyli na pamiątkę odcisk swojego kciuka przy swoim nazwisku zapisanym w szkolnej kronice.

Finałem uroczystości było wręczenie pamiątkowych



dypłomów oraz słodkich upominków.

Na uroczystość tłumnie przybyli rodzice, dziadkowie, a także zaproszeni goście: przedstawiciele sołectwa i władz gminnych.

Po ślubowaniu głos zabrali: z-ca burmistrza Skwierzyny **Aleksander Szperka** oraz przedstawiciel Stowarzyszenia Pracowników Służb Społecznych „KRAĞ” **Anna Graczyk** z Gorzowa Wlkp., życząc uczniom jak najlepszych wyników w nauce, a nauczycielom z okazji ich święta wytrwałości, radości z wykonywanej pracy i sukcesów zawodowych.



Natalia Rycerz

Wycieczka do Nowin Wielkich

17 września 2011r. zarząd stowarzyszenia „Szansa” zorganizował wycieczkę do Parku Dinozaurów połączoną z warsztatami plastycznymi dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. W wycieczce uczestniczyło 39 osób z różnych środowisk: klas integracyjnych Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu, dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego w Międzyrzeczu, młodzież ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzyrzeczu i członkowie stowarzyszenia „Szansa”. Największą atrakcją Parku jest ścieżka edukacyjna z modelami dinozaurów naturalnej wielkości. Przewodniczka ciekawie opowiadała o klimacie, roślinności i zwierzętach, żyjących dawno temu na Ziemi.

W oczekiwaniu na ognisko dzieci bawiły się na placu zabaw pełnym atrakcji i mogły jako przyszli paleontolodzy odkopać szkielet dinozaura. W sali lekcyjnej uczestnicy obejrzeli film przyrodniczy,

przybliżający prehistorię i wykonały prace plastyczne. Zwińczeniem pobytu był smaczny posiłek w punkcie gastronomicznym na terenie parku.

Wycieczka mogła dojść do skutku dzięki dofinansowaniu z Funduszu PEFRON-u, z pieniędzy przekazanych na stowarzyszenie



„Szansa” (z 1% podatku) oraz ze środków własnych stowarzyszenia.

Serdecznie dziękujemy wolontariuszom, którzy zadbali o bezpieczeństwo w czasie przejazdu i na terenie Parku Dinozaurów.

Sylvia Guzicka

Informacje z Pszczewa

Dzień Seniora

W środowe popołudnie 12 października w Świątlicy Magdalenka w Pszczewie odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Seniora. Spotkanie rozpoczęła Ewa Łazarska - kierownik OPS, która złożyła przybyłym seniorom życzenia. Następnie głos zabrał wójt gminy Waldemar Górczyński. Do życzeń dołączył się również ksiądz kanonik- gospodarz uroczystości.

Występ przedszkolaków wprowadził

wszystkich w uroczysty i pogodny nastrój, wiele osób było wzruszonych treścią wierszyków i piosenek. Maluchy ofiarowały Babciom i Dziadkom własnoręcznie wykonane kwiatki. Następnie uczniowie z Zespołu Szkół umilili czas grając i śpiewając wiele piosenek. Po występie uczniów wysłuchaliśmy piosenek przygotowanych przez chór Bel Canto. Część artystyczną wzbogacili również podopieczni Środowiskowego Domu Pomocy. Do obsługi seniorów włączyli się harcerze ze Szkoły Podstawowej.

Barbara Denicka

COCA-COLACUP 2012

6 października 2011 roku odbyła się pierwsza runda eliminacyjna turnieju piłkarskiego, którego głównym organizatorem i sponsorem jest koncern Coca-Cola Poland. Patronem rozgrywek jest Ministerstwo Sportu i Turystyki, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Szkolny Związek Sportowy. Chłopcy z gimnazjum z Pszczewa w tej rundzie zostali

przydzieleni do 6 grupy województwa lubuskiego. Wraz z nimi o awans z grupy walczyli uczniowie z gimnazjum nr 1 i nr 2 z Międzyrzecza oraz gimnazjum z Łagowa. Rozgrywki przeprowadzono systemem „każdy z każdym” na obiekcie „Orlika” w Międzyrzeczu. Przy zaskakująco ładnej pogodzie zwycięstwo w pierwszym etapie odnieśli pszczewscy gimnazjaliści. Pierwszy mecz z Łagowem zakończył się wynikiem 4:1, kolejny 1:0 z gimnazjum nr 2, ostatnie spotkanie 4:0 z gimnazjum nr 1. Najbardziej skutecznymi piłkarzami z Pszczewa zostali Daniel Żak oraz strzelec najładniejszej bramki Kacper Kućma. Na słowa uznania zasłużył również nasz bramkarz Damian Fabian, zdobywca jednej z bramek, z rzutu karnego. Pozostali członkowie zwycięskiej drużyny to: Michał Tepper, Robert Piechota, Marek Czerwiński, Arkadiusz Taberski, Maciej Masiukiewicz, Maciej Pokolenko oraz rezerwowi bramkarz Arkadiusz Gurzyński. Kolejny etap tego turnieju zostanie rozegrany do 20 listopada. Zatem wszyscy trzymamy kciuki za piłkarzy z Pszczewa.

Romuald Tankielun



Kolejny rajd

24 września br. odbył się V RAJD CHARYTATYWNY MIŁOŚNIKÓW TURYSTYKI AKTYWNEJ. Organizatorzy i uczestnicy spotkali się pod ratuszem, skąd pieszo lub rowerami udali się do Gorzycy. Obie trasy z elementami orientacji w terenie przygotowali Czesław Woźniak i Przemysław Mikołajczak- pracownicy Oddziału PTTK w Międzyrzeczu. Najliczniejszą zorganizowaną grupę stanowili harcerze i zuchy Szczepu ZHP „PŁOMIENIE” przy SP 2 w Międzyrzeczu. Była także reprezentacja diabetyków. Dopisali słuchacze międzyrzeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Na mecie, czyli na polu biwakowym „Maya”, powitał rajdowiczów Janusz Aleksander Bicz- przedstawiciel Agroturystyki „Maya”, który m. in. poinformował przybyłych, nie kryjąc dużego wzruszenia, o nadaniu rajdowi imienia drużyny Natalii Machałowej mającej duże zasługi dla harcerstwa kieleckiego i świętokrzyskiego, z którym J. A. Bicz przez wiele lat był związany (D. Granos „Harcerstwo? Jestem za!” [w:] „Powiatowa” nr 1 (128) styczeń 2010). Następnie uczniowie wzięli udział w konkursie przyrodniczym i turystyczno- krajoznawczym przygotowanym przez Cz. Woźniaka. Najlepszych



uhonorowano nagrodami.

W programie artystycznym oklaskiwaliśmy Pamelę Cybalską oraz Wielkopolską Kapelę Ludową „Zbąszyniacy”. Smaczną grochówkę zasponsorowaną przez Agroturystykę „Maya” ugotowała i serwowała Renata Humeniuk. Chleb sprezentowała piekarnia w Kaławie- właściciel Piotr Rojek. Kiermasz ciast domowych prowadziła Anna Plucińska.

Atrakcyjną okazała się loteria fantowa. Dzięki hojności sponsorów każdy mógł skorzystać z uśmiechu losu! Wielki biały miś- maskotka, przybory szkolne, orzechy włoskie, słodczyce, ozdobne rośliny, prawdziwy miód z pasieki, sprzęt sportowy, mapki turystyczne, bezpłatne pobyty w agroturystykach, reprodukcje obrazów znanych malarzy, bony



na bezpłatne zakupy zafundowali: Agroturystyka „Zamostowo”- Alina i Ryszard Ignatowiczowie, Agroturystyka „Różany Dworek”- Ewa i Ryszard Siwkowie, sklep „Ryza 2”- Janina Dąbkowska, Agencja Usługowa- Stanisław Cap, Firma „Acer”- Roman Ziółkowski, Przedsiębiorstwo Budowlano- Usługowe „Lechbud”- Jerzy Micał Szczecin, Renata Humeniuk, Krzysztof Kukła, Lech i Jacek Majkutewiczowie, Dorota Granos. Funkcję skarbnika imprezy pełniła Anna Lorek. Całe wpisowe z rajdu i dochód z kiermaszu ciast w kwocie 963,00 PLN przeznaczono dla Międzyrzeckiego Koła „Wspieramy Młode Talenty”. Zebrane pieniądze odebrała przewodnicząca Koła Lidia Woźniak, która co roku bierze udział w rajdzie i w jego organizacji wspólnie z członkami Zarządu.

Prawie wszystko udało się na medal. Prawie, bo ciągle nie udaje się zainteresować rajdem wszystkich szkół międzyrzeckich (udziałem i współorganizacją), choć wszystkie szkoły mają stypendystów. Poza tym kurczy się nam lista miejscowych sponsorów. Bądźmy jednak dobrej myśli i do zobaczenia na następnym rajdzie, z dłuższą listą uczestników i fundatorów fantów.

D. Granos



Sukcesy trzcielskich zapaśników



Łukasz Banak, przed laty zapaśnik z trzcielskich "Orląt", a obecnie zawodnik "Śląska" Wrocław na mistrzostwach świata w Stambule wywalczył w kategorii 120 kg V miejsce. I to jest wielki sukces, tym większy, gdyż ten wynik dał mu również kwalifikację olimpijską. Tak więc dawny trzcielaniec będzie walczył na



olimpijskiej macie w Londynie, będzie drugim olimpijczykiem pochodzącym z gminy Trzciel i z klubu zapaśniczego "Orląt". A zapewne, w bliskiej przyszłości, olimpijczykiem będzie również Mateusz Ułasewicz, utalentowany, pracowity i sympatyczny zapaśnik z "Orląt". Może już w Rio de Janeiro będzie reprezentował Polskę? Tymczasem odnosi sukcesy w licznych turniejach, mistrzostwach, zapaśniczych spotkaniach. **Podczas Międzynarodowych Mistrzostw Województwa Lubuskiego w Zapasach, Mateusz Ułasewicz w pięknym stylu, pokonując doskonałych rywali, zdobył złoty medal.** Mistrzostwa odbywały się w Brójcach, w hali sportowej, znanej już dobrze polskim i zagranicznym zapaśnikom. Nigdy jednak nie gościła ona tak wielu zagranicznych sportowców. Na wrześniowych mistrzostwach było 158 zawodników z sześciu państw. Na brójecką imprezę zapaśniczą przyjechali zawodnicy z Rosji i Białorusi, z Norwegii i Danii, z Niemiec i z wielu polskich klubów. To były silnie obsadzone zawody, toteż tym bardziej cieszą sukcesy trzcielskich zapaśników. **Oprócz Mateusza Ułasewicza złote medale wywalczyli: Maciej Karcz w kat. 65 kg oraz Krzysztof Kaliński w kat. 38kg.** Srebrny medal zdobył Wojciech Bobek, a trzecie miejsca zajęli - Kacper Marciniak i Natalia Szulc. Znakomicie spisali się więc zawodnicy trenera Mieczysława Kurysia. Zresztą organizacyjnie to była również dobrze przygotowana impreza. I to jest zasługą zarządu "Orląt", a przede wszystkim trenera i sponsorów. A byli nimi: Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, Starostwo Powiatowe Międzyrzecz, Gmina Trzciel, Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz, firma Ankom Tomasz Kowalczyk, Lukoil Polska, Nadleśnictwo Trzciel, Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA - oddział w Zielonej Górze, zakład stolarski Ryszarda Kabata.

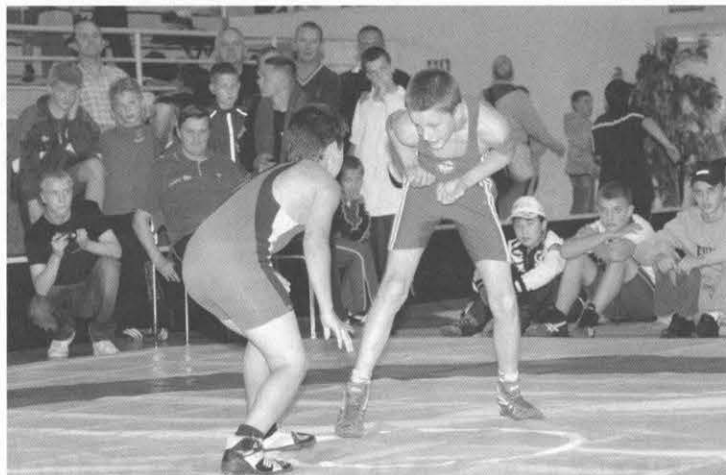
W trakcie walk, a toczyły się one na czterech matach, panowała prawdziwie sportowa atmosfera. Były łyżki porażek i efektowne salta z powodu zwycięstwa, były puchary i nagrody. **Mateusz Ułasewicz został uznany za najlepszego zawodnika mistrzostw,** uhonorowano go więc okazałym pucharem. A dyrektor Zespołu Edukacyjnego w Trzciel - Dariusz Orzeszko, ufundował złotemu



medaliście a równocześnie swojemu uczniowi - cenną nagrodę rzeczową. W trakcie zawodów na widowni pojawiły się olimpijki z Pekinu: **Monika Michalik i Agnieszka Wieszczyk-Kordus,** które wracały z mistrzostw świata w Turcji. I to była prawdziwa niespodzianka. Byli

również goście zaproszeni - władze powiatu i gminy, działacze sportowi, sponsorzy. Zapaśniczym walkom przyglądali się: burmistrz Trzciela Maria Górna-Bobrowska, wicestarosta powiatu międzyrzeckiego - Remigiusz Lorenz, przewodniczący rady powiatu - Lesław Hołownia, wiceprezes Polskiego Związku Zapaśniczego Jarosław Kaczmarek - honorowy prezes "Orląt".

To była wysokiej rangi impreza, szkoda więc, że nie wszyscy radni znaleźli czas, aby obejrzeć imprezę promującą w doskonały sposób gminę Trzciel. Klub "Orląt" prowadzi współpracę z klubami w Norwegii, Rosji i na Białorusi. Jest to niezwykle cenne dla wymiany doświadczeń, wspólnych treningów, sportowej rywalizacji, nawiązywania przyjaźni, poznawania innych kultur. Norwescy



zapaśnicy w dowód sportowej solidarności i głębokiej wrażliwości ufundowali białoruskim kolegom stroje i obuwie, potrzebne im do uprawiania zapasów. W przyszłym roku zawodnicy trzcielskich "Orląt" pojedą, bowiem dostali zaproszenia, do Oslo i Kaliningradu oraz do Mińska. I będzie sport połączony z turystyczną przygodą.



Tydzień po brójeckiej imprezie odbyły się Mistrzostwa Makroregionu Zachodniego Młodzików w Żarach. Były to wysokiej klasy zawody, które zgromadziły wielu doskonałych zapaśników. Na tych zawodach złote medale zdobyli: **Mateusz Ułasewicz i Natalia Szulc.** Oczywiście wywalczyli je w swoich kategoriach wagowych. Na drugim miejscu podium stanął świetny Krzysztof Kaliński, a V miejsce zajął Bartosz Rajter. Na początku października Mariusz Ułasewicz walczył na macie we Frankfurcie nad Odrą, był to turniej międzynarodowy. Znakomity trzcielski zapaśnik zdobył tam brązowy medal.

Kolejne medale dla Spartakusa

Czterech zawodników Międzyrzeckiego Spartakusa wzięło udział w III Mistrzostwach Polski Koluchstyl w Białymstoku.



Zawody odbyły się 15 października 2011r. Nowo powstała dyscyplina łącząca elementy brazylijskiego Ju Jitsu i Sumo zwraca coraz więcej zwolenników. W Koluchstyl można wygrać poprzez założenie dźwigni, duszenia, trzymania lub wypchanie przeciwnika poza pole walki. Naszym zawodnikom udało się zdobyć cztery medale, **po srebrny medal i tytuł wicemistrza Polski sięgnął Patryk Janik w kategorii wagowej do 109 kg, brązowe medale zdobyli: Mirosław Bujak w kategorii do 82 kg, Rafał Skibicki w kategorii do 73 kg oraz Rafał Looze w kategorii do 64 kg.** Każdy z zawodników musiał stoczyć minimum cztery pojedynki składające się z trzech rund. Była to trudna próba dla naszych zawodników, trzech brązowi medalisci startowali po raz pierwszy w tej dyscyplinie, a Patryk Janik powtórzył wynik z ubiegłego roku. Aż dziewięć walk stoczył Rafał Skibicki, ponieważ wystartował zarówno w kategorii seniorów j i w kategorii młodzieżowców. W przyszłym roku Koluchstyl będzie promowany w Indiach i Korei na zaproszenie Prezydenta World Martial Arts Organizations Dr. Antona Fernandez z Indii. W obecnej sytuacji możliwe jest, że zawodnicy Spartakusa zostaną powołani na zagraniczne pokazy w celu promocji dyscypliny. Więcej informacji na ww.koluchstyl.pl oraz spartakus.to4.pl

Na zdjęciu: od lewej pierwszy rząd: Rafał Skibicki, Rafał Looze, drugi rząd: Patryk Janik i Mirosław Bujak

Patryk Janik
foto Mirosław Bujak

STRZELANIE NA DOŻYNKACH

Sprawdzali celność oka...

Mecz siatkówki pomiędzy Gorzycą a Kałwą i niezwykle widowiskowe konkurencje - „wejście na pal” i „cięcie drewna” nie były jedyną formą rywalizacji sportowej uczestników i gości Święta Plonów '2011. W Gorzycy odbył się ponadto turniej strzelecki, o czym z uwagi na nadmiar wiadomości w poprzednim numerze informujemy dopiero teraz. A należy podkreślić, że w tym roku możliwość rywalizacji na strzelnicy również cieszyła się dużą popularnością wśród startujących i przyniosła sporo emocji osobom pragnącym sprawdzić swoje umiejętności strzeleckie.

Tradycyjnie zawody odbyły się w trzech kategoriach. Wśród mężczyzn „najcelniejszym okiem” wykazał się **Franciszek Kozdrowski** z Gorzycy, który co ciekawe, w tym dniu pełnił zaszczytną rolę Starosty Gminnych Dożynek. Na miejscu drugim i trzecim uplasowali się międzyrzecczanie **Zenon Skiba** i **Emil Salej**. Rywalizację przedstawicielek płci pięknej wygrała **Monika Reszel** przed mieszkanką Międzyrzecza **Danutą Włosowską** i **Renatą Humeniuk** z Gorzycy. W kategorii do 16 lat najlepszym okazał się przedstawiciel gospodarzy **Hubert Jaworski**, drugie miejsce zajął **Arkadiusz Zdanowicz**, a trzecie **Mateusz Paszko**. Rywalizację na strzelnicy bardzo sprawnie przeprowadził **Robert Knutelski** wraz z małżonką.



GRALI NA ORLIKU

O puchar premiera...

Na kompleksie boisk „Orlik '2012” rozegrane zostały eliminacje do krajowego turnieju o puchar premiera Donalda Tuska. Młodzi adepci piłki nożnej rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych. W grupie chłopców młodszych najlepszą drużyną okazała się **FC Władcy Futbolu**, którzy pokonali 3:2 i 7:0 dwa zespoły reprezentujące Szkołę Podstawową nr 3. W bezpośredniej rywalizacji **UKS Trójka** lepszymi okazali się uczniowie klas czwartych, którzy pokonali swoich szkolnych kolegów z klas piątych 3:0. Zwycięzczy turnieju grali w składzie: **Dawid Banasiak, Seweryn Basiński, Arkadiusz Klemenczak, Rafał Szeremet, Sebastian Szik, Maciej Tatarynowicz, Oskar Wiktor** – opiekun **Sebastian Maśluk**.

Rywalizację w grupie chłopców starszych wygrali zawodnicy





zespołu **Nie Ma Bata**, którzy kolejno pokonali dość gładko drużynę FC Centrum 14:0 i UKS Trójka VI 3:0. Mecz o drugie miejsce na swoją korzyść rozstrzygnęli zawodnicy „Trójki” pokonując 5:1 FC Centrum.

Najlepszy zespół tej grupy reprezentowali: **Kamil Dobrowolski, Maciej Grzelachowski, Maciej Kubiak, Paweł Orczyk, Bartosz Pacholczyk, Filip Pelikan, Marcel Piękowski, Dominik Stawniak, Michał Szulikowski** – opiekun **Michał Stawniak**.

Orły mają następców...

Działacze klubu piłkarskiego MKS „Orzeł” nie muszą martwić się o następców zawodników aktualnie występujących na

trzecioliigowych boiskach. Świadczy o tym styl gry i wyniki przedstawicieli najmłodszych grup wiekowych międzyrzeckiego klubu. W turnieju, jaki w ramach rozgrywek popularnych „orlików” odbył się na boisku przy



hali MOSiW na os. Kasztelańskim, podopieczni **Tomasza Sobczaka** w czterech spotkaniach zanotowali trzy zwycięstwa i ponieśli jedną porażkę, aplikując rywalom 15 bramek, tracąc jedynie trzy. Łupem bramkowym podzielili się **Mateusz Chojak** - 5 bramek, jego brat **Michał** strzelił 4 gole, dwa zdobył **Jakub Bielat**, po jednym celnym trafieniu na swoim koncie zanotowali: - **Jakub Antkowiak, Michał Kachel, Jakub Paczkowski, Eryk Sulimenko**. Kolejne mecze „orzełki” rozgrywają na boiskach rywali.

TURNIEJ M. MIKUŁY I MINIEURO

Kompletuj drużynę...

Kompletuj drużynę i rozpocznij przygotowania, bo w roku 2012 młodzież uzdolnioną piłkarsko czekają dwa sprawdziany przygotowywane przez pracowników MOSiW.

*W **marcu** odbędzie się VIII halowy turniej 5-tek piłkarskich **im. Mieczysława Mikuły**. Do tej rywalizacji może przystąpić młodzież urodzona w latach 1997 – 2000.

*W **maju** nieco starsi zawodnicy na kompleksie boisk „Orlik” będą mogli sprawdzić swoje piłkarskie umiejętności w **MINIEURO '2012**. W tym turnieju może wystartować młodzież urodzona w latach 1995 – 1998. Bardziej szczegółowe informacje dotyczące obu imprez będą zamieszczane w kolejnych wydaniach miesięcznika, na tablicach informacyjnych pływalni „Kasztelanka” i hali MOSiW.



KOMUNIKAT

Listopad na pływalni...

*Dla użytkowników pływalni „Kasztelanka” i osób pragnących w najbliższym okresie skorzystać z różnych form rekreacji proponowanych na basenie, mamy dobrą wiadomość. Informujemy, że w listopadzie kontynuowana będzie promocyjna forma korzystania z pływalni wprowadzona przed miesiącem. W każdy poniedziałek miesiąca obowiązują nowe ceny biletów: - normalny - 6.00 zł, ulgowy - 5.00 zł. Proponowany jest również tzw. **karnet rodzinny „2+2”** wartości - 30.00 zł na nieograniczony czasowo jednorazowy pobyt na pływalni.

Szczegóły pod numerami telefonów: - 95 742 14 60 i 95 742 14 62 oraz u pracownika kasy pływalni. **Zapraszamy**

Pływaj z MOSiW...

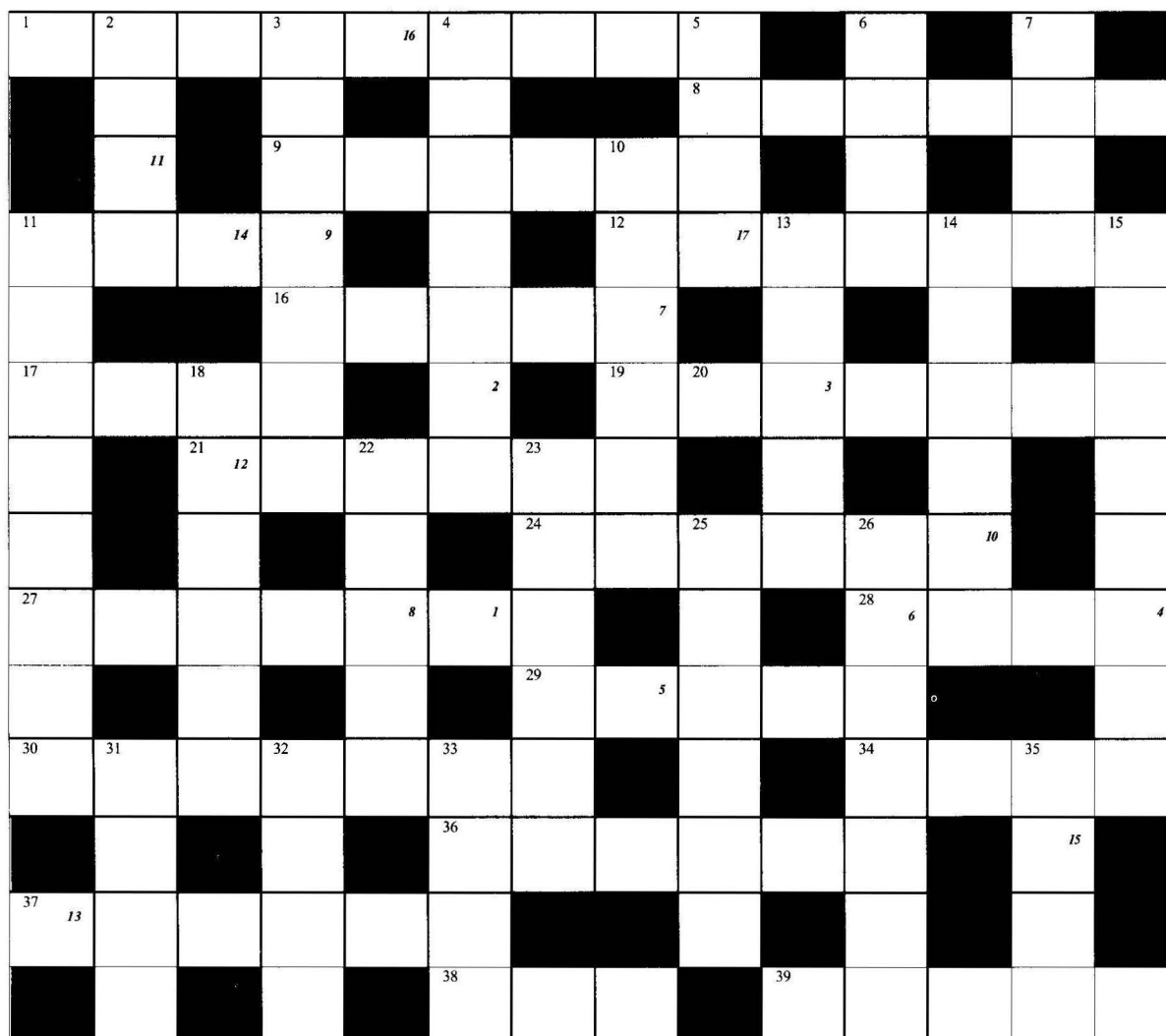
*Do końca roku 2011 prowadzona będzie bezpłatna nauka pływania oraz gry i zabawy w wodzie dla dzieci. Szczegóły na tablicach ogłoszeń pływalni i hali MOSiW i pod numerami telefonów: - 95 742 14 60 i 95 742 14 62 oraz u pracownika kasy pływalni. **Zapraszamy**

Pływania nieczynna...

* **UWAGA!** - 01 listopada (wtorek) pływalnia „Kasztelanka” będzie nieczynna.
- 11 listopada (piątek) z uroków pływalni będzie można korzystać od godz. 15.00

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Krzyżówka nr 11



Poziomo: 1. Szermierka (dawniej); 8. Samorzutne przenikanie płynów; 9. Wydzielina do badań laboratoryjnych; 11. Większe od duetu; 12. Za kometą; 16. Dwustronny zamsz; 17. Lepka wydzielina; 19. Wykonany kredką lub ołówkiem; 21. Pozostałości rakiet i satelitów w kosmosie; 24. Zabezpieczenie pożyczonych pieniędzy; 27. Zespół domów mieszkalnych; 28. Np. ramadan; 29. Z tego miasta pochodził legendarny Jan-żeglarz; 30. Kwestionariusz z pytaniami; 34. Pocisk oświetlający; 36. Wafel; 37. Kierownica w samolocie; 38. Najniższy głos kobiecy; 39. Siły zbrojne.

Pionowo: 2. Używany był do narkozy; 3. Bohaterstwo, męstwo; 4. Doznanie, przeżycie; 5. Ssak z bródką; 6. Zmysł na języku; 7. Borys - aktor; 10. Uszkodzenie maszyny; 11. Dawniej świekra; 13. Inaczej restart; 14. Część łańcucha; 15. Zamknięcie butelki; 18. Objęcie ręki przy powitaniu; 22. Duże

państwo azjatyckie; 23. Laska ze stalową głowicą; 25. Pióra wokół oczu sowy; 26. Pies - przynosi ubitą zwierzynę; 31. Pierwiastek, dodatek przy wytopie stali; 32. Duchowny w meczecie; 33. Obok mamy; 35. Do wyciągania gwoździ.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 17 utworzą rozwiązanie, na które czekamy do 18.11. Można je przysłać na kartkach pocztowych lub e-mailem. (adresy w stopce redakcyjnej). Nagroda, bon wartości 30 zł, do realizacji w Księgarni BESTSELLER Międzyrzecz ul. Waszkiewicza.

Za rozwiązanie krzyżówki nr 10 (październik) - „Wybieramy parlament”, nagrodę otrzymuje Józef Świerzeko z Międzyrzecza. Nagroda do odebrania w Księgarni Bestseller.

M.S.

CYKLINOWANIE

podłóg i parkietów

tel. (95) 741-22-57
kom. 606-827-525

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: SPS POWIATOWA S.C., **Wykonanie:** WA Komp Serwis Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia AKSEL - Gorzów Wlkp. **Adres redakcji:** 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Zb. Melnik, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, J. Szatała, J. Szylar.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl
(Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

DVD i BLU-RAY

SONY PMW EX1R



STUDIO VIDEO

WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

TEL. **602-337-017**



HD



GRALI O PUCHAR PREMIERA



Sklep Meblowy

M-cz, ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel. (95) 741-25-41
Andrzej Mielczarek



Komplet wypoczynkowy
"CECYLIA"



Kpl. stołowy

Stolarstwo Meblowe

M.-cz, ul. Marcinkowskiego 1
Tel. fax (95) 741-23-60

Oferujemy:
kompleksową zabudowę
wnętrz:

- *kuchnie,
- *biura,
- *szafy,
- *garderoby

**Meble
na wymiar!**

Mierzenie i projektowanie
GRATIS!
Usługi Transportowe
Przeprowadzki

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE

Studio Mebli Kuchennych
M-cz, ul. Reymonta 4
tel. (95) 741-23-60



System LEMONADE



System AREKA

Zapraszamy codziennie od 9.00-17.00, sobota od 9.00-13.00 www.meblemielczarek.pl

P A N O R A M A B U D O W L A N A

dla tych, którzy cenią swój czas
i swoje pieniądze...



POLECAMY:

Świetne membrany dachowe
serii MASTERMAX:

- Eco 115
- Classic 135
- Top 155
- Extra 175
- Pro, Thermo i inne

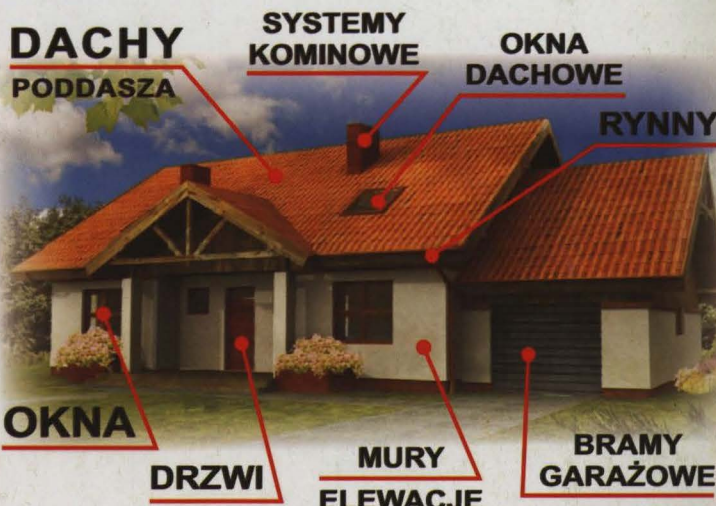


FOLIE DACHOWE:

MASTERPLAST
GROUP INTERNATIONAL

CREATE A NEW WORLD

zapraszamy do współpracy
wykonawców



- zaopatrujemy budowy
- materiały uznanych producentów
- współpracujemy z projektantami
i wykonawcami

SPRZEDAŻ RATALNA

